



Arka i Lechia drugą część sezonu rozpoczynają walką o różne cele

Dzisiaj „Dziennik Kibica Ekstraklasy” z wywiadami, składami i zdjęciami

2,90
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Jak żyć w świecie pełnym
bubli - strona 13

Dziennik Bałtycki

Czwartek 7 lutego 2019

**Spór nabrzmiewa.
Solidarność
zawiesza prace
w radach ECS**

STRONA 3



**Z. Canowiecki:
Biznesu w chaosie
nie da się dobrze
prowadzić**

STRONY 14-15

Z wokandy

Spór dwóch
opozycjonistów



FOT. KAROLINA MISTAL

**Lech Wałęsa i Henryk Jagielski
przed sądem. Oskarżenia
o agenturalną przeszłość**

STRONA 4



FOT. PIOTR HUKALO

**Marsz Ponad Podziałami w Gdańsku.
1500 uczniów trójmiejskich szkół
średnich przeszło ulicami miasta**

STRONA 4

Braun wytacza działa przeciwko Dulkiewicz

Przedwyborcza walka o Gdańsk na skargi i podpisy

Ewelina Oleksy
ewelina.oleksy@polskapress.pl



Gdańsk

Po tragicznej śmierci prezydenta Pawła Adamowicza przeprowadzenie przedterminowych wyborów 3 marca w Gdańsku miało być tylko formalnością. Przeliczyli się jednak ci, którzy spodziewali się zawieszenia politycznej wojny w czasie żałoby. Bo do ostrej walki przeciwko Aleksandrze Dulkiewicz stanął Grzegorz Braun.

- Kij w szprychy został wetknięty! - nie kryje satysfakcji Grzegorz Braun, po tym jak złożył w Sądzie Najwyższym skargę, której celem jest wyeliminowanie Aleksandry Dulkiewicz ze zbliżających się wyborów prezydenckich.

Przedstawiciele jej komitetu nie mają wątpliwości: - To próba zamachu na demokratyczne wybory! - mówi wiceprezydent Piotr Grzelak, szef Stowarzyszenia Wszystko dla Gdańska, z list którego startuje Aleksandra Dulkiewicz.

Wczoraj, w ostatni dzień zgłaszania do rejestracji kandydatów na prezydenta, trwało gorączkowe zbieranie nowych trzech tysięcy podpisów popierających Dulkiewicz - „na wszelki wypa-



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Wydawało się, że Aleksandra Dulkiewicz bez problemów przejmie władzę w Gdańsku. Jednak kłopoty szybko zaczęły się pojawiać...

dek”. Tak, aby ani sąd, ani Państwowa Komisja Wyborcza, ani konkurenci polityczni nie mieli żadnych podstaw do kwestionowania poprawności rejestracji jej na kandydatkę w marcowych wyborach.

Pierwsze ciężkie działa skrajnie prawicowy działacz Grzegorz Braun wytoczył już kilka dni temu, gdy zakwestionował legalność rejestracji komitetu Aleksandry Dulkiewicz. Wskazał, że zgodnie z przepisami komitet Wszystko dla Gdańska nie może figurować pod tą samą nazwą co Stowarzyszenie Wszystko dla Gdańska. PKW nakazała

nazwę komitetu zmienić - formalnie doszło do niej imię i nazwisko Aleksandry Dulkiewicz. Jednocześnie PKW uznała, że zebrane dotychczas kilkanaście tysięcy podpisów pod pierwszą nazwą komitetu nie traci ważności i z automatu przechodzi na komitet pod nową nazwą. I to - w skardze do Sądu Najwyższego - zakwestionował Braun. Stwierdził, że PKW nagięła prawo „do doraźnych celów politycznych”. Wczoraj Sąd Najwyższy wystąpił do PKW z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie w terminie trzech dni. ©

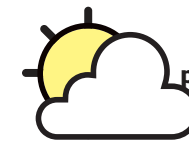
STRONA 3

Pogoda na Pomorzu

Dzisiaj

3°C
1°CBarometr
1011 hPa
Wiatr
południowy, 19 km/h
Uwaga
Będą przejaśnienia

Jutro

5°C
2°CBarometr
1010 hPa
Wiatr
południowy, 20 km/h
Uwaga
Sporo słońcaMariusz Leśniewski,
redaktor wydania
m.lesniewski@prasa.gda.plMURPHY I STÓŁ
KWADRATOWY

Słynne Prawo Murphy'ego mówi, że jeśli coś może pójść źle, to pójdzie. Jak ułał pasuje ono do sytuacji w Gdańsku: prosty z pozoru proces wyborczy zaczął się komplikować przez działania Grzegorza Brauna. Nie wchodząc w ich szczegóły - o których piszemy na str. 3 - można wysnuć wniosek, że Grzegorz Braun łatwo Gdańska nie odpuści. Powód jest prosty: dostarcza mu to paliwa i dzięki swojej inwencji twórczej pan Braun był już kandydatem na prezydenta RP, a teraz robi „show” w Gdańsku.

Powiem wprost: bardzo nie podoba mi się to przedstawienie, bo pan Braun ani z Gdańskiem związany nie jest, ani nie ma dla niego żadnego programu. Jednak prawa demokracji są twarde, a z pozoru łatwe wybory stały się dla Aleksandry Dulciewicz i ludzi z jej otoczenia kolejnym sprawdzianem. Gdy już po wyborach obejmie ona władzę,

takich różnych testów będzie dużo więcej. Ot, takie są uroki zarządzania jakimkolwiek tworem, o dużym mieście nawet nie wspominając - nie jest łatwo i miło, tylko na ogół ciężko i frustrująco.

Frustracji można się też nabawić, czytając o sądowym sporze między Lechem Wałęsą a Henrykiem Jagielskim. Mammy dwóch zasłużonych dla polskiej wolności ludzi, którzy toczą boje, ich prawnicy wywodzą argumenty i kontrargumenty, a wszystko w rocznicę rozmów Okrągłego Stołu. Już dawno przestał być on symbolem łączącym Polaków i stał się Stołem Kwadratowym. Jestem ciekawy, jak za kilkanaście, kilkadziesiąt lat będziemy patrzeć na zmiany 1989 roku? Czy zwycięży przekonanie, że Okrągły Stół był jednak polskim sukcesem, czy też, jak mówił dr Piotr Gontarczyk, bez okrągłostołowych rozmów system komunistyczny skończyłby się dużo szybciej. Bądź co bądź przez 30 lat wydarzyło się w Polsce dużo zaskakujących rzeczy. Czy ktoś by przypuszczał, że podobnie jak w Niemczech będzie u nas brakować chętnych do pracy w policji (str. 6)? Przecież służby zawsze przyciągały, a teraz... kłops. Oby problem pomogły rozwiązać wyższe płace. ©©

Zbiórki społeczne
są wołaniem o dobro

Rozmowa

O wielkich zbiorach na ważne cele mówi Joanna Gutral, psycholożka społeczna z Uniwersytetu SWPS.

Do największych wydarzeń ostatnich kilku tygodni należą zbiórki na cele społeczne. Co one mówią o polskim społeczeństwie?

Te akcje - ostatnia puszka Pawła Adamowicza, zbiórka funduszy dla Europejskiego Centrum Solidarności i ratowanie Wisły Kraków - mocno się od siebie różnią, więc powiem o nich po kolei. Tym, co te trzy zbiórki łączy, jest ich wyjątkowość i skala, bowiem musimy sobie uświadomić, że w Polsce każdego dnia odbywają się setki, jeśli nie tysiące zbiorów społecznych, które jednak różnią się mocno od trzech wspomnianych.

Chodzi Pani o zbiórki na stronach fundraisingowych?

Tak, strony zajmujące się fundraisingiem czy crowdfundingiem prowadzą równoległe mnóstwo zbiorów na różne cele. Są to zbiórki pieniędzy na leczenie, na różne przedsięwzięcia kulturalne, społeczne i biznesowe, ale także na przykład na sfinansowanie wyjazdów wakacyjnych. Trzy interesujące nas zbiórki od tych, powiedzmy, powszednich akcji, odróżniają bardzo ważne społecznie powody.

Jak to wygląda w poszczególnych przypadkach?

Ostatnia puszka Pawła Adamowicza to zbiórka, której bezpośrednim powodem było zamordowanie prezydenta Gdańska podczas finału WOŚP. Ta tragedia była tak



FOT. MATEUSZ PRASOWE

Joanna Gutral: Te trzy zbiórki łączy wyjątkowość ich celów oraz ogromna skala

nażyła i niezrozumiała. W takich przypadkach psychologiczne poczucie odpowiedzialności rozlewa się na wielkie grupy ludzi. Powstaje rozpacz i szok gdańszczan zrodziła potrzebę zadośćuczynienia.

Co kierowało ludźmi wrzucającymi datki do tej wirtualnej puszk?

Oprócz zadośćuczynienia, potrzeba zjednoczenia, solidarności, łączności z rodziną zamordowanego, próba pokazania własnego zdania.

A w przypadku zbiórki na ECS?

Nieco inne, choć i ona jest powiązana ze śmiercią prezydenta. ECS było bliskie Adamowiczowi, było w jakimś sensie jego dzieckiem, więc arbitralna decyzja ministra, który obniżył finansowanie tej inwestycji o 3 mln zł, zostało odebrane w obliczu tej tragedii jako niesprawiedliwość. Zostało też odebrane politycznie jako pośmiertny atak na Adamowicza ze strony jego przeciwników.

Dlaczego ludzie byli tak hojni?

Śmierć prezydenta Adamowicza wydarzyła się

publicznie na miejskim placu i pod okiem kamer telewizyjnych, więc wielu ludzi poczuło się uczestnikami tego wydarzenia. A zbierając 16 mln zł w tydzień do puszk Adamowicza, czy 4,5 mln zł na ECS w kilka dni darczyńcy odzyskiwali poczucie sprawstwa, własnego wpływu na rzeczywistość. W pewnym stopniu odzyskiwali też zachwiane poczucie bezpieczeństwa. Była też potrzeba zjednoczenia w sytuacji bardzo głębokich politycznych podziałów i głęboko ludzka potrzeba dobra i nadziei.

Jakie motywacje były w trzeciej sprawie?

Nie znam się na futbolu, ale przypuszczam, że Wisła Kraków to stary klub z wielką historią. Zagrożenie Wisły upadkiem i degradacją zostało odebrane przez kibiców jako osobista strata. To zrozumiałe, przecież tysiące kibiców jest związanych z tym klubem już od kilku pokoleń. Fani identyfikują się z drużyną do tego stopnia, że w wypadku jej degradacji sami czują się w jakimś sensie zdegradowani.

Tak jak sukcesy klubu w pewnym stopniu odbierają jako własne.

I kibice Wisły, i generalnie miłośnicy piłki nożnej wiedzą, że Ekstraklasa bez Wisły Kraków nie będzie już taka sama. Do akcji przyłączyli się także biznesmeni i instytucje i wszystko wskazuje, że także i w tej zbiórce uda się w bardzo szybkim tempie zgromadzić wielomilionową sumę na społecznie nośny cel. ©©

Rozmawiał
Tomasz Rozwadowski
t.rozwadowski@prasa.gda.pl

GAFY

Pomorz

Palą deskami z farbą i starymi meblami

Mimo systematycznych kontroli wciąż nie brakuje mieszkańców, którzy w swoich domach palą byle czym. Skutek - zanieczyszczenie powietrza, które w wielu rejonach Pomorza jest alarmujące. W ostatnim czasie kontrole przeprowadzono m.in. w Gdyni oraz Sopocie. W kilkunastu przypadkach kontrole wykazały, że do ogrzewania mieszkań używano materiałów, których nie wolno spalać w domowym piecu (były to np. lakierowane meble, deski pokryte farbą, elementy wyposażenia domu). Zgodnie z prawem, umundurowany strażnik miejski może dokonać kontroli pieca na prywatnej posesji w godzinach 6-22, po okazaniu upoważnienia wydanego przez prezydenta miasta. Z każdej takiej czynności kontrolnej sporządza się protokół. Utrudnianie bądź uniemożliwienie przeprowadzenia kontroli strażnikom miejskim może skutkować karą pozbawienia wolności do lat 3. (R)

TRAFY

Gdynia

Dzielnicowe Targi Pracy na Cisowej

Dużymi krokami zbliżają się Dzielnicowe Targi Pracy w Przystani Chylońska 237 na Cisowej w Gdyni. Wydarzenie, które 27 lutego w godzinach 15.30-17 zorganizują Laboratorium Innowacji Społecznych i Powiatowy Urząd Pracy w Gdyni, to doskonała okazja spotkania poszukujących pracy z lokalnymi przedsiębiorcami oferującymi zatrudnienie w wielu gałęziach przemysłu, usług i administracji. Doradcy zawodowi pomogą w sporządzeniu profesjonalnego CV i przygotowaniu się do rozmowy kwalifikacyjnej. - Duża frekwencja listopadowych Targów Pracy na Oksywiu jasno pokazała, że nowa formuła takich spotkań się sprawdziła i warto kontynuować je w innych dzielnicach Gdyni - przypomina Beata Prusak z Laboratorium Innowacji Społecznych, koordynująca projekt System Aktywizacji Społeczno-Zawodowej. (R)

LICZBA DNIA

80

wydawnictw z całej Polski zaprezentuje się na drugiej edycji Gdańskich Targów Książki. Imprezę zaplanowano w dniach 29-31 marca

NOTOWANIA W KANTORACH

6.02.2019r.

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

USD	>> 369/384 >>
EUR	>> 422/437 >>
SEK	● 40,2/41,7 ●
GBP	<< 480/495 <<
CHF	>> 369/384 >>

Kantor Max, Gdańsk,

USD	>> 369/384 >>
EUR	>> 422/437 >>
SEK	● 40,2/41,7 ●
GBP	<< 480/495 <<
CHF	>> 369/384 >>
USD - dolar amerykański, EUR - euro, SEK - korona szwedzka, GBP - funt brytyjski, CHF - frank szwajcarski.	
<< - spadek ceny do dnia poprzedniego	
>> - wzrost ceny	
● - bez zmian	
za 100 jednostek	

ALE PROJEKT!



BIURO PROJEKTOWU PROHYD

Puck

12 milionów złotych na portowy projekt

Rozbudowa portu to ważne przedsięwzięcie w najnowszej historii Pucka. O jego dużym znaczeniu może świadczyć fakt, że projekt rozbudowy i przebudowy portu w Pucku zmieni nie tylko kształt urbanistyczny miasta, ale i jego charakter, czyniąc go bardziej atrakcyjnym dla turystów. Swoje podpisy na umowie unijnego dofinansowania złożyli burmistrz miasta Puck Hanna Pruchniewska oraz marszałek pomorski Mieczysław Struk. - Puck jako turystyczne miasto musi mieć tego typu infrastrukturę - mówi Mieczysław Struk. (Ł.B)

Wybory pod znakiem zamieszania

Ewelina Oleksy,
Piotr Kallalas
redakcja@polskapress.pl

Gdańsk

W związku z tragiczną śmiercią Pawła Adamowicza miało nie być ostrej kampanii wyborczej, ani politycznych sporów przed wyborami nowego prezydenta. Miało, ale się nie udało. Skrajnie prawicowy działacz i reżyser Grzegorz Braun zakwestionował legalność udziału w wyborach Aleksandry Dulciewicz. I rozpoczął przedwyborczą walkę na skargi i zbieranie podpisów poparcia.



W środę, do ostatniej chwili, trwała wielka akcja zbierania nowych podpisów poparcia dla Aleksandry Dulciewicz

Pochodzący z Torunia Grzegorz Braun, który znany jest przede wszystkim ze swoich konserwatywnych i często radykalnych poglądów, postanowił, jak sam mówi „wetknąć kij w szprychy”. Włodzimierz Skalik, pełnomocnik Komitetu Wyborczego Wyborców Grzegorza Brauna, złożył we wtorek oficjalną skargę do Sądu Najwyższego w sprawie uchwały Państwowej Komisji Wyborczej. Jest to pokłosie poprzedniego zgłoszenia reżysera z Torunia, który miał zastrzeżenia co do prawidłowego procesu zbierania głosów przez Aleksandrę Dulciewicz, a właściwie nazwy jej komitetu.

Pełniąca obowiązki prezydenta na początku zgłosiła komitet „Wszystko Dla Gdańska”. Nazwa była taka sama, jak nazwa Stowarzyszenia Wszystko dla Gdańska, co zgodnie z przepisami jest niedozwolone. Dlatego, w odpowiedzi na wniosek Brauna w tej sprawie, PKW nakazała zmianę nazwy komitetowi Dulciewicz, ale jednocześnie uznała, że dotychczas zebrane podpisy poparcia pod jej kandydaturą nie tracą ważności. Z takim obrotem sprawy nie zgadza się Grzegorz Braun. Kandydat uważa, że zebrane

pod nieważną nazwą komitetu głosy nie powinny zostać zaakceptowane przez PKW. Jego skarga w tej sprawie trafiła do Sądu Najwyższego.

Taka decyzja PKW to przejaw radosnej twórczości komisarzy, przejaw praktyki naginania prawa do doraźnych celów politycznych - podkreśla Grzegorz Braun i dodaje: - Moi eksperci nie znajdują żadnej podstawy prawnej zaliczenia zebranych dotychczas podpisów na konto już nieistniejącego komitetu, ponieważ takiej nazwy już nie ma.

Sąd Najwyższy potwierdził, że w środę zarejestrował taką skargę. Decyzja, co dalej, jeszcze nie zapadła.

Sąd Najwyższy w środę wystąpił do PKW z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie w terminie trzech dni - poinformowała wczoraj Martyna Grabczyńska z zespołu prasowego Sądu Najwyższego. A Braun komentował: - Okaze się, po której stronie stoi sąd. Czy na straży prawa, czy interesów układu gdańskiego.

Przedstawiciele komitetu Aleksandry Dulciewicz, z wiceprezydentem Piotrem Grzelakiem na czele, podkreślali wczoraj, że w ich opinii skarga Brauna na uchwałę Państwowej Komisji

Wyborczej nie została złożona w trybie przewidzianym prawem. - Podlega więc odrzuceniu jako niedopuszczalna bez potrzeby merytorycznego rozpoznania. Co więcej, wszystkie sprawy związane z przyjmowaniem zgłoszeń lokalnych komitetów wyborczych przez komisarzy wyborczych oraz rejestrowaniem kandydatów w wyborach samorządowych przez terytorialne komisje wyborcze podlegają zaskarżeniu do PKW, przy czym to PKW jest ostatnią instancją w tych sprawach, a jej rozstrzygnięcia w tych kwestiach nie podlegają kontroli sądowej. Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do ingerowania w rozstrzygnięcia PKW - stwierdził Grzelak.

Niemniej jednak wczoraj, w obawie przed tym, że sąd może jednak odrzucić dotychczasowe podpisy poparcia Aleksandry Dulciewicz, w jej sztabie zapanowała pełna mobilizacja. Do wieczora trwało gorączkowe zbieranie nowych, wymaganych trzech tysięcy podpisów. - Chodzi o to, żeby Sąd, Państwowa Komisja Wyborcza oraz konkurenci polityczni nie mieli żadnych podstaw do kwestionowania poprawności rejestracji Alek-

sandry Dulciewicz jako kandydatki - tłumaczyli zaangażowani w akcję.

Czas gonił, bo w środę o północy minął termin zgłaszania kandydatów na prezydenta Gdańska. Jeszcze we wtorek wieczorem Miejska Komisja Wyborcza potwierdziła przyjęcie zgłoszenia do rejestracji Aleksandry Dulciewicz, ale na podstawie listy podpisów pod starą nazwą komitetu. Wczoraj wieczorem doniesiono więc komisji kolejno już nowo zebrane podpisy.

Jak informuje szef Miejskiej Komisji Wyborczej w Gdańsku, wczoraj do godz. 19, dokumenty niezbędne do rejestracji kandydata na prezydenta złożył wspomniany komitet Aleksandry Dulciewicz oraz Komitet Odpowiedzialni Gdańsk, którego kandydatem jest Marek Skiba.

Zgłoszenie KWW Odpowiedzialni Gdańsk wpłynęło o godz. 17. 38. Jesteśmy teraz w trakcie weryfikowania podpisów, co potrwa kilka godzin. Zgłoszenie zostało przyjęte, co nie oznacza jeszcze rejestracji - podkreśla Marek Jankowski, przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej w Gdańsku.

Późnym wieczorem listy z podpisami przynieść mieli też przedstawiciele komitetu Grzegorza Brauna.

- Komisja ma trzy dni na dokonanie rejestracji kandydatów - mówi Barbara Pujdak z MKW. - Rejestrację poprzedza weryfikacja nie tylko danych osobowych, ale i numerów PESEL tysięcy mieszkańców.

W środę, w ciągu dnia, ze startu w wyborach wycofał się Piotr Walentynowicz, były radny PiS oraz wnuk Anny Walentynowicz. Jak poinformował, nie udało mu się zebrać wymaganych trzech tysięcy podpisów poparcia. - Walkę lepiej honorowo przegrać, niż jej nie podjąć wcale. Następnym razem będzie lepiej - stwierdził optymistycznie Walentynowicz. ©©

ROZMOWA

Z prof. Piotrem Uziębło, prodziekanem Wydziału Prawa i Administracji UG, rozmawia Dorota Abramowicz

Rośnie napięcie w Gdańsku. Zaczęło się od skargi Grzegorza Brauna na błąd w rejestracji komitetu wyborczego Aleksandry Dulciewicz, a po nakazie zmiany nazwy komitetu, przy uznaniu przez PKW zbiorów podpisów kandydatki na prezydenta, kończy się na kolejnej skardze pana Brauna do Sądu Najwyższego. Kto ma rację?

Zależy, w jakim zakresie, bo sprawa nie jest prosta. Pierwsza skarga Grzegorza Brauna została uznana przez PKW za „skargę innego typu” na czynności podjęte przez komisarzy wyborczych. I w ramach tej skargi PKW uznała, że konieczna jest modyfikacja nazwy komitetu poprzez dodanie nazwiska pani Aleksandry Dulciewicz, bez konieczności zbierania dodatkowych podpisów. Natomiast pełnomocnik pana Brauna zaskarżył to do Sądu Najwyższego w zakresie tego, że PKW uznała podpisy zebrane pod poprzednią nazwą komitetu. Pytanie jest takie: kiedy Sąd Najwyższy rozstrzygnie tę skargę. A może rozstrzygnąć już po terminie zgłaszania kandydatur. To byłoby pewnym ryzykiem, w sytuacji, gdyby komitet pani Dulciewicz zaprzestał zbierania podpisów na zapas, by zabezpieczyć się przed ewentualnym niekorzystnym dla tej kandydatki rozstrzygnięciem Sądu Najwyższego.

W komunikacie komitetu pani Dulciewicz czytamy: „Zuwagi na pojawiające się głosy mieszkańców wyrażające wolę dalszego zbierania podpisów, jak i obawy o próbie zamachu na demokratyczne wybory

w Gdańsku, podjęliśmy decyzję o kontynuacji zbiórki podpisów”. To, co robi komitet pana Brauna, ma podstawy prawne?

Jakieś podstawy ma, ale nieco w innym kontekście. Jest to bowiem skarga nie na rozstrzygnięcia, ale na działanie komisarzy. Natomiast mam poważne wątpliwości, czy z punktu widzenia prawa jest to uzasadniona skarga. Moim zdaniem PKW słusznie potraktowała pierwszą skargę pana Brauna.

Czy teoretycznie możliwa jest eliminacja pani Dulciewicz z kandydowania w wyborach?

Teoretycznie, oczywiście, jest to możliwe. Nie wiemy, jakie postanowienie wyda Sąd Najwyższy. Jednak moim zdaniem, jeśli uda się zebrać komitetowi pani Aleksandry Dulciewicz dodatkowe ponad trzy tysiące podpisów (z niewielką nadwyżką, dla bezpieczeństwa), to postanowienie Sądu Najwyższego nie będzie miało żadnych skutków prawnych dla zarejestrowania kandydatki.

Czy w tej nowej zbiorce podpisów mogą uczestniczyć także osoby, które już wcześniej poparły kandydaturę p.o. prezydent Gdańska?

Jeśli potraktujemy to jako nowe podpisy, mogą. W sytuacji, gdyby SN uznał, że wcześniejsze podpisy zostały złożone w sposób niewłaściwy, te zebrane w środę będą szanowane. Dlatego z punktu bezpieczeństwa pomyśl dodatkowej zbiórki podpisów jest całkowicie racjonalny. Z punktu widzenia pana Brauna wyeliminowanie kandydatury Aleksandry Dulciewicz sprawiłoby, że o stanowisko prezydenta Gdańska ubiegali się kandydaci dość przypadkowi. I kwestia wygranej mogłaby opierać się także na przypadku. ©©

Wojna wokół ECS: Solidarność zawiesza udział w radach

Gdańsk

Szymon Zięba
szymon.zieba@polskapress.pl

Solidarność nie widzi zasadności dalszego funkcjonowania swoich przedstawicieli w Radzie ECS i Radzie Historycznej ECS. Do odwołania zawieszono udział „S” w pracach tych gremiów. O decyzji związkowcy poinformowali w liście podpisanym przez Piotra Dudę, przewodniczącą Solidarności.

Skierowany on został do Basila Kerskiego, szefa ECS. - Obradu-

jący w Warszawie przewodniczący zarządów regionów i sekretariatów branżowych uznają spór toczący się wokół finansowania ECS za element prowadzonej przez obecną opozycję kampanii wyborczej i jest kolejnym dowodem na upolitycznienie tej instytucji - czytamy w dokumencie.

Solidarność wskazuje też, że „brak wpływu związku na kluczowe decyzje dot. funkcjonowania ECS, to jeden z głównych powodów braku zgody na wykorzystanie logo związku, nieprzekazania archiwów i niena-

wiązania bliższej instytucjonalnej współpracy”. - Patrząc na inne tego typu instytucje, jak np. wrocławskie Centrum Historii Zajezdni czy Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, gdzie mimo różnic udaje się łączyć, a nie dzielić, nie widzimy takiej woli w Gdańsku. Ale w takiej formule finansowania, trybie podejmowania decyzji i przy obecnym kierownictwie w naszej ocenie nie ma najmniejszych szans, aby to zmienić - podkreślają związkowcy.

Spór o ECS nabrzmiewa, bo resort kultury obciąża dotacją dla

tej instytucji. Ministerstwo chciało bowiem - jako współorganizator o znaczącym zaangażowaniu - mieć prawo do wskazywania wicedyrektora instytucji. Zażądało również utworzenia w ramach ECS działu im. Anny Walentynowicz. Tak się jednak nie stało.

To niejedyny kontrowersje wokół ECS. Przewodniczący klubu PiS w gdańskiej radzie miasta, Kacper Płażyński, poinformował wczoraj na specjalnej konferencji prasowej o złożeniu interpelacji do p.o. prezydenta miasta Aleksandry Dulciewicz

w związku z medialnymi doniesieniami na temat wynajmu lokalu komunalnego przez dyrektora ECS - Basila Kerskiego - na Ujeścisku.

Miasto nie widzi w tym jednak kontrowersji.

Umowa najmu mieszkania z dyrektorem Kerskim została zawarta na czas trwania stosunku pracy na stanowisku dyrektora ECS. W związku z otrzymaniem nominacji na następną kadencję na tym stanowisku obowiązuje ona do 31.12.2022 r. W zasobie mieszkaniowym miasta Gdańska wydziela się lokale

przeznaczone do wynajmowania osobom zatrudnionym przez miasto Gdańsk, jego jednostki, gminne osoby prawne lub spółki handlowe utworzone z udziałem gminy, posiadającym specjalistyczne kwalifikacje niezbędne do wykonywania zadań gminy - na czas trwania stosunku pracy, wliczbie nie więcej niż 50 lokali mieszkalnych - podaje Alicja Bittner z UM.

Wczoraj próbowaliśmy się skontaktować z Basilem Kerskim, ale do momentu zamknięcia tego wydania gazety to się nie udało. ©©

Marsz Ponad Podziałami w Gdańsku

Gdańsk

Katarzyna Gruszczyńska
katarzyna.gruszczyńska@polskapress.pl

„Hejt nie przejdzie”, „Wznośmy mosty, a nie mury” - skandowali uczniowie szkół średnich, idąc głównymi ulicami Gdańska. W Marszu Ponad Podziałami wzięło udział 1500 osób.

Spotkanie zainaugurowała puszczona z głośników piosenka „Arahja” grupy Kult z symbolicznymi słowami: „Mój dom murem podzielony”. Młodzi ludzie przeszli spod Dworu Artusa na plac Solidarności.

- Jestem w szoku, że jest nas tak dużo. Walczymy przeciwko podziałom i nienawiści - powiedziała do zgromadzonych Julia Borzeszkowska z III LO

w Gdańsku, główna organizatorka tego wydarzenia.

Marsz był oddolną inicjatywą. Kilkoro uczniów skrzyknęło się i zorganizowało go. Chcieli wyrazić swój sprzeciw wobec wysokiego poziomu agresji w debacie publicznej, hejtu w internecie, nienawiści w polityce. „Udowodnijmy, że młodzi ludzie też potrafią i nie są obojętni!” - zaapelowali.

Gdy doszli na plac Solidarności, odczytali ze sceny 21 postulatów, które przygotowali. Mają one trafić do prezydenta i premiera RP oraz wszystkich najważniejszych polityków oraz samorządowców w kraju.

- Przyszłam tutaj, żeby pokazać, że młodzi też mają siłę i swój głos - powiedziała nam Paulina Block z VIII Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku. ©



1500 osób - głównie uczniów trójmiejskich szkół średnich - przeszło ulicami Gdańska w Marszu Ponad Podziałami

FOT. PIOTR HUKALO

Wałęsa i Jagielski w sądzie. Prawomocny wyrok 14 lutego



Jacek Wierciński
jacek.wiercinski@polskapress.pl

Gdańsk

Sprawa Lecha Wałęsy i Henryka Jagielskiego po raz kolejny trafiła wczoraj do sądu. Nieprawomocny wyrok nakazywał byłemu prezydentowi RP przeprosiny jednego z liderów strajku w Grudniu 1970 roku i zapłatę 15 tysięcy złotych oraz odsetek.

Chodzi o oskarżenia sformułowane przez Lecha Wałęsę wobec Henryka Jagielskiego na konferencji naukowej w 2017 roku. Zarzucił on wówczas oponentowi współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa PRL pod pseudonimem Tajny Współpracownik „Rak”, pobicie jednego z kolegów stoczniovców oraz to, że w latach 50. uczestniczył w antykomunistycznym sprysiężeniu, w którym za zdradę groziła śmierć. Od wyroku nakazującego mu m.in. przeprosiny w mediach apelację wniósł były prezydent.

- Sąd postawił się po jednej stronie tego sporu, uznając, że tylko dowód prawdy byłby elementem oznaczającym, że odpowiedzialność prezydenta Lecha Wałęsy by nie powstała - mówił o wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku, czyli pierwszej instancji, reprezentujący b. prezydenta adwokat Maciej



Henryk Jagielski (na zdjęciu) zwyciężył przed Sądem Okręgowym w Gdańsku, który nieprawomocny wyrok ogłosił rok temu

Prusak, który wskazywał, że był to „podstawowy błąd”.

W opinii mecenasa Wałęsa np. stwierdzał fakt rzekomej współpracy Jagielskiego z SB, powoływał się na publikację IPN, z której wynikało, że został on zarejestrowany jako „TW”, a jeśli chodzi o kwestię rzekomego pobicia, to sąd miał zdecydować, że lider strajku w Grudniu 1970 dopuścił się spoliczkowania jednego ze współpracowników.

- Działanie pana prezydenta Lecha Wałęsy było społecznie uzasadnione - przekonywał Maciej Prusak, tłumacząc, że pozwalało ono ocenić dzisiejszym odbiorcom „jak skomplikowane to były czasy”. Dodał, że wskutek orzeczenia Sądu

Okręgowego w Gdańsku „zagrożona jest wolność słowa i oceny pewnych osób”.

„Zupełnie inaczej sytuację widzi adwokat Łukasz Syldek, pełnomocnik Henryka Jagielskiego, który przekonywał przed sądem, że w sprawie chodzi o to, by „społeczeństwo miało pełny obraz faktów historycznych”.

- Pozwany jest osobą, która z racji własnych doświadczeń z zarzutami współpracy agenturalnej doskonale zna wszelkie niuanse funkcjonowania SB. Wielokrotnie wskazywał, że sam fakt rejestracji pewnej osoby przez SB jako TW nie jest równoznaczny z agenturalną współpracą tejże osoby. Pozwany wiedział doskonale, że

aby mówić o agenturalnej współpracy danej osoby, oprócz rejestracji, wymagane byłoby wskazanie pisemnego zobowiązania danej osoby do współpracy, dysponowanie donosami podpisywanymi przez tę osobę czy też pokwitowaniami pieniędzy - tłumaczył na sali Łukasz Syldek.

Prawnik podał w wątpliwość również ustalenia dotyczące rzekomego użycia siły przez Henryka Jagielskiego wobec innego stoczniovców. Jak zastrzegł, wskazywać miały na to jedynie zeznania jednego świadka, który w dodatku nie widział sytuacji, a znał ją jedynie ze słyszenia.

- Wypowiedź pozwanego [Lecha Wałęsy - red.] nie realizowała jakiegokolwiek interesu społecznego. Realizowała jeden interes. To interes własny pozwanego, który w obliczu zarzutów o jego współpracę z SB (te zarzuty nie są przedmiotem tego postępowania i przesądzenie o ich zasadności nie ma znaczenia), w ramach obrony własnej zarzucił osobie - która publicznie prezentowała się jako ofiara domniemych donosów Lecha Wałęsy - agenturalną współpracę - tłumaczył mec. Łukasz Syldek i zaznaczył, że były prezydent nie dysponował żadnymi dowodami na swoje tezy.

Sędzia Małgorzata Rybicka-Pakuła z Sądu Apelacyjnego w Gdańsku ogłosiła wyrok w tej sprawie zapowiedziana na 14 lutego. ©

Gdynia

Jacek Wierciński
jacek.wiercinski@polskapress.pl

Dwa strzały z pistoletu marki Glock oddane w gdyńskim biurze Thomson Reuters w trakcie szarpaniny z pracownikiem administracji nie były usiłowaniami zabójstwa, a „narażeniem na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężki uszczerbek na zdrowiu” - uznali śledczy.

- Mężczyzna pracował na terenie biurowca. W godzinach wieczornych przyszedł do budynku, mając przy sobie broń, w tym jedną z nich w futerale. Futerał z bronią został zauważony przez pracownika firmy administrującej budynkiem, który wziął go do ręki - mówi o ustaleniach dotyczących zdarzenia, do którego doszło 14 listopada 2017 roku w gdyńskiej siedzibie Thomson Reuters, prokurator Grażyna Wawryniuk, pełniąca funkcję rzeczniczki prasowej Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Według śledczych, pomiędzy mężczyznanami doszło do wymiany zdań i szarpaniny, w trakcie której oskarżony oddał dwa strzały w kierunku pokrzywdzonego. Drugi ze strzałów miał zostać oddany w trakcie bezpośredniego zwarcia, a pracownik administracji przy wsparciu jeszcze jednej osoby miał ostatecznie odebrać broń i rozładować magazynek.

Posiadaczem pistoletu okazał się zatrudniony w firmie 32-letni

obywatel Białorusi posiadający pozwolenie na broń palną do celów sportowych. Początkowo zarzucono mu usiłowanie zabójstwa, do czego się nie przyznał. Twierdził, że jego zachowanie „miało na celu zapobiegnięcie bezprawnemu zaborowi broni przez osobę nieuprawnioną”.

- Po przeprowadzeniu szeregu czynności procesowych, w tym eksperymencie procesowego oraz uzyskaniu opinii biegłego z zakresu broni i balistyki, podejrzanemu został zmieniony zarzut z usiłowania zabójstwa

Pomiędzy mężczyznami doszło do wymiany zdań i szarpaniny, w trakcie której oskarżony oddał dwa strzały w kierunku pokrzywdzonego

na zarzut narażenia pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez oddanie w kierunku pokrzywdzonego dwóch strzałów - opowiada prokurator Grażyna Wawryniuk, która zastrzega, że zarzucany oskarżonemu czyn zagrożony jest karą do trzech lat więzienia.

Jak słyszymy, już po zmianie zarzutu, ponownie przesłuchiwany w śledztwie 32-latek, znów nie przyznał się do winy i tym razem odmówił złożenia wyjaśnień. ©

Na SOR-ze jak w banku czy na poczcie? Lekarze: Liczy się pacjent, a nie numer

Ewa Andruszkiewicz
e.andruszkiewicz@prasa.gda.pl

Pomorze/Polska

Ministerstwo Zdrowia chce usprawnić pracę na Szpitalnych Oddziałach Ratunkowych i tym samym skrócić czas oczekiwania pacjentów na przyjęcie przez specjalistę. Pomóc mają w tym m.in. automaty z biletami. Choć z intencjami resortu lekarze się zgadzają, zaznaczają, że na pierwszym miejscu i tak zawsze stać będzie pacjent, a nie jego numer w kolejce.

Automaty z biletami, urządzenia generujące kolorowe opaski, określające pilność udzielenia pacjentowi pomocy, a także tablice informacyjno-przywoławcze, wyświetlające szacunkowy czas oczekiwania w kolejce – wszystko to pojawić ma się docelowo na SOR-ach we wszystkich polskich szpitalach.

Zdaniem Ministerstwa Zdrowia rozwiązania te nie tylko us-



Pojawiają się kolejne pomysły, a kolejki na SOR jak były, tak będą? Lekarze ostrożnie patrzą na plany resortu zdrowia

prawną pracę personelu i ujednolicią organizację Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych w całym kraju, ale także zminimalizują czas oczekiwania pacjentów na pomoc specjalisty, a tym samym przyczynią się do skrócenia kolejek.

Nowy system testowany jest obecnie w czterech polskich

szpitalach: w Warszawie, Częstochowie, Brzesku i Białymstoku.

- Pacjent poddawany na SOR-ze triażowi medycznemu otrzymuje kolor, który określa pilność udzielenia świadczenia zdrowotnego [kolor czerwony - stan bezpośredniego zagrożenia życia, żółty - stan wymagający rozszerzonej diagnostyki, zielony - stan

wymagający podstawowej diagnostyki, niebieski - pacjent niewymagający leczenia w ramach Szpitalnego Oddziału Ratunkowego - przyp. red.] oraz informację o szacunkowym czasie oczekiwania na przyjęcie. Obszar przyjęć wyposażony jest w urządzenia, dzięki którym jest możliwość wygenerowania kolorowej opaski dla pacjenta z numerem w kolejce - informuje Sylwia Wądrzyk-Bularz z Biura Prasy i Promocji w Ministerstwie Zdrowia.

W ramach pilotażu w czterech Szpitalnych Oddziałach Ratunkowych zainstalowano już też tablice informacyjne, na których wyświetla się m.in. numer aktualnie obsługiwanego pacjenta w każdej kategorii pilności oraz system przywoławczy kolejnej osoby poprzez wizualizację jej numeru, przywołanie głosowe i wskazanie gabinetu.

- System będzie generował również dobowe raporty funkcjonowania SOR. Założenia projektu mają na celu ujednolicenie w skali kraju postępowania z pacjentami w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego w fazie wczesnoszpitalnej. Pilotaż pot-

rwa do 31 marca br., a jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, regulacje wejdą w życie we wszystkich polskich szpitalach 1 stycznia 2021 roku - dodaje Sylwia Wądrzyk-Bularz.

O komentarz do sprawy poprosiliśmy kierownika jednego z największych SOR-ów w Gdańsku. Choć przyznaje, że proponowane rozwiązania pozwolą ministerstwu ocenić pracę szpitalnych oddziałów ratunkowych w całym kraju, to niestety na skrócenie kolejek wpływu mieć nie będą.

- Naczelną zasadą, którą kieruje się placówka w ochronie zdrowia, jest dobro pacjenta. On jest najważniejszy. System numerkowy może mieć zastosowanie dla resortu zdrowia do sprawdzenia organizacji SOR-u, natomiast dla samego pacjenta nie będzie miał żadnego zdarzenia - twierdzi w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” dr n. med. Jacek Gwoździewicz, kierownik SOR-u w gdańskim szpitalu Copernicus. - Naszym zadaniem jest, nawet wśród osób, które na SOR zgłaszają się o własnych siłach, wychwycenie tych, którzy znajdują się w stanie za-

grożenia życia. W tym celu na naszym SOR-ze wprowadziliśmy zasadę tzw. First Look.

Jak tłumaczy dalej dr Gwoździewicz, pracownicy rejestracji w Copernicusie zostali przeszkoleni w ocenie najważniejszych objawów mogących wskazywać na schorzenie wymagające szybkiej pomocy. Wiedzą, że pacjent trzymający się za serce może mieć zawał, osoba z opadającym kąciem ust - udar, a z zaczerwienioną twarzą po ukąszeniu np. osy - wstrząs anafilaktyczny.

- Dzięki temu udało nam się w ciągu roku wychwycić kilkuset pacjentów, wymagających szybszej pomocy. Pacjent z objawami zawału, nawet jeśli będzie 40. w kolejce, to i tak dostanie się do lekarza wcześniej niż inni. To może prowadzić do pewnej dezinformacji wśród oczekujących, dlaczego osoba np. z numerem 30. wchodzi przed osobą z numerem 24. Pojawiają się głosy, że widocznie ma jakieś znajomości wśród lekarzy. Ale dla nas istotą nie jest to, który numer w kolejce ma pacjent, tylko jaki jest jego stan - podsumowuje dr Gwoździewicz. ©©

Adwokat byłego prezesa zarządu Lotosu złożył zażalenie

Gdańsk

Szymon Zieba
szymon.zieba@polskapress.pl

Mecenas Janusz Kaczmarek, adwokat Pawła Olechnowicza, byłego prezesa zarządu Lotosu, złożył zażalenie na zatrzymanie przedsiębiorcy.

- Prokurator w żadnym zakresie nie wskazuje, na jakiej podstawie uznał, iż podejrzany nie stawia się na wezwanie w proku-

raturze w celu przedstawienia stawianych mu zarzutów, ani też nie uzasadnił, dlaczego, w jego przekonaniu, na obecnym etapie sprawy zachodzi potrzeba zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania poprzez niezwłoczne zastosowanie środków zapobiegawczych - wskazał w zażaleniu między innymi mec. Janusz Kaczmarek.

Przypomnijmy, Prokuratura Regionalna w Gdańsku poin-

formowała w środę, 30.01.2019 r., o zarzutach w sprawie dotyczącej „wyrządzenia szkody spółce Lotos”. Wśród czterech zatrzymanych dzień wcześniej przez Centralne Biuro Antykorupcyjne osób, był Paweł Olechnowicz (jego adwokat, mecenas Janusz Kaczmarek poinformował o zgodzie na upublicznienie wizerunku oraz nazwiska), były prezes zarządu wspomnianego koncernu. ©©

Nowy starosta - nowe porządki

Powiat kartuski

Lucyna Puzdrowska
lucyna.puzdrowska@polskapress.pl

Po 20 latach powiat kartuski ma nowego starostę. Bogdan Łapa zaskakuje swoimi decyzjami od początku objęcia urzędu. Najbardziej widoczne są póki co cięcia w wydatkach i szukanie oszczędności.

Pierwszą decyzją, która odbiła się szerokim echem, było przeniesienie obrad radnych z Kartuz do Kobysewa. Wiadomo, że powiat nie dysponuje w mieście salą odpowiednią do przeprowa-

dzenia sesji. Dotychczas powiatowi radni korzystali w tym celu z sali straży pożarnej, a ostatnio gminy Kartuszy. W Kobysewie na terenie Domu Pomocy Społecznej powstał przepiękny obiekt, finansowany przez powiat z dotacją unijną.

Bogdan Łapa podjął decyzję, aby tam, we własnym budynku, a nie użyczonym, odbywały się obrady radnych. Kolejne decyzje nowego starosty to reorganizacja wydziałów Starostwa Powiatowego w Kartuzach. Wydział Strategii i Rozwoju oraz Wydział Inwestycji, Remontów i Zamówień Publicznych zostały zlikwi-

dowane, a w ich miejsce powstał Wydział Rozwoju, Inwestycji, Remontów i Zamówień Publicznych. - To jeden ze sposobów na wypracowanie oszczędności, a jednocześnie sprawniejsze funkcjonowanie urzędu - objaśnia Bogdan Łapa.

Ostatnio zaskoczyła wszystkich wiadomość, że nie odbędzie się doroczna gala Perły Kaszub.

- Wręczenie nagród starosty kartuskiego, proszę nie mylić z nazwą Perły Kaszub, odbędzie się latem podczas Dni Powiatu Kartuskiego - mówi Wojciech Okroj, dyrektor Wydziału Kultury i Sportu w Starostwie. ©©

Trwają przygotowania do budowy pomnika ofiar hitleryzmu

Szpegawsk

Agnieszka Kamińska
a.kaminska@prasa.gda.pl

Pomnik, który upamiętni zbrodnię hitlerowską, ma być gotowy przed 22 września. Tego dnia odbędą się obchody rocznicowe w Lesie Szpegawskim, na które zaproszony zostanie prezydent RP.

Pomnik, według koncepcji Katarzyny Ephraim, będzie składał się z betonowych słupów przypominających drzewa, oraz z odlewów ściętych pni. Na nich zostaną wygrawerowane nazwiska osób pomordowanych. Część pni pozostanie niezapisaana, symbolizując osoby, których nazwisk nie udało się poznać. Obecnie trwa ustalanie listy osób, które zostały zamordowane w Lesie Szpegawskim.

- Aktualnie zidentyfikowaliśmy 2393 ofiary. Dzięki współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej w Gdańsku udało się ją uzupełnić o dane znalezione w aktach niemieckich archiwów, ale lista nie jest zamknięta. Jeśli ktoś chciałby dowiedzieć się, czy jego przodek lub bliski jest na liście lub przekazać informację o zamordo-



Pomnik ma składać się m.in. z betonowych pni drzew, na których wygrawerowane zostaną nazwiska ofiar

wanych, może za pośrednictwem urzędu gminy skontaktować się z osobą prowadzącą listę - informuje Joachim Cholina, prezes Regionalnej Grupy Popularyzacji Mikrohistorii w Starogardzie Gd.

Gmina Starogard Gd. czeka na pozwolenie na budowę, aby jeszcze w lutym móc ogłosić przetarg na wykonawcę inwestycji. Trwają też rozmowy na temat finansowania przedsięwzięcia. Oszacowano, że budowa wraz z uporządkowaniem terenu cmentarza i ustawieniem tam tablic informacyj-

nych, kosztować będzie ok. 1,5 mln zł. Wstępne deklaracje sfinansowania budowy zgłosiła gmina Starogard Gd., miasto Starogard Gd. oraz starosta starogardzki. Wniosek o dotację skierowano też do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zawiązał się również Komitet Społeczny Budowy Pomnika, który pomoże zorganizować zbiórkę publiczną wśród mieszkańców i firm. A poprowadzi ją parafia św. Wojciecha w Starogardzie Gd. Zbiórka potrwa od marca do połowy sierpnia. ©©

Nowatorska bezoperacyjna metoda z JAPONII prostowania palców u nóg

Stop haluksom hit z Japonii pomaga uniknąć kosztownych operacji!



John Smith
ekspert ds. podologii

Ekspert od problemów podologicznych wyjaśnia działanie nowego aparatu prostującego palce u nóg w sposób bezbolesny i nieinwazyjny. Już prawie milion osób dzięki tej metodzie uniknęło bolesnej i groźnej operacji!



Prowadzę od 26 lat własny gabinet w Tokyo, gdzie pomogłem tysiącom ludzi pozbyć się schorzenia cywilizacyjnego, jakim są haluksy. Teraz każdy odwiedzający mój gabinet nie wstydzi się swoich stóp i może znowu nosić buty z odkrytymi palcami, czując się przy tym atrakcyjnie. W Azji metoda ta bije rekordy popularności!

Moja wieloletnia praktyka nauczyła mnie jednego: do całkowitego pozbycia się schorzenia, jakim są haluksy, potrzeba ogromnej siły woli, czasu i cierpliwości. Nie wystarczą specjalne ćwiczenia, zabiegi, drastyczna zmiana trybu życia czy konieczność noszenia specjalistycznego ortopedycznego obuwia. Potrzeba czegoś więcej – prawdziwej broni przeciw haluksom, która w końcu będzie skuteczna na lata!

Próbowałem już wszystkiego, ale TYLKO JEDEN sposób pozwolił w rekordowym czasie przy-

Skuteczność korektora wynika z 3 faz działania wspomagających:

- ✓ Naturalne zwalczanie bólu i zwyrodnienia,
- ✓ Wzmacnianie stawów śródstopia,
- ✓ Automatyczne usuwanie haluksów

wrócić palcom stóp prawidłowe ustawienie oraz zmniejszyć ból i otarcia.

Prawdę mówiąc, zgłaszali się do mnie ludzie, którzy pozbyli się bólu i podrażnień w trakcie pierwszych 48 godzin. Wielu z nich odzyskało sprawne i ładne stopy już po 2-3 tygodniach. Inni, z poważniejszymi zwyrodnieniami kości odzyskali pełną sprawność

po 30/40 dniach.

Przy mocno bolesnych i skrzywionych haluksach dzięki tej metodzie powinieneś z łatwością:

- 1) w miesiąc odzyskać estetyczne i zdrowe stopy,
- 2) poprawić ukrwienie stóp nawet w 10 dni,
- 3) wzmocnić staw skokowo-goleniowy o 80%,
- 4) zredukować liczbę obrzęków, otarć i nagniotków nawet o 57%,
- 5) usunąć stan zapalny i ból w 2 tygodnie.

Czym jest ten sposób?

To nowoczesny aparat korekcyjny, którego formuła zaprojektowana została przez zespół najlepszych japońskich podologów. Jest on zbudowany ze specjalistycznego plastiku ortopedycznego, a jego działanie oparte zostało na innowacyjnej technologii stosowanej do tej pory wyłącznie w prywatnych ośrodkach rehabilitacyjnych dla profesjonalnych Amerykańskich koszykarzy, którzy na co dzień aktywnie uprawiają sport. Aparat ma uniwersalny rozmiar i łatwo się go zakłada. Co więcej, można go nosić w kapciach, wszelkiego rodzaju butach i na bosaka. Korektor jest na tyle uniwersalny, że możesz z niego korzystać nawet 24h na dobę. Jest certyfikowany i rekomendowany dla osób w wieku od 18 do 95 lat.

Od dnia, w którym kobieta bądź mężczyzna zaczynają nosić aparat, ich walka ze zwyrodnieniem kości haluksowej staje się automatyczna. Korektor robi wszystko za nas. Nie będziesz wciąż o nim myśleć, ponieważ jest wygodny i nie uwiera – przyzwyczajasz się do niego natychmiastowo. Prostowanie palucha tą metodą jest w 100% bezbolesne i wręcz nieodczuwalne – Twoje stopy bezzwłocznie odzyskają dawną sprawność i ładny wygląd. To może być najskuteczniejsza metoda korekcji koślawego palucha, jaką kiedykolwiek wymyślono.

Korektor został nie tylko przebadany przez sztab naukowców, ale i przetestowany na wielu

osobach, takich jak Pan Daiki T.

(42 l.): „Przez haluksy nie mogłem normalnie żyć, pracowałem na budowie, nosiłem ciężary i miałem problemy z wykonywaniem pracy przez ciągłe doskwierający mi ból. Skorzystałem z tego aparatu i już dru-



giego dnia w końcu przestałem cierpieć.

Po pełnych 2 miesiącach zlikwidowałem zwyrodnienie całkowicie. Niezależnie od rodzaju obuwia, które miałem na nodze korektor był tak dyskretny i niewidoczny, że nawet nikt z moich znajomych do dziś nie wie, że go nosiłem.”

Japoński aparat na haluksy otrzymasz wyłącznie w telefonicznej

sprzedaży Klubu Seniora. Warto zadzwonić już dzisiaj, ponieważ pierwsze 120 osób otrzyma specjalną zniżkę oraz całkowicie darmową wycenę. Wszystko po to, by decydując się na zakup, otrzymać produkt przede wszystkim korzystny cenowo, a dzięki indywidualnemu podejściu, wreszcie odpowiedni dla Twoich problemów zdrowotnych i w 100% skuteczny w walce z haluksami.

73% TANIEJ DLA PIERWSZYCH 300 OSÓB

Miękki, elastyczny i oddychający materiał dzięki któremu nie czuć na nodze korektora

Szyna z opaską i cienką wkładką korygującą zniekształcenia dużego palca

Ruchomy, plastikowy zawias umożliwiający swobodne zginanie palców

Podtrzymująca prawidłowy układ stopy opaska lub taśma na śródstopie

TYLKO do 10 LUTEGO 2019 aż 73% taniej!

Trwały i solidny a waży tylko 23 g!

Masz haluksy i wstydziś się swoich stóp?

Trudno Ci nosić buty na obcasach z powodu bólu?

Zastosuj nowatorski aparat korekcyjny z opaską i cienką wkładką korekcyjną, aby w szybkim czasie zlikwidować koślawość palucha i odzyskać ładny kształt stóp.

► **BEZ operacji** ► **BEZ bólu** ► **BEZ zbędnych kosztów**

Pierwsze 300 osób, które zadzwoni do 10 lutego 2019 r., otrzyma **73% zniżki** na motoryczny korektor zwalczający haluksy oraz **CAŁKOWICIE DARMOWĄ WYCENĘ** kuracji (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń już dzisiaj: 71 300 30 72

Telefon czynny pon. - niedz. 8:00 - 20:00

(Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

PRZED kuracją:



PO kuracji:



po 70 dniach

„Prosty i wygodny w stosowaniu”



Jestem obciążona genetycznie, moja rodzina od lat zmagała się z haluksami. Operacja wydawała się być nieunikniona. Zaryzykowałam ostatni raz i posłuchałam eksperta. **Moje haluksy były stosunkowo małe, ale za to bardzo stare dlatego poradzono mi bym za kilka jenów więcej kupiła wzmocnione korektory z mocniejszymi taśmami i nieco grubszą wkładką. To był świetny ruch!** Na tyle szybko poczułam ulgę by już po 20 dniach móc założyć obcasy. Moje stopy w końcu odzyskały dawny kształt, a palce przestały na siebie nachodzić. To dziecinnie łatwe, **dzięki wzmocnionym korektorom pozbyłam się haluksa na prawej stopie, a na lewej jak mi słusznie doradzono do dziś korzystam z najskuteczniejszej broni przeciw haluksom czyli zapobieganiu!** Na pewno lepiej za wczasu nie dopuścić by się pojawiły, niż później je leczyć gdy już może okazać się za późno. **JESTEM ZACHWYCONA!**

Miyuki S., 37 lata, Tokio

REKLAMA008885731

Portowy Zakład Techniczny SA
posiada w ofercie sprzedaży następujące urządzenia i pojazd:

1. Jednotarczowa maszyna szlifująca COLUMBUS prod. 2004 – wizualnie w stanie dobrym

2. Zacieraczka do betonu PG55 EF WEBER – wizualnie w stanie dobrym

3. Zacieraczka do betonu PG90-90E WEBER – wizualnie w stanie dobrym

4. Spawarka spalinowa EWD 1300 prod. 1986 r. bez akumulatora – stan dostateczny

5. Zgrzewarka punktowa RZP 2A – stan dostateczny

6. Półautomaty spawalnicze z podajnikiem MAG 403W – 4 szt. i MIG-425 – 1 szt. do remontu – stan dostateczny

7.. Mieszalnik bębnowy – betoniarka poj. 150 litrów – wizualnie stan dobry

8. Listwa wibracyjna K-LW 2000E – stan bardzo dobry

9. Zakrętarka kolejowa z silnikiem spalinowym Honda – stan dostateczny

10. Sonda dynamiczna SD-10 – stan dobry

11. Kantory – budki wartownicze – 3 szt. wym. 2x2x2,4 m, przeszklenia na każdej ze ścian, stan dostateczny – do remontu

12. Podnośnik samochodowy koszowy STAR 1142 rok prod. 1995, wysięgnik 21 m, teleskopowy prod. Bumar-Koszalin, przebieg 31 tys. km – urządzenie sprawne

Składanie ofert do 15.02.2019 r. Otwarcie ofert 22.12.2016 r. Dostępność urządzeń i samochodu codziennie od 8.00 do 14.00. Osoby kontaktowe – Grzegorz Fryca, tel. 609-107-534 lub Andrzej Merecki, tel. 609-100-045.

REKLAMA008884652

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI
Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym Gdańsk-Południe w Gdańsku Piotr Majdziński, 80-840 Gdańsk, ul. Świętojańska 37/38/3, (tel. (58) 322 31 48) ogłasza, że dnia
28 lutego 2019 r. o godz. 12.00
w budynku Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku, mającego siedzibę przy ul. 3 Maja 9A, w sali nr E1.10 A (budynek E), odbędzie się

DRUGA LICYTACJA
nieruchomości należącej do: Bartosz Pankau, stanowiącej: działka gruntu nr 39/11 o pow. 0,3020 ha, niezabudowana, stanowiąca grunt owny klasy VI, położonej: 83-034 Trąbki Wielkie, Pawłowo, dla której Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku III Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW GD1G/00222160/4.
Teren nieruchomości jest nieużytkowany, stanowi łąkę porośniętą częściowo młodymi samosiejkami sosny i brzozy. Przy drodze, we wschodnim narożniku znajduje się skrzynka elektryczna, pozostałego uzbrojenia brak. Suma oszacowania wynosi 51 571,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi 34 380,67 zł.
Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 5 157,10 zł w gotówce, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.
Rekojmnię można uiścić na konto komornika:
BANK PEKAO S.A. Oddział w Gdańsku 48 1240 5400 1111 0000 4918 8255, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.
Pełnomocnicy przystępujący do przetargu zobowiązani są okazać pełnomocnictwo szczególne do udziału w konkretnym przetargu.
Zgodnie z przepisem art. 976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomości tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.
Przedmiotowa nieruchomość jest nieruchomością rolną. W związku z powyższym osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są spełnić warunki nabycia nieruchomości rolnej zgodnie z ustawą z dnia 11 kwietnia 2003 r. z późniejszymi zmianami o kształtowaniu ustroju rolnego, w szczególności art. 2a i nast.

www.dawro.eu

REKLAMA008878215

Syndyk masy upadłości BAT-FORUM „BT” TREJNOWSKI - SPÓŁKA JAWNA - ZAKŁAD PRACY CHRONIONEJ W UPADŁOŚCI z siedzibą w Sucuminie, w postępowaniu prowadzonym przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku pod sygn. akt VI GUP 12/17

ogłasza przetarg na nieruchomości wchodzące w skład masy upadłości w postaci prawa własności nieruchomości gruntowych zabudowanych, położonych w Sucuminie, określonej księgą wieczystą nr GD1A/00046769/9, GD1A/00046768/2, GD1A/00032014/1, GD1A/00039989/5, GD1A/00037092/6.

Szczegółowe informacje na temat regulaminu przetargu oraz ogólne informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać drogą poczty elektronicznej: koordynator.frio@bohdziewicz.pl pod nr. telefonu 604 574 944.

Termin posiedzenia jawnego w przedmiocie przetargu został wyznaczony na dzień 11.03.2019 r., godz. 11:00 w sali B65 Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku przy ul. Piekarniczej 10, 80-126 w Gdańsku.

REKLAMA008884052

Własnościowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „JASIEŃ” ul. Damroki 1, 80-177 Gdańsk

ogłasza przetarg ograniczony na:
Wykonanie projektów budowlanych docieplenia elewacji budynków i uzyskania pozwolenia na budowę ~3 421,00 m².

Szczegółowy zakres prac, koszt 30 zł + VAT, należy osobiście odbierać /pobranie materiałów jest warunkiem uczestnictwa w przetargu/ w sekretariacie W.S.M. „Jasień” ul. Damroki 1 (pawilon F II p.) tel. 58 303-09-65 od dnia 7.02.2019 r. w godz. od 9.00 do 13.00 z dowodem wpłaty dokonanej w kasie Spółdzielni (oprócz środy):
Dodatkowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w dziale Eksploatacji W.S.M. „Jasień” tel. 58 303-09-75.

Oferty w zamkniętych i opisanych kopertach należy składać osobiście w sekretariacie W.S.M. „Jasień” (pawilon F II p.) w terminie do dnia 21.02.2019 r. do godziny 9.00.

Przetarg ograniczony odbywa się na podstawie Regulaminu „Organizowania przetargów i udzielania zleceń...”, z którym można zapoznać się na stronie internetowej Spółdzielni www.wsmjasien.pl

Zarząd W.S.M. „Jasień” zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferenta oraz prawo do odwołania przetargu ograniczonego bez podania przyczyny.

Kierowcy z Człuchowa tankują najdrożej w kraju?



Człuchów

5,06 zł za litr Pb95, 5,23 zł za ON, 2,49 zł za LPG – tak na początku tygodnia kształtowały się ceny na człuchowskich stacjach paliw. W weekend, jadąc do Poznania, prześledziliśmy, ile kosztuje paliwo na stacjach po drodze. Na żadnej z nich litr Pb95 nie kosztował 5 zł lub więcej. W Człuchowie na początku tygodnia znaleźliśmy tylko jedną stację, gdzie za benzynę płaciliśmy mniej niż 5 zł (dokładnie 4,99 zł).

Problem nie dotyczy, zresztą, jedynie benzyny. Podobnie jest z innymi paliwami. Bo, jak wyliczyć, 2,49 złotych, które kierowcy z Człuchowa płacą na Orlenu za litr LPG, w sytuacji, gdy 15 kilometrów dalej - w Chojnicach na stacji Circle K - za to samo paliwo płacimy 2,11 zł. Te różnice są nieco mniej widoczne w cenach ON (5,23 zł w Człuchowie i 5,07 w Chojnicach czy 5,05 w Debrznie), ale kierowcy z Człuchowa coraz głośniej mówią o tym, że to problem, który trzeba spróbować rozwiązać.

Paliwowy trend w Człuchowie nie jest zresztą niczym nowym. Gdy w lutym ubiegłego roku przygotowaliśmy raport



FOT. PIOTR FURTAŁ

Ceny paliw na stacji Orlenu w Człuchowie należą do najwyższych w kraju (zdjęcie zrobione w poniedziałek)

na temat cen paliw zarejestrowanych w drodze do Wrocławia, było podobnie. Również wówczas w Człuchowie było najdrożej.

Ciekawe jest to, że w poniedziałek zaledwie 20 kilometrów od Człuchowa - w Debrznie, za litr Pb95 płaciliśmy 4,66 zł, czyli o 40 groszy na litrze mniej niż w stolicy powiatu.

W Lesznie walczą z cenami

Pod koniec stycznia Łukasz Borowiak, prezydent Leszna, skierował do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oficjalne pismo z prośbą o sprawdzenie, czy na miejscowych stacjach paliw nie doszło do zmywu cenowej. Kierowcy z Leszna narzekają bowiem, że

w ich mieście paliwa są zdecydowanie droższe niż w innych, okolicznych miejscowościach.

W Człuchowie burmistrz nie chce skarżyć się na ceny paliw do UOKiK, chociaż również on dostrzega problem z drogim tankowaniem.

- Zgadzam się z tym, że jest to problem - mówi burmistrz Ryszard Szybajło. - Jako kierowca mogę potwierdzić, że w porównaniu do innych miejscowości „grzeszymy ceną”. Będę chciał na ten temat rozmawiać z radnymi. Zobaczę, co oni będą chcieli powiedzieć. Ja bym w pierwszej kolejności siedział w kierunku zaproszenia właścicieli stacji paliw. Chciałbym zapytać ich, co jest przyczyną takich cen. Czy nie obawiają się,

że kierowcy będą ich stacje omijać szerokim łukiem i tankować poza Człuchowem?

Takie spotkanie burmistrz Szybajło chciałby zorganizować pod koniec lutego, po feriach.

Dlaczego takie ceny?

Wczoraj o ceny paliw zapytaliśmy Izabellę Odejewską, właścicielkę podczłuchowskiego Canpolu ze stacją BP. Ceny na niej są bardzo podobne do tych na człuchowskim Orlenu.

- My zazwyczaj mamy wyższe ceny niż pozostali - powiedziała nam Izabella Odejewska. - Po pierwsze, jesteśmy stacją tranzytową, po drugie, mamy parking całodobowy i ochronę. Kierowcy za parking u nas nie płacą. To jest główny element kosztotwórczy powodujący, że na stacjach tranzytowych jest drożej niż na miejskich. Kolejną rzeczą, która spowodowała takie ceny w tym okresie, był magazyn paliwa zakupiony w wyższej cenie. Poza tym BP zimą w swoich paliwach ma dużo dodatków, które powodują, że paliwa są droższe. Mimo wszystko prosiłam swojego kierownika, żebyśmy coś z tymi cenami zrobili.

Izabella Odejewska mówi, że propozycja burmistrza Człuchowa, aby zorganizować spotkanie z właścicielami człuchowskich stacji paliw, to bardzo dobry pomysł.

- Chętnie wezmę udział w takim spotkaniu - dodaje właścicielka Canpolu. ©

REKLAMA008885327

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Burmistrz Miasta Puck ogłasza publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości położonych w mieście Puck

Lp.	Nieruchomość: numer działki i położenie	Powierzchnia działki w m ² użytek	Cena wywoławcza w zł netto	Wadium w zł i data wniesienia	Numer księgi wieczystej	Data i godzina przetargu	Numer przetargu	Przeznaczenie w MPZP
1.	dz. nr 30/1 (obr.2 m.4) działka zabudowana ul. Morskiego Wywizjonu Lotniczego 12	265 m ² Bp	265.048 zł	30.000 zł 06.03.2019	GD2W/00016872/2	12.03.2019 9 ³⁰	I przetarg	Tereny śródmiejskiej zabudowy mieszkaniowo-usługowej
2.	dz. nr 240 (obr.2 m.5) ul. Fryzjerska niezabudowana	270 m ² RIIIb	38.000 zł	4.000 zł 06.03.2019	GD2W/000 16872/2	12.03.2019 10 ³⁰	III przetarg	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej szeregowej
3.	dz. nr 241 (obr.2 m.5) ul. Fryzjerska niezabudowana	270 m ² RIIIb	38.000 zł	4.000 zł 06.03.2019	GD2W/000 16872/2	12.03.2019 11 ³⁰	III przetarg	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej szeregowej
4.	dz. nr 3/75 (obr.4 m.1) ul. Pogodna niezabudowana	410 m ² Bp	59.000 zł	10.000 zł 06.03.2019	GD2W/00021230/8	12.03.2019 12 ³⁰	III przetarg	Tereny śródmiejskiej zabudowy mieszkaniowo-usługowej

Wszystkie przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Miasta Puck, ul. 1 Maja 13, 84-100 Puck, sala 208, 2 piętro.

Pełna treść ogłoszeń o przetargach została zamieszczona na stronach internetowych: bip.miastopuck.pl i www.miastopuck.pl oraz na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Puck. Bliższych informacji o wyżej wymienionych nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Miasta Puck, ul. 1 Maja 13 (pok. 101), pod numerem tel. 58 673 05 22 lub kierując pytanie na adres poczty elektronicznej nieruchomosci@miastopuck.pl.

Burmistrz Miasta Puck
Hanna Pruchniewska

Kosakowo chce być w Dolinie Logistycznej dla gdyńskiego portu

Mateusz Tkarski
redakcja@prasa.gda.pl

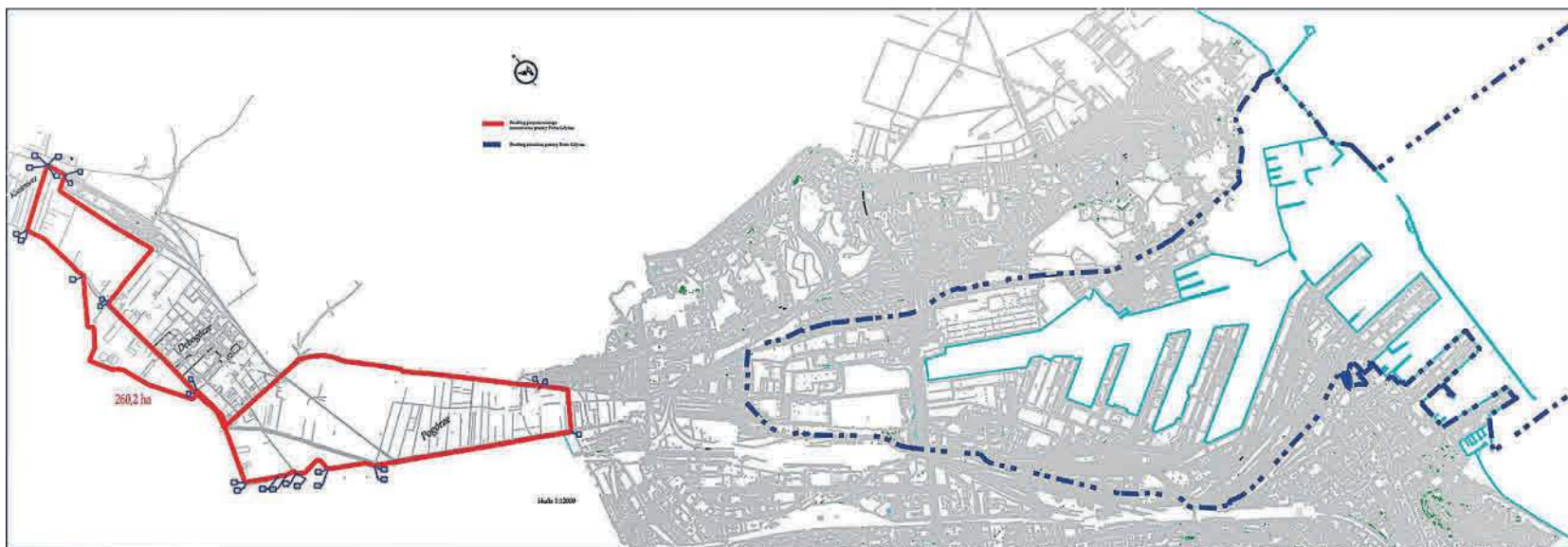
Gdynia

Rada Gminy Kosakowo pozytywnie zaopiniowała przeznaczenie terenów pod Dolinę Logistyczną. Zajmą one obszar o powierzchni 260 hektarów, które znajdują się w poszerzonych granicach portu.

Gdyński port otoczony miastem i terenami przemysłowymi boryka się z niedoborem wolnych terenów pod zaplecze logistyczno-przeładunkowe. Zarząd Morskiego Portu Gdynia SA wystąpił w ubiegłym roku do Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej z wnioskiem o zmianę rozporządzenia ustalającego granice administracyjne portu morskiego w Gdyni.

Powiększone granice portu obejmą część obszaru funkcjonalnego „Dolina Logistyczna” o powierzchni ponad 260 hektarów położonych w gminie Kosakowo, Powiat Pucki.

31 stycznia Rada Gminy Kosakowo podjęła uchwałę o pozytywnym zaopiniowaniu wniosku Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej o włączenie tych terenów w granice portu.



Teren Portu Gdynia zostanie powiększony o obszar w granicach leżących w Kosakowie, gdzie powstanie zaplecze logistyczne

Platforma Multimodalna „Dolina Logistyczna” przewidziana jest w projekcie Norda - Północny Bieg Wzrostu, w który zaangażowanych jest 21 samorządów: Gdynia, Cewice, Choczewo, Hel, Jastarnia, Kosakowo, Krokowa, Liniewo, Luzino, Łeba, Lębork i powiat lęborski, Łęczycza, Puck, gmina Puck, Reda, Rumia, Szemud, Wejherowo, gmina Wejherowo czy Władysławowo.

- Celem tego wspólnego projektu gmin jest stworzenie obszaru inwestycyjnego w oparciu o sektor Transport -

Spedycja - Logistyka, stanowiącego zaplecze obsługi dla dynamicznie rozwijającego się portu oraz podjęcia działań na rzecz zniesienia istniejących ograniczeń transportowych - podkreśla Marcin Majek Wójt Gminy Kosakowo. - Decyzja Rady Gminy Kosakowo jest konsekwencją przyjętych uprzednio Strategii Zrównoważonego Rozwoju oraz Programów Operacyjnych obszaru funkcjonalnego Dolina Logistyczna 2020 z perspektywą 2050.

- Z satysfakcją przyjęliśmy informację o pozytywnej opi-

nii Wysokiej Rady - komentuje Adam Meller, prezes ZMPG SA. - Jestem przekonany, iż kolejne wspólne działania znacząco wzmocnią konkurencyjność Portu, potencjał gospodarczy gminy, a w perspektywie powodować będą napływ nowych inwestycji, wzrost zatrudnienia i poprawę warunków prowadzenia działalności gospodarczej w porcie i jego zapleczu. Połączenie sektora portowego z rozwojem usług logistycznych ma stanowić biegun wzrostu obszaru, którego rdzeniem jest Port Gdynia.

- Roztropna decyzja Rady Gminy Kosakowo skutkować będzie powstaniem efektu synergii. Nie tylko umożliwi rozszerzenie terenów rozwojowych portu gdyńskiego, ale w sposób bezpośredni i pośredni wpłynie na rozwój gospodarczy Polski, Pomorza i samej Gminy Kosakowo. Przedsiębiorstwa portowe są bowiem istotnym podatnikiem na rzecz gmin - komentuje Dorota Arciszewska-Mielewczyk, przewodnicząca Sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Przedsięwzięcie „Rozwój Platformy Multimodalnej - Dolina Logistyczna” jest jednym z kluczowych projektów rozwojowych ZMPG SA, ujętych na liście priorytetowych inwestycji w ramach realizacji Korytarza Bałtyk - Adriatyk - sieci bazowej TEN-T.

Na terenach doliny Logistycznej powstana docelowo wielkopowierzchniowe obiekty magazynowe, place składowe, parkingi, obiekty przemysłowe, a także obiekty zaplecza socjalnego, usługowe i biurowe.

©P

Ostatnie próby Ślázaka przed odbiorem przez Marynarkę Wojenną

Gdynia

Mateusz Tkarski
redakcja@prasa.gda.pl

Marynarka Wojenna jest blisko przyjęcia ORP Ślázak na stan. Trwają próby zdawczo-odbiorcze okrętu. To ostatni etap prac stoczniowych, trwających z przerwami od 17 lat.

Aktualnie trwające próby zdawczo - odbiorcze polegają na wykonaniu przez okręt zadań określonych programem prób zatwierdzonym przez Inspektorat Uzbrojenia przed po-

wołaną przez tę instytucję komisją odbiorczą składającą się z przedstawicieli wielu instytucji wojskowych.

- Etap testowania okrętu w morzu to niezwykle trudne zadanie logistyczne, które wymagało od nas znacznego wysiłku polegającego na skoordynowaniu pracy wielu zagranicznych dostawców urządzeń i systemów. Na okręcie jednocześnie pracują firmy m.in. z Włoch, Holandii, Niemiec, Szwajcarii i Polski. Zadaniem stoczni jest zintegrować efekty ich pracy w jeden sprawnie działający



ORP Ślázak jest na ostatnim etapie przekazania marynarce

skomplikowany system, jakim jest okręt bojowy - mówi Konrad Konefał, prezes zarządu Stoczni Wojennej.

Zakończenie prób zaplanowano na koniec marca. Stocznia zastrzega, że dotrzymanie tego terminu zależy w znacznym stopniu od warunków pogodowych, zabezpieczenia sił i środków wojskowych, sprawności pracy wojskowej komisji odbiorczej i stoczniowej zdawczej, a przede wszystkim od sprawności samego okrętu.

Pierwszy raz okręt wyszedł w próby morskie 14 listopada.

Przez okres 2,5 miesiąca PGZ Stocznia Wojenna sprawdzała prawidłowość działania wszystkich urządzeń i systemów oraz przeprowadzono ich regulację. Usunięto także kilka usterek. Przeprowadzone zostały testy urządzeń łączności i nawigacji oraz systemów walki i uzbrojenia. Wykonano próbne strzelanie z armaty 76 mm oraz z karabinów 30 mm przy użyciu ćwiczebnej amunicji do celów nawodnych oraz namierzanie celów powietrznych.

©P

REKLAMA

008860610



Otwarty na przyszłość

REKLAMA008867563



NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO
W STAROGARDZIE GDAŃSKIM

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Starogardzie Gdańskim, na podstawie art. 110w § 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (t.j. Dz. z 2018, poz. 1314 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że:

w dniu 13.03.2019 w budynku Urzędu Skarbowego w Starogardzie Gdańskim, przy ul. Lubichowskiej 4 w Starogardzie Gdańskim, odbędzie się: **pierwsza licytacja** nieruchomości gruntowej zabudowanej o pow. 30 258 m² położonej w miejscowości Krąg, gmina Starogard Gdański, działki ewidencyjne nr 50/14, 50/15, dla której Sąd Rejonowy w Starogardzie Gdańskim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi

księgę wieczystą **KW GD1A/00012075/0**.

Stawienie się jednego licytanta wystarcza do przeprowadzenia licytacji.

Suma oszacowania nieruchomości wynosi = 439.600,00 zł.
(słownie: czterysta trzydzieści dziewięć tysięcy sześćset złotych 00/100),
Cena wywołania wynosi 75% sumy oszacowania = **329.700,00 zł.**

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć wadium w wysokości 1/10 sumy oszacowania, to jest = **43.960,00 zł.** Wadium powinno być złożone w gotówce albo w postaci czeku potwierdzonego wystawionego na organ egzekucyjny Naczelnika Urzędu Skarbowego. Wadium można także wpłacić na konto: **w Banku NBP o/o Gdańsk nr 70101011400144431391200000**, decyduje data wpływu na rachunek organu egzekucyjnego. W licytacji będą mogły wziąć udział tylko te osoby, których wadium wpłynęło na wskazany wyżej rachunek nie później niż w dniu poprzedzającym dzień licytacji.

Wadium złożone przez licytanta, któremu udzielono przybicia – zatrzymuje się, natomiast pozostałym licytantom wadium zwraca się niezwłocznie.

Nabywca, który nie wykona w terminie warunków licytacyjnych co do zapłaty ceny, traci wadium.

Zgodnie z przepisem art. 111d § 3 ww. ustawy w licytacji mogą również uczestniczyć osoby, które przedłożą pełnomocnictwo do udziału w licytacji stwierdzone dokumentem i podpisem urzędowo lub notarialnie potwierdzonym.

W ciągu 14 dni przed dniem licytacji, w dni robocze w godzinach 10.00-14.00, w dziale egzekucji administracyjnej wolno przeglądać akta postępowania egzekucyjnego oraz oglądać nieruchomość po uprzednim kontakcie telefonicznym 58 563 33 26.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przynależności nieruchomości bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te nie wystąpiły wcześniej o wyłączenie nieruchomości lub jej przynależności spod egzekucji.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą, w której postanowienie o przyznaniu własności stanie się ostateczne.

Nieruchomość podlega opodatkowaniu podatkiem od czynności cywilnoprawnych PCC.

Licytacja może zostać odwołana bez podania przyczyn.

Pouczenie: Na czynności organu egzekucyjnego dotyczące obwieszczenia o licytacji przysługuje skarga. Skargę można wnieść do organu egzekucyjnego w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia o licytacji.

REKLAMA008878123



OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA GDYNI

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części dzielnic Obłuże i Pogórze w Gdyni, rejon ulic E. Kwiatkowskiego, adm. J. Unruga i kpt. A. Ledóchowskiego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1945) oraz art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1405 z późn. zm.) Prezydent Miasta Gdyni zawiadamia o podjęciu przez Radę Miasta Gdyni uchwały nr V/91/19 z dnia 23 stycznia 2019 r. o **przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części dzielnic Obłuże i Pogórze w Gdyni, rejon ulic E. Kwiatkowskiego, adm. J. Unruga i kpt. A. Ledóchowskiego**, obejmującego obszar, którego granice przebiegają następująco:

- od północy – obejmują ul. płk. S. Dąbka, dalej przebiegają wzdłuż północno-wschodniej granicy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części dzielnicy Obłuże w Gdyni, rejon Starego Obłuża, obejmując go,
- od wschodu – wzdłuż granic miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części dzielnicy Obłuże w Gdyni, tzw. osiedla „Kaczy Dół” oraz rejonu ulic Adm. J. Unruga, Płk. S. Dąbka i E. Kwiatkowskiego, dalej wzdłuż granic miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części dzielnicy Obłuże w Gdyni, rejon ulic Adm. J. Unruga, E. Kwiatkowskiego i Szlifierzy,
- od południa – wzdłuż granic miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu Portu Zachodniego w Gdyni,
- od zachodu – wzdłuż ul. adm. J. Unruga oraz wzdłuż granic miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części dzielnic Pogórze i Obłuże w Gdyni, rejon ulic Adm. J. Unruga i Płk. S. Dąbka

oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu miejscowego.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu w terminie do dnia 15.03.2019 r. Wnioski należy składać do Prezydenta Miasta Gdyni w formie pisemnej, na adres Biura Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni, ul. Tadeusza Wendy 7/9, 81-341 Gdynia.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko / nazwę oraz adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie terenu lub nieruchomości, której dotyczy.

Informacje o ochronie danych osobowych: https://www.gdynia.pl/bppmg_oia

Zbliżeniowo kartą zapłacimy do 100 zł



Maciej Pietrzak
m.pietrzak@prasa.gda.pl

Pieniądze

Narodowy Bank Polski zgodził się na zwiększenie limitu płatności zbliżeniowych bez konieczności wpisywania kodu PIN kartami Visa z 50 do 100 zł. W zeszłym roku taką zgodę otrzymał Mastercard. Ze zwiększonego limitu konsumenci mają korzystać w III kwartale 2019 r.

Według ostatnich okresowych danych NBP dotyczących płatności zbliżeniowych, w III kwartale zeszłego roku dokonano ich w kraju 928 mln, co stanowiło aż 75 proc. ogółu transakcji kartami. Polacy uwielbiają wygodne płatności „plastikiem”, do czego zachęca głównie powszechność terminali, co ciekawe dużo większa niż w wielu państwach zachodniej Europy.

Jednocześnie obowiązujący dotychczas limit płatności bez konieczności wpisywania kodu PIN był do tej pory w Polsce jednym z najniższych na Starym Kontynencie. W państwach strefy Euro wynosi on 20 euro, czyli ponad 80 zł.

Dlatego NBP wyraził zgodę najpierw w przypadku Mastercard, a teraz Visy (do której należy ponad połowa wydanych w Polsce kart)



FOT. 123RF

Zbliżeniowe transakcje są najpopularniejsze

na zwiększenie wprowadzonego w 2007 roku 50-złotowego limitu do 100 zł. Jak informują operatorzy kart trwają obecnie konsultacje z bankami odnośnie optymalnego terminu i sposobu wdrożenia tej zmiany.

O słuszności podniesienia limitu przekonują też bardzo dobre wyniki programu Polska Bezgotówkowa. W jego ramach mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa otrzymały już 122 tys. terminali, ponad 8 tys. trafiło

do firm z województwa pomorskiego. Nasz region jest na szóstym miejscu w skali kraju pod względem zainteresowania programem. Jak podkreśla ministerstwo przedsiębiorczości większa ilość terminali w skali marko oznacza nie tylko podniesienie jakości życia Polaków, ale też chociażby obniżenie kosztów obsługi gotówki czy redukcję szarej strefy.

Popularność transakcji bezgotówkowych wpłynęła też na proponowane przez resort sprawiedliwości zmiany w kodeksie karnym. W przygotowanej właśnie przez ministerstwo nowelizacji kradzież pieniędzy z karty płatniczej ma stać się w przepisach jednoznacznie kradzieżą z włamaniem (też może być interpretowana przez sąd jako zwykła kradzież), zagrożoną karą do 10 lat pozbawienia wolności. ©

75

proc.
z ogółu transakcji kartami w III kwartale zeszłego roku było płatnościami zbliżeniowymi

REKLAMA008874788

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Podaje się do publicznej wiadomości, że:

Dnia 22.02.2019

o godzinie 10.00

w lokalu, znajdującym się pod adresem Łebunia 67/69 celem uregulowania należności na rzecz PREZESA AGENCJI RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI ROLNICTWA — AGENCJA RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI ROLNICTWA odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wyszczególnionych przedmiotów zajętych w dniach 22.09.2017, 15.06.2018 i 19.09.2018 r., należących do GRUPY PRODUCENTÓW OWOCÓW I WARZYW KAROT SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ ŁEBUNIA 67/69, 84-312 CEWICE.

Poz.	Wyszczególnienie/opis	Ilość, jednostka miary	Wartość szacunkowa	Cena wywołania
1	Wózek widłowy elektryczny STILL model RX 60- 30, rok prod. 2013	1 szt.	104 000,00 zł	78 000,00 zł
2	Kombajn 1-rzędowy DEWULF P3K z zawieszeniem do zbioru marchwi i pietruszki, rok prod. 2011	1 szt.	102 000,00 zł	76 500,00 zł
3	Kopaczka do cebuli SAMSON SU2M rok prod. 2013	1 szt.	35 000,00 zł	26 250,00 zł
4	Ścinacz do cebuli SAMON SU18FA rok prod. 2013	1 szt.	39 000,00 zł	29 250,00 zł
5	Ładowarka teleskopowa AGRIXTRA JCB 541-70 rok prod. 2012	1 szt.	230 000,00 zł	172 500,00 zł

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu 21.02.2019 r. od godz. 9.00 do godz. 10.00 w miejscowości Łebunia 67/69. Jeżeli wartość szacunkowa przedmiotu zajęcia przekracza kwotę 4500,00 zł, warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie do organu egzekucyjnego wadium w wysokości 1/10 kwoty oszacowania. W przypadku niedojścia I licytacji do skutku, II licytacja odbędzie się w dniu 28.02.2019 r. o godz. 10.00 w miejscowości Łebunia 67/69. Cena wywołania II licytacji wynosi 1/2 wartości szacunkowej. Jeżeli I licytacja nie dojdzie do skutku, ww. przedmioty można oglądać przed II licytacją w dniu 28.02.2019 r. w godz. od 9.00 do 10.00 w miejscowości Łebunia 67/69. Zastrzega się prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyny. Dodatkowe informacje dotyczące licytacji można uzyskać pod numerem telefonu 59 86 37 689.

Rolnicy w stolicy: To jest ostatnie pokojowe wyjście

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl



Warszawa

Tysiące rolników demonstrowało wczoraj przed Pałacem Prezydenckim. Domagali się m.in. powstrzymania napływu zagranicznej żywności na polski rynek. Szef resortu rolnictwa Jan Ardanowski ocenił, że protest to „realizacja politycznego projektu”.

„Dość importowanego syfu z Ukrainy i Brazylii”, „Żałoba polskiego rolnictwa”, „Głód poczujesz, rolnika uszanujesz”, „Filet z kurczaka z kością z Ukrainy prowadzi do zguby polskiej rodziny”, czy „Panie prezydencie, rolnictwo to nie talia kart. Tu się nie gra, nie blefuje, tylko ciężko pracuje” - to tylko niektóre hasła, z którymi rolnicy z całej Polski pojawili się w Warszawie.

W środowy poranek zebrali się przed Pałacem Kultury, aby następnie przemaszerować ulicami Warszawy przed Pałac Prezydencki, w proteście o nazwie „Obleśnienie Warszawy”.

Michał Kołodziejczak, jeden z liderów AGROunii - która zorganizowała protest - podkreślił, że głównym postulatem demonstrujących mieszkańców wsi jest obrona polskiego rynku i ograniczenie przywozu towarów z zagranicy.



Przed Pałacem Prezydenckim pojawili się rolnicy ubrani w żółte kamizelki. Dźwięk wuwuzeli niósł się po Warszawie

- Jest to bardzo istotne, dzisiejszy przywóz zabija polskie rolnictwo. Najlepiej być prezydentem tak wielkiego kraju jak Polska i mówić, że nic nie da się zrobić - mówił przed Pałacem Prezydenckim. Kołodziejczak oznajmił, że „skończył się czas na półśrodki” i jest to „ostatnie pokojowe wyjście rolników”. - Nie straszymy, ale bronimy się, bronimy nasze żony, nasze dzieci - mówił.

Jego słowom co chwila wtórowały dźwięki wuwuzeli i syren, które niosły się wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia.

- Obecnie nie ma kontroli, zarówno co do ilości, jak i co do jakości tych produktów, które przyjeżdżają z zagranicy do naszych sklepów i naszych przedsiębiorstw - mówił Agencji Informacyjnej Polska Press Dawid

Szypulski z województwa lubelskiego. - W związku z tym to, w jaki sposób prowadzone są produkty do naszego kraju i jakie są to produkty, bezpośrednio rzutuje na sytuację polskich rolników - dodał.

Jak tłumaczył rolnik, np. z Ukrainy są sprowadzane kontyngenty zbóż. Tam koszty produkcji kształtują się zupełnie inaczej niż w Polsce. Ponadto Ukraińcy mają dopuszczone do obrotu inne środki ochrony roślin - np. zboże jest dopuszczone do obrotu jako uprawa genetycznie modyfikowana, więc można wygenerować większe zyski z danej powierzchni. - To zboże przyjeżdża do nas i polski rolnik musi z nimi konkurować o rynek (...) Żywność zagraniczna jest faworyzowana. Nie ma kontroli inspekcji

weterynaryjnych dotyczących mięsa, które wjeżdża do Polski. Bardziej się premiuje tych, którzy są poza granicami naszego kraju - podkreślał.

Zdaniem protestujących rolników rząd nie robi wystarczająco wiele, aby walczyć z afrykańskim pomorem świń (ASF). - Walka z pomorem jest iluzoryczna. Rząd chwali się wybiciem dzików, ale nikt nie mówi, że rolnicy są bardzo niedofinansowani. Nie mają podstawowego wyposażenia. Ponadto trudno mówić, że państwo wspiera zatrzymanie ASF, kiedy rolnicy, którym zostało wybite stado, nie otrzymują odszkodowania. To jest po prostu kradzież - mówił lubelski rolnik.

Podczas protestu minister rolnictwa Jan Ardanowski przebywał we Wrocławiu, gdzie zorganizował konferencję. W jej trakcie ocenił, że „protest rolników w Warszawie to realizacja projektu politycznego”. - Ma on stworzyć organizację mocniejszą niż wszystkie partie polityczne w Polsce. Liderzy (AGROunii - red.) tego nie ukrywają. A władze - nie tylko taka szara myszka jak ja minister, ale również premier, prezydent - mają słuchać i wykonywać polecenia tej organizacji - mówił minister.

Jednocześnie Ardanowski zaprosił rolników do rozmów w ramach „Porozumienia rolniczego”. Pierwsze spotkanie zaplanowano na 20 lutego.

©P

Z KRAJU



FOT. PIOTR SZMOLINSKI

Warszawa
Andrzej Parafianowicz przed komisją ds. VAT

Były wiceminister finansów Andrzej Parafianowicz był w środę przesłuchiwany przez komisję śledczą ds. wyłudzeń VAT. Świadek, jeszcze przed rozpoczęciem przesłuchania, wnioskował o wykluczenie z niego przewodniczącego komisji, posła Marcina Horałę, zarzucając mu brak bezstronności. Komisja, po dłuższej dyskusji, wniosek odrzuciła. Podczas przesłuchania Horała pytał Parafianowicza m.in. czy ten podejmował działania w celu polepszenia sytuacji kadrowo-płacowej w UKS-ach, kiedy był wiceministrem finansów. Parafianowicz odpowiedział, że w tej sprawie prowadził dyskusje z dyrektorem generalnym Ministerstwa Finansów, a także składał wnioski. - Nie widać było szczególnego entuzjazmu; zrozumienie problemu tak, entuzjazm trochę mniejszy z uwagi na ograniczony budżet ministerstwa - powiedział Parafianowicz. (AIP)



FOT. ANDRZEJ BANAS

Warszawa
Zatrzymanie CBA ws. reprivatyzacji w stolicy

Pięć osób, w tym dwóch byłych urzędników warszawskiego ratusza, zatrzymali w środę funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Zatrzymanie mają związek z tzw. dziką reprivatyzacją w Warszawie. Prokuratura Krajowa przekazała, że w sprawie chodzi o trzy nieruchomości położone w prestiżowych miejscach w stolicy. Wartość szkody poniesionej przez miasto Warszawa wynosi prawie 13,5 miliona złotych. Jak przekazano, zatrzymano „znanego warszawskiego handlarza roszczeniami” Mirosława B., jego pełnomocnika Krzysztofa D., radcę prawnego w stołecznym BGN Bogusława D.-R., byłego głównego specjalistę w tym biurze Jacka W. oraz notariusza Leszka Z. Osoby te zostaną doprowadzone do Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu, gdzie usłyszą zarzuty dotyczące przestępstw o charakterze korupcyjnym i urzędniczym. (AIP)

Skąd Biedroń miał pieniądze na organizację konwencji?

Warszawa

Kacper Rogacin

Twitter: @krogacin

Nie milkną echa sobotniej konwencji partii Wiosna Roberta Biedronia. Według portalu polskieradio24.pl, polityk mógł złamać ustawę o partiach politycznych, a konkretnie zapisy dotyczące finansowania ugrupowań.

Według Roberta Biedronia, konwencja partii Wiosna na warszawskim Torwarze została opłacona z pieniędzy, które polityk uzyskał m.in. z datków od ludzi oraz - co najważniejsze w tej sprawie - za pośrednictwem swojego sklepu internetowego „robertbiedroń”, gdzie można było zakupić m.in. bluzy i koszulki.

Polskie prawo zabrania partiom politycznym pozyskiwania środków finansowych od podmiotów gospodarczych, stowarzyszeń i fundacji, co oznacza, że Biedroń nie mógłby zorganizować legalnie konwencji za pieniądze pochodzące ze sklepu internetowego. Sklep, jak podaje polskieradio24.pl, należy do Katarzyny Ueberhan, która została koordynatorką Wiosny w Poznaniu. Przed zmianą w KRS „Sklep Roberta” był jej spółką o nazwie „Klic”. Właścicielem domeny, pod którą można wyszukać i zamówić gadzety Biedronia, jest fundacja Instytut Myśli Demokratycznej. We władzach tej organizacji, której założycielem jest Biedroń, zasiadają jego najbliżsi współpracownicy, którzy są też związani z partią. Prezesem zarządu jest Marcin Anaszewicz, zarazem wiceszef Wiosny, a członkami zarządu są: Krzysztof Śmiszek i Monika Gotlibowska, skarbniczka.

Robert Biedroń stwierdził, że partię założy 4 lutego, czyli już po konwencji. W takim wypadku przepisy nie odnosiłyby się do tej sytuacji.

Tymczasem okazuje się jednak, że ugrupowanie o nazwie „Kocham Polskę” zostało zarejestrowane już 29 czerwca 2018 roku. W skład zarządu ugrupowania weszli ludzie związani z Biedroniem. W tym czasie był on jeszcze prezydentem Słupska, jego kadencja kończyła się za trzy miesiące.

3 sierpnia 2018 r. została zarejestrowana domena „wiosna-biedronia”, czyli aktualny adres partyjnej strony - ustaliło polskieradio24.pl. Do środowego popołudnia nikt z partii Biedronia nie odniósł się do wątpliwości.

©P

Powstanie kolejny Budzik

Warszawa

Jakub Oworuszko

jakub.oworuszko@polskapress.pl

W Warszawie powstanie klinika „Budzik dla dorosłych”. Fundacja Ewy Błaszczyk „Akogo?” pozyskała blisko 40 mln zł z Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Trzypiętrowy budynek o powierzchni trzech tys. metrów kwadratowych powstanie tuż obok Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego w Warszawie. Będzie on wyposażony w najnowszy sprzęt - m.in. japoński system pionizowania osób w śpiączce czy sufitowe instalacje do przemieszczania pacjentów po całym obiekcie. Jednocześnie będzie tam mogło przebywać 16 pacjentów.

To już drugi „Budzik dla dorosłych” w Polsce. Pod koniec 2016 roku otwarto placówkę w Olsztynie. Dotychczas „wybudzono” tam już 10 pacjentów. Od połowy 2013 roku działa klinika Budzik, która została uruchomiona jako pierwszy w Polsce wzorcowy szpital dla dzieci po ciężkich urazach dla dzieci po ciężkich urazach mózgu. Klinika działa przy warszawskim Centrum Zdrowia Dziecka.

Dotychczas „wybudzono” tam blisko 50 dzieci.

Rocznie w Polsce zapada w śpiączkę ponad 600 osób (ok. 450 osób to dorośli). Według resortu sprawiedliwości, 50-70 proc. wszystkich przypadków to ofiary przestępstw. Stąd zaangażowanie ministerstwa w inicjatywę Ewy Błaszczyk.

Szacowany koszt inwestycji to ok. 40 mln zł. Dotacja z Funduszu Sprawiedliwości wyniesie 37,24 mln zł. Otwarcie kli-

niki ma nastąpić w połowie 2022 roku.

- To dla nas szczególny dzień, który pozwoli nam spokojnie spać, spokojnie planować i budować. Jest ogromna potrzeba powstania takiej placówki dla dorosłych. Wsparcie daje nam spokój w jej tworzeniu. Chcę podziękować wszystkim, którzy dostrzegają wysiłek, żeby to zrobić, bo naprawdę warto. Obserwujemy w fundacji, że jakaś „niebieska reżyseria” towarzyszy nam przez lata działalności -

Jest ogromna potrzeba powstania takiej placówki dla dorosłych. Wsparcie daje nam spokój w jej tworzeniu

Ewa Błaszczyk

Oreǳie Trumpa: zgoda w narodzie, silna Ameryka i mur na granicy

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl



Waszyngton

Donald Trump apelował o jedność i współpracę głównych partii. Mówił o potencjale drzemającym w Ameryce i jej wspaniałej historii. Podkreślał swoje zasługi, powstanie milionów nowych miejsc pracy, rozkwit gospodarki, której zazdrości cały świat. Były momenty wzruszające i kontrowersyjne.

Takie było najważniejsze wystąpienia prezydenta Donalda Trumpa, który przed połączonymi izbami Kongresu wygłosił oreǳie o stanie państwa. Trafił do Amerykanów, Trump był świetnie przygotowany. „Trenował” mowę w swej posiadłości na Florydzie i do ostatniej chwili nanosił poprawki. I tak, jak nie lubi szykować się do oficjalnych wystąpień, to z oreǳem było inaczej. Wiedział, że obejrzy je 50 mln Amerykanów.

Jedność, zgoda, porozumienie przewijały się wiele razy. - Mam nadzieję, że nie będziemy rządzić jako dwie partie, tylko jako jeden naród - zaczął. Jeśli mamy pokonać zewnętrznych wrogów, musimy być zjednoczeni - przekonywał.



Prezydent zapewniał, że USA „nigdy nie będą krajem socjalistycznym”. Przy okazji wystąpienia chwalił swoją prezydenturę

Wystawił laurkę swojej ekipie, najniższe bezrobocie od dekad, rosnące płace, odradzający się przemysł, najsilniejsza armia, powrót lotów w kosmos, potęga gazowa i wydobywanie ropy, jednym słowem - Ameryka jest wielka.

- Jeżeli ma być pokój i konstruktywne ustawodawstwo, nie

może być idiotycznych dochodzeń parlamentarnych (przeciwko niemu) - mówił Trump, co wielu słuchaczom się nie spodobało.

Wielokrotnie przerywano mu brawami na stojąco. Jak wtedy, gdy przypomniał Amerykanów z operacji D-Day. Wy-

mienił nazwiska trzech starszych panów, którzy byli spadkobiercami w Normandii. - Ameryka kłania się wam nisko - mówił wzruszonym bohaterom siedzącym na sali.

Nie zabrakło braw, gdy przedstawił jedną z legend astronautyki czy ludzi, którzy

OREǳIE Z OPÓŹNIENIEM

Tradycyjne oreǳie do narodu prezydent Donald Trump miał wygłosić już wcześniej. Na przeszkodzie stanął jednak częściowy paraliż administracji federalnej, około 800 pracowników musiało pójść na kilkutygodniowy przymusowy, bezpłatny urlop. Powód? Kongres nie zgodził się na przyznanie administracji Trumpa ponad pięciu miliardów dolarów na budowę muru na granicy z Meksykiem. Była to jedna ze sztandarowych obietnic Trumpa. Prezydent jednak nie ustępuje i nadal forsuje swój pomysł. Zapowiada, że wprowadzi na granicy z Meksykiem stan wyjątkowy i wtedy muszą się znaleźć środki na jego pomysł. Tylko w ten sposób, jak przekonuje prezydent Donald Trump, można powstrzymać napływ nielegalnych imigrantów.

rozpoczęli nowe życie na wolności. Spędzili w więzieniu dekady za popełnienie pierwszego przestępstwa. - Witaj w domu - mówił do jednej z takich osób obecnej na sali. Było to możliwe dzięki przyjętej przez obie partie reformie systemu karnego i ustawie First Step Act, która

daje szansę oskarżonym o drobne przestępstwa.

Nie było braw, kiedy Trump mówił o sprawach migracyjnych i planie budowy muru na granicy z Meksykiem. O tym ostatnim wspominał, że to zaporę przed narkotykowymi kartelami i przemytnikami ludzi. Podkreślał, że Ameryka przyjmie dużo imigrantów, ale muszą oni przejść procedury.

Było o polityce zagranicznej, zwycięstwie nad ISIS i o tym, że od kilkunastu miesięcy Korea Północna nie odpaliła żadnego pocisku dalekiego zasięgu. Było to możliwe dzięki temu, że to on jest liderem Ameryki. Gdyby jego nie wybrano, byłaby wojna z komunistyczną Koreą.

Wspominał też o sytuacji w Wenezueli targanej protestami i tym, że Waszyngton poparł „tymczasowego prezydenta” Juana Guaidó. - Jesteśmy przeciwko brutalności socjalistycznego przywódcy, który zmienił prosperujący kraj w państwo biedy i rozpacz - mówił prezydent i dodał, że mogą niepokoić nawoływania do przyjęcia socjalizmu w USA.

- Ponawiam postanowienie: Ameryka nigdy nie będzie krajem socjalistycznym - mówił Trump, kierując te słowa do takich polityków jak senator Bernie Sanders czy Alexandria Ocasio-Cortez, która jest nową członkinią Izby Reprezentantów. ©P

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

Papież Franciszek: Maltretowanie sióstr zakonnych jest problemem

Watykan

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Po raz pierwszy papież Franciszek przyznał publicznie, że siostry zakonne były seksualnie wykorzystywane przez księży oraz biskupów.

Dodał jednocześnie, że jest zdecydowany uczynić więcej, by zważyć ten haniebną proceder. Te słowa papież Franciszek wypowiedział na pokładzie samolotu do dziennikarzy podczas powrotu z pielgrzymki do Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Przypomniał przy tej okazji, że jego poprzednik papież Benedykt XVI podjął akcję przeciwko zakonowi francuskiemu, po tym jak niektóre z jego sióstr zakonnych zmuszane były do „seksualnego niewolnictwa” przez księdza, który założył zakon i innych kapłanów.

Przypomina się, że w ubiegłym roku agencja Associated Press i inne media informowały o przypadkach wykorzystywania zakonnic w Indiach, Afryce, Europie i Ameryce Południowej przez księży. Oznacza to, że problem nie ogranicza się tylko do jakiegoś określonego obszaru geograficznego.

W listopadzie ubiegłego roku organizacja reprezentująca katolickie zakony żeński potępiła „kulturę ciszy i tajemnicy”, która powstrzymywała siostry od mówienia o wykorzystywaniu ich przez księży i informowaniu o tym organów ścigania.

Jak opisał niedawno kobiety dodatek do watykańskiego dziennika „L'Osservatore Romano” siostry zakonne pod naciskiem duchownych dokonywały aborcji, inne zaś w tajemnicy rodziły dzieci, które nigdy nie poznały swoich prawdziwych ojców - księży oraz biskupów.

- To prawda, to jest problem Kościoła. Maltretowanie kobiet jest problemem - oświadczył Franciszek. Franciszek powiedział, że niektórzy duchowni zostali już zawieszani za złe traktowanie sióstr zakonnych. Zauważył też, że złe traktowanie kobiet jest problemem w całym społeczeństwie, gdzie kobiety są nadal uważane za „obywateli drugiej kategorii”. - To problem kulturowy. Ośmielę się powiedzieć, że ludzkość jeszcze nie dojrzała - dodawał Ojciec Święty.

Papież pytany, czy w pracach nad rozwiązaniem problemu wykorzystywania sióstr zakonnych przez księży mogą mieć zastosowanie uniwersalne normy - jak zrobiono to w przypadku wykorzystywania seksualnego nieletnich przez duchownych - Franciszek sugerował, że te przypadki wykorzystywania zakonnic przez księży wciąż są rozpatrywane indywidualnie. ©P

Jak tu żyć w świecie pełnym bubli

Dorota Krupińska
opinie@prasa.gda.pl



Spoleczeństwo

Pralka zepsuła się rok po zakupie? Nie opłaca się naprawiać zmywarki, bo drogie części? Unia pracuje nad dyrektywą wydłużającą żywot urządzeń

Po 4 latach zmywarka przestała działać – skarży się Agnieszka. – Koszt naprawy to 400 zł, mechanik stwierdził, że gdy dorzucę 400 zł, to będę miała nową. Dodał, że powinienem o tym pomyśleć, bo nie wiadomo, kiedy znowu coś mi się zepsuje, bo teraz buble produkują – opowiada.

Psujący się dozownik do lodu w lodówce, uszkodzony mechanizm zwijania kabla w odkurzaczu czy niedziałający po kilku praniach elektroniczny programator w pralce nikogo już nie dziwią. Nasze sprzęty nie są trwałe. Brakuje części zamiennych i zazwyczaj z powodu zbyt wysokich kosztów nie zawsze się opłaca urządzenia „reanimować”.

Ale szykują się zmiany. Unia pracuje nad dyrektywą Ecodesign, która ma sprawić, że sprzęty w naszych domach posłużą dłużej.

- Idea jest jak najbardziej słuszna – mówi Sławomir Brzózka, prezes Fundacji Nasza Ziemia. - Chodzi o to, by firmy sprzedawały rzeczy dobre, wytrzymałe i konstruowane w taki sposób, by można było je naprawiać i serwisować wiele lat po zakupie – zaznacza.

Unijni urzędnicy planują m.in. wydłużenie gwarancji i chcą, by producenci zapewniali dostęp do części zamiennych także dla starszych urządzeń. Ich zdaniem, każdy rząd powinien wprowadzić systemy motywujące firmy do produkcji towaru lepszej jakości, łatwiejszego w naprawie. Części zamienne powinny być w cenie adekwatnej do rodzaju i czasu żywotności produktu.

Sprzęt powinien być oznakowany, tak by klient wiedział, jak długo urządzenie będzie działać i jaki ma wpływ na środowisko. „Miernik użyteczności” dotyczyć ma głównie dużego sprzętu RTV i AGD. Komisja Europejska chce, by to producenci utylizowali zepsute sprzęty.

Smartfon jak szczoteczka

Nowa dyrektywa to m.in. wynik konsultacji ze specjalistami.

Kilka lat temu niemiecki Urząd ds. Ochrony Środowiska przygotował analizę dotyczącą żywotności sprzętu. W 2004 r.



Choć producenci zaprzeczają, że celowo skracają żywotność pralek, suszarek, telewizorów, to badania wskazują, iż awaryjność urządzeń z każdym rokiem się zwiększa. Usuwanie awarii staje się nieopłacalne i zmusza konsumentów do ponownego zakupu

awaryjność urządzeń pięcioletnich i młodszych wynosiła 3,5 proc. W 2013 już ponad 8 proc.

Oznacza to, że jeżeli kupiliśmy pralkę w 2004 r., mogliśmy się spodziewać, że teoretycznie posłuży nam 16 lat, natomiast urządzenie kupione w 2013 roku działać będzie już krócej o trzy lata, czyli około 13 lat.

Z każdym rokiem czas działania nowo wyprodukowanego sprzętu się skraca – donoszą eksperci.

Najkrótszy żywot mają elektroniczne szczoteczki do zębów i smartfony – psują się średnio po roku-dwóch latach. Komputery działają około czterech lat, odkurzacze i zmywarki 5-6 lat. Lodówki i telewizory to rekordziści, służą nawet do 10 lat.

W odkurzacach najczęściej psują się mechanizm do zwijania kabli i szczotki silnika, to 80 proc. wszystkich awarii.

- Wycierają się. Wtedy odkurzacze nie nadaje się już do niczego, bo wymiana jest za droga – mówi Piotr Koluch, szef fundacji Pro-Test, zajmującej się testowaniem produktów.

Bądźmy racjonalni na zakupach. Chcemy, by pralka miała jak najwięcej programów, a potem i tak korzystamy z trzech.

Organizacja działa w Polsce ponad 18 lat i na swoim koncie ma setki przetestowanych sprzętów.

- W szczoteczkach elektrycznych, telefonach komórkowych, laptopach producenci wbudowują baterię, która jest niewymienialna. Szczoteczka jest dobra, ale bateria nie działa, trzeba więc kupić nowe urządzenie – tłumaczy Piotr Koluch.

Słuchawki mają za cienkie kabelki, w niektórych urządzeniach podzespoły zalane są tworzywem, więc wyjąć i naprawić się ich nie da. Plastik w niektórych obudowach jest tak słabej jakości, że rysy powstają po czyszczeniu ścierką. - Szkopuł w tym, że jeżeli w jakimś sprzęcie zepsuje się drobna rzecz, warta 15 zł, to trzeba wymienić cały moduł i zapłacić kilkadziesiąt złotych, bo obecny sprzęt konstruowany jest modułami. Reperowanie nie opłaca się klientom – twierdzi Koluch.

Według badań, aż 77 procent konsumentów wolałoby naprawić sprzęt, ale kupują nowy, bo koszty naprawy są zbyt duże. Problemem jest brak części zamiennych.

- Muszę się nieźle natrudzić, by znaleźć część i, niestety, nie zawsze mi się to udaje – mówi pan Henryk, który od 13 lat prowadzi w Lublinie zakład naprawy sprzętu agd i rtv. - Niestety, brakuje ich na rynku. Dwa

telewizory tej samej marki mają różne podzespoły i nie mogą wykorzystać części, żeby naprawić zepsute odbiorniki – tłumaczy.

Zaprogramowana śmierć?

Panuje pogląd, że współczesny sprzęt działa krótko, bo jest celowo przez producentów postarzany. - Gdy kupowałam pralkę, to usłyszałam od znajomego sprzedawcy, że będzie działać około pięć lat, a potem się zepsuje, bo jest to celowy zabieg producentów – mówi Dorota.

Piotr Koluch: - Producenci twierdzą, że zaprogramowana awaryjność sprzętu to wymysł dziennikarzy, którzy szukają taniej sensacji. Nie zgadzam się z tym. Inżynierowie, którzy konstruują dane urządzenie, wiedzą, z jakich materiałów wykonują produkt, i wiedzą, jak długo posłuży. Mogą zmienić lepszy materiał na gorszy i skrócić żywotność produktu – wyjaśnia.

Przywołuje sprawę z lat 20. XX wieku, gdy najwięksi producenci żarówek: Osram, Philips i General Electric stworzyli kartel Phoebus i umówili się, że będą wytwarzać żarówki, które będą świecić do tysiąca godzin, a nie 2,5 tys. - Skracanie cyklu życia urządzeń zmusza klientów do kupowania. To jest na rękę producentom. Żyjemy w świecie jednorazowych przedmiotów, w świecie konsumpcyjnym, gdzie liczy się ilość i przekonanie, że produkt należy kupić, użyć

i wyrzucić, zamiast kupić, użyć i naprawić – twierdzi ekspert.

Producenci zaprzeczają. - Zaprogramowana awaryjność to mit. Nikt nie odważyłby się specjalnie instalować gorszych części, by skrócić żywotność sprzętu – twierdzi Dominik Dobek, dyrektor Związku Producentów Cyfrowa Polska. - Przede wszystkim z powodów wizerunkowych. Brak zaufania u konsumentów to porażka producenta na rynku. Wiedzieć o nieuczciwości szybko się rozchodzi – zaznacza.

Dlaczego współczesne sprzęty są mniej trwałe niż te sprzed dekad? - Jedną z dyrektyw unijnych zabrania używania materiałów szkodliwych typu ołów, rtęć, powszechnie używanych jeszcze kilkadziesiąt lat temu. To powoduje, że niektóre obecne zamienniki mogą być mniej trwałe – wyjaśnia dyr. Dobek.

Producenci tłumaczą też, że dawne urządzenia wykonywane były z metalu, a nie, jak obecnie, z plastiku. Miały mniej funkcji, mniej elektroniki. - Nie były tak skomplikowane i inteligentne jak współczesne sprzęty, ich prostota sprzyjała mniejszej awaryjności, ale to nie znaczy, że dawny sprzęt nie miał wad. Na pewno pobierał dużo energii – zaznacza dyr. Dobek.

To się nie uda?

Jak zauważają eksperci, dyrektywa Unii jest potrzebna, ale to skomplikowany i długi proces

ces. Wymusi zmiany na poziomie technologii, organizacji produkcji i sprzedaży. - Trzeba stworzyć rynek części zamiennych i wyszkolić fachowców. Ci starsi mistrzowie mogą mieć problemy z naprawą obecnych sprzętów. Producenci nie są tym zainteresowani. Zarabia się na sprzedaży nowego sprzętu – wątpi Sławomir Brzózka.

Firmy będą musiały więcej zainwestować w badania, w serwis, a to może podnieść koszty produktów. Sceptycznie podchodzi do tego także pan Henryk, który prowadzi zakład naprawy. - Tak naprawdę to głównie starsi ludzie naprawiają urządzenia. Młodzi wolą kupować nowe. Jeżeli 29-calowy telewizor kosztuje 250 zł, to kto go będzie naprawiał? Kierujemy się modą. Nie każdemu odpowiada 20-letnia lodówka w domu – tłumaczy.

Związek Producentów Cyfrowa Polska z niepokojem przygląda się unijnym planom. Dominik Dobek uważa, że nowe prawo wydłuży, a nawet wstrzyma rozwój technologiczny.

- Konsumentów oczekują sprzętów typu „smart”, mniejszych, wydajniejszych, a producenci wychodzą im naprzeciw. Ludzie lubią kupować nowe, doskonalsze towary – twierdzi.

Mimo uwag projekt Ecodesign może w perspektywie przynieść korzyści. Ekologowie liczą na ograniczenie elektrośmieci. - Celem unijnej dyrektywy jest wprowadzenie gospodarki obiegu zamkniętego – tłumaczy Brzózka. - Idea jest taka, byśmy korzystali z rzeczy wielokrotnie, odzyskiwali je, przetwarzali i ponownie używali. To sprzyja ochronie środowiska – tłumaczy. Masowa produkcja sprzętu przyczynia się do wzrostu elektroodpadów. W Unii Europejskiej rocznie produkuje się około 15 mln ton elektrośmieci, a 5 mln ton nie jest przetwarzane.

Odpowiedzialna postawa

Niektórzy eksperci liczą na to, że dyrektywa wymusi na nas odpowiedzialność. - Wspierać będziemy takich producentów, którzy starają się wytwarzać produkty z poszanowaniem środowiska – przewiduje Sławomir Brzózka.

Do zakupów powinniśmy podchodzić z rozumą. - Warto kupować sprzęt prosty, np. wybierając pralkę, chcemy, żeby miała jak najwięcej funkcji i programów, tymczasem i tak potem używamy najwyżej trzech – podpowiada Piotr Koluch. Najmniej powinniśmy polegać na internetowych opiniach. - Zdarza się, że wpływ na nie mają producenci sprzętu, moderują dyskusje na forach – zdradza Koluch. ©



Zbigniew Canowiecki: Firma zawsze jest na słabszej pozycji od państwa. Zanim wygra w sądzie, zdąży splajtować

Biznesu w chaosie nie da się dobrze prowadzić



Rozmowa

Przedsiębiorca też jest człowiekiem. Aby zdecydować się na ulokowanie pieniędzy w jakieś przedsięwzięcie, musi skalculować ryzyko, tak aby było ono jak najmniejsze. Kiedy ma wątpliwości co do rozwoju sytuacji, nie decyduje się na inwestowanie - mówi Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.

Przełom roku obfitował w wydarzenia elektryzujące biznes. Wiele się działo w sferze polityki mającej wpływ na otoczenie biznesowe.

Z pewnością zawirowania wokół Komisji Nadzoru Finansowego lub Narodowego Banku Polskiego w środowisku biznesowym wzbudziły niepokój. Krwiobieg bankowy i nadzór nad nim jest podstawą życia gospodarczego. Biznes jest chyba jedną z niewielu grup społecznych, która zdaje sobie sprawę z tego, jaką wagę ma problem stabilności systemu bankowego. Obojętnie, jakie mamy sympatie polityczne, w naszym środowisku zawsze odbieramy takie zawirowania bardzo negatywnie. Mogą one mieć wpływ na każdą firmę.

Tym bardziej że pokłosiem afery z KNF są dosyć radykalne pomysły na „uzdrażnianie” systemu bankowego, czyli m.in. słynna ustawa bank za 1 złoty.

Po 1989 roku udało się NBP stworzyć wokół siebie atmosferę niezależności, pewności i przewidywalności. RPP postrzegana jest jako organ, gdzie ścierają się różne poglądy na temat złotego, stóp, inflacji, polityki monetarnej oraz metod stymulowania gospodarki. Dlatego ta sytuacja wokół NBP nie cieszy. Mamy nadzieję, że regulacje prawne pozwalające na przejmowanie banków będą wykorzystywane wyłącznie w skrajnych przypadkach, a w KNF nastąpi ostudzenie zapędów do nieuzasadnionego ingerowania w system bankowy. Z pewnością teraz każde działania wokół banków będą sprawdzane, nagłaśniane i analizowane przez opinię publiczną. Z drugiej strony sektor bankowy ewoluuje. Dochodzi do fuzji i przejęć. Czasami zaskakujących lub budzących kontrowersje. Funkcjonujemy w gospodarce rynkowej, opartej na konkurencji i dobrze byłoby, aby nie wszystkie banki były państwowe. Czy to grozi, widzimy na przykładzie energetyki.

Podwyżki cen energii, których ma nie być, a jednak są i wydawanie miliardów na rekompensaty dla państwa

stwowich głównie koncernów energetycznych, z pewnością elektryzowały środowisko przedsiębiorców.

Przejęcie przez państwo praktycznie wszystkich największych graczy na rynku energii daje efekty skrajnie niekorzystne dla gospodarki i społeczeństwa. I mamy taką sytuację, że stawki za energię rosną, a Urząd Regulacji Energetyki wzywa spółki obrotu energią do wyjaśnienia podwyżek, podkreślając, że przekroczono zasady etycznego obrotu i handlu energią. Nie wskazuje jednoznacznie, kto jest winny, ale zauważa, że mamy zdominowanie rynku obrotu energią przez państwowe firmy.

Podwyżki są wprowadzane już od zeszłego roku. W tym roku ma ich nie być, ale firmy i odbiorcy indywidualni dostają nowe, wyższe taryfy. Tymczasem rząd przyjął ustawę o zrehabilitowaniu braku podwyżek firmom energetycznym, czyli że ceny prądu nie mają rosnąć, zapomniano jednak o rozporządzeniach. Chaos?

Energia jest nośnikiem kosztów i ma wymierny wpływ na cenę produktów i usług. Zamieszanie, które było i nadal jest, szkodzi gospodarce. Wielu przedsiębiorców dostało nowe taryfy już w zeszłym roku i musi płacić według nich. Została przyjęta ustawa, że podobno do końca

stycznia ma być coś cofnięte, do końca kwietnia coś wyrównane. Ale na jakich zasadach, komu, czy wszystkim, tego nie wiadomo. Jest tak gigantyczne zamieszanie, że wiele firm zastanawia się, czy na wszelki wypadek nie zwiększyć cen swoich produktów, aby przetrwać. Na razie musimy borykać się z wysokimi kosztami energii czy paliw. Wprowadzono w ubiegłym roku dodatkową opłatę paliwową, państwo we koncerty zapewniały, że ceny na stacjach nie wzrosną, za to będą pieniądze na walkę

Przejęcie przez państwo praktycznie wszystkich największych graczy na rynku energii daje efekty skrajnie niekorzystne

ze smogiem i elektromobilnością. I co się okazało? Przy zachodniej granicy Polacy jeżdżą tankować do Niemiec, bo tam taniej. Jakby pan kilka lat temu powiedział, że będziemy jeździć po tańsze paliwo do Niemiec, każdy pukałby się w głowę. Rząd zaklina rynek, że nie będzie podwyżek cen paliw i energii, a rzeczywistość zgrzyta.

Zatem do kwietnia firmy żyją w okresie przejściowym?

Tak, nie wiedzą, czy będzie bezwarunkowy zwrot nadpłaconych rachunków za energię, czy nie, kiedy będzie i ewentualnie, jak będzie liczony. Poza tym, nawet jak się uda te rekompensaty wypłacić, podwyżki już ruszyły w wielu sferach gospodarki. Kolejne pytanie, co w przyszłym roku? Ceny energii również zostaną zamrożone? Przecież na dłuższą metę to się raczej nie uda.

Podwyżki nadejdą i zabołć mogą podwójnie, ponieważ szczyt koniunktury mamy chyba za sobą?

Z sygnałów, jakie otrzymujemy od niektórych firm, wynika, że ich niemieccy kontrahenci zaczynają zamawiać towary i usługi krótkoterminowo. Zawsze tak jest, że nawet jak się nie zmniejsza zamówień, to skraca się terminy obowiązywania umów na dostawy, gdyż nie jest się pewnym, jak się zachowa rynek w przyszłości. To sygnał, że niepewność na Zachodzie rośnie i prawdopodobnie minęliśmy szczyt fali wzrostowej. A trzeba sobie zdawać sprawę, że sygnały z gospodarki niemieckiej mają największą wagę, bo to lokomotywa całej Unii Europejskiej, a szczególnie lokomotywa naszej gospodarki. Jedziemy na ekspansję jako jednym silniku pomocniczym. Drugim jest konsumpcja wewnętrzna zasilana dużym napływem pieniędzy m.in. w ramach 500+ i rosnącymi pensjami. Główny silnik, jaki odpowiada za to, gdzie znajdujemy się za kilka lat, jednak nie pracuje. To inwestycje własne firm.

Dlaczego nie pracuje? Zawsze słychać tłumaczenia, że firmy się czegoś obawiają, i w koniunkturze, i w dekoniunkturze. Teraz zgromadziły kapitał, jednak go nie uruchamiają.

Zakumulowany kapitał w firmach jest znaczący i mamy nadzieję, że zostanie w tym roku uruchomiony. Po pierwsze, z racji potrzeby reinwestowania zgromadzonego kapitału. Po drugie, po kilku latach braku istotnych inwestycji amortyzacja sprzętu i maszyn powoduje konieczność ich wymiany lub unowocześnienia. Chcąc nie chcąc, firmy będą musiały zacząć kupować nowe wyposażenie.

Dlaczego firmy akumulowały kapitał i nie inwestowały przez tak długi czas?

Przedsiębiorca też jest człowiekiem. Aby zdecydować się na ulokowanie pieniędzy w jakieś przedsięwzięcie, musi skalculować ryzyko, tak aby było ono jak najmniejsze. Kiedy ma wątpliwości co do rozwoju sytuacji, nie decyduje się na inwestowanie. To naturalna reakcja. W naszych ocenach sprzed trzech lat przewidzieli-

śmy, że inwestycje staną i ten scenariusz się spełnił. Zawinił brak spokoju społecznego i stabilności prawa. Ten rok pomimo zachowania jeszcze siłą rozpędu niezłej koniunktury przynosi sporo zmian prawnych, nie zawsze korzystnych. Szykowana jest ustawa o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych, która narusza zaufanie do państwa. Wciąż brak rozwiązań systemowych dotyczących zatrudniania cudzoziemców, nadal zagmatwany jest system podatku VAT i różne interpretacje organów podatkowych. W kwestii podatków firma zawsze jest na słabszej pozycji od państwa. Zanim wygra w sądzie, zdąży splajtować, bo decyzja urzędu skarbowego o zajęciu kont, jest natychmiastowo wymagalna. Bez odwołania. W takich okolicznościach przedsiębiorców nie przekonują liczby w statystykach, że tu rośnie, tam przybywa, tam przyspiesza itp. Badania nastrojów przeprowadzane wśród przedsiębiorców wskazują na czynniki miękkie, czyli właśnie spokój społeczny, prawny, dające poczucie stabilności. Pamiętamy, że kiedyś takie twarde czynniki jak rozwój, nowoczesność, infrastruktura odgrywały rolę stymulującą inwestycje. Było to po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Radość, nowe możliwości, fundusze na inwestycje państwowe i samorządowe. Kiedy widać było, jak to się ładnie zaczyna kręcić, jak prężne w wydawaniu pieniędzy są samorządy, przedsiębiorcy zostali w tyle nie mogli. Musieli inwestować w nowe moce produkcyjne.

Dzisiaj już tego entuzjazmu nie ma? Przecież bogacimy się, gospodarka rośnie, jest komu sprzedawać coraz więcej usług i towarów. Nic tylko inwestować.

Może mój ogląd sytuacji jest subiektywny, ale ja tego entuzjazmu nie widzę. 10 lat temu, kiedy spotykałem kolegę prezesa, aż podskakiwał z podekscytowania. Słuchaj, o tyle urosliśmy, kupiliśmy to i to, weszliśmy na takie rynki, mamy już tylu pracowników! Prawie wykrzykiwał. Dzisiaj, gdy spotykamy się, słysze tylko: jest ok, rok był fajny, zysk był taki, sprzedaż taka, plan zrobiony. Bez entuzjazmu. Jak się podraży temat, to okazuje się, że są problemy z pozyskaniem pracowników, a zatrudnienie imigrantów to administracyjna gehenna. W dodatku hosse mamy już za sobą, nie wiadomo, co będzie, zatem trzeba się szykować na gorsze lata. Wysyp narzekania. Nie cierpię tego.

Cow tym roku oprócz zysków i przychodów będzie ważne dla samorządu pomorskich firm?

Z perspektywy naszej organizacji ten rok będzie rokiem mediacji. Tak go nazwaliśmy. Będziemy rozwijać Centrum Arbitrażu i Mediacji, namawiać przedsiębiorców do polubownego załatwiania sporów. Zaw sze mówiliśmy, że droga sądo wa powinna być ostateczno ści ą. Będzie także rokiem debat. Zauważyliśmy bowiem, że de baty są doskonałym sposobem rozpoznania wzajemnych po trzeb, możliwości, zapatrywań na określone, ważne dla przyszłości kwestie. Z ramienia nauki znaleźliśmy znakomite go sojusznika w postaci profesora Jacka Namieśnika, rektora Politechniki Gdańskiej. To

Paweł Adamowicz będzie zapamiętany jako jeden z najwybitniejszych burmistrzów w ponadtysiącletniej historii Gdańska

uczelnia niezwykle otwarta na współpracę z gospodarką. Biznes chce współpracować, szuka partnerów. W samorządzie, w rządzie, w środowisku naukowym. Niezależnie do opcji politycznej. Widzimy potrzeby rozwojowe, a chcemy, aby inni je dostrzegli i przekazali nam swoje spostrzeżenia. Tak rodzi się działanie dla konkretnych inicjatyw.

Konkretny jeden przykład?

Wielokrotnie poruszaliśmy w rozmowach temat użegłowania dolnej Wisły. Nie wiem, na ile nasz głos się do tego przyczynił, ale mam nadzieję, że miał jakieś znaczenie dla faktu, iż Zarząd Morskiego Portu Gdańsk otrzymał zadanie wykonania projektu portu Westerplatte oraz spraw związanych z żeglugą na rzece, a Wody Polskie SA otrzymały zadania związane z kaskadyzacją Wisły i ruszeniem z realizacją zapory w Siarzewie. Przeprowadziliśmy debatę na temat zagospodarowania terenów Młodego Miasta w Gdańsku i teraz realizujemy plan działań wtedy przyjęty. Mamy nadzieję, że uda nam się wypracować konstruktywne rozwiązanie, które pozwoli na realizację tego projektu z poszanowaniem wartości historycznych i konserwatorskich. Chcemy przekonać ministra Głińskiego do powołania zespołu roboczego ekspertów ministerstwa kultury i ekspertów środowiska gospodarczego. Nie możemy dopuścić, aby projekt nowej dzielnicy - Młodego Miasta został zaprzepaszczony lub znacząco opóźniony. Szykujemy kolejne dwie debaty. Jedną o elektromobilności, aby rozwiązać kilka mitów narosłych wokół tego tematu. Drugi, moim zdaniem, również ciekawy

temat, to problem gdańskiej Oliwy i Przymorza. Ciężar tej części miasta się przesunął. Niedługo w planach był węzeł komunikacyjny przy dworcu PKP w Oliwie. Dzisiaj po budowie Alchemii, OBC, kampusu UG taki węzeł powinien powstać na Przymorzu. Rozmawiałem o tym pomyśle z prezydentem Adamowiczem, który jak zawsze otwarty na dyskusję zapalił się do spotkania na ten temat i rozważenia koncepcji. Niestety, kilka dni później życie przyniosło inny, tragiczny i niezrozumiały scenariusz, ale mamy nadzieję, że jego następcy podejmą dyskusję.

Wielokrotnie mówił pan, że prezydent Paweł Adamowicz jest znakomitym partnerem do rozmów i działania na rzecz dobrostanu miasta i regionu. Teraz tego partnera zabrakło.

Przed wszystkim prezydent był bardzo dobrym i szlachetnym człowiekiem. Straciliśmy wspaniałego gdańszczanina, Polaka i Europejczyka, otwartego na nowe idee i różne poglądy. Straciliśmy wybitnego lidera i gospodarza stolicy naszego regionu, którego podziwialiśmy za wytrwałość w dążeniu do realizacji ambitnych celów, które wyznaczał. Zmieniał Gdańsk i nas samych. Zarażał nas swoim optymizmem i wizjonerstwem. Był wspaniałym samorządowcem, aktywnie wspierającym rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Był wielkim przyjacielem naszego środowiska gospodarczego. Rozumiał, w przeciwieństwie do większości polityków, rolę inwestorów i deweloperów w rozwoju miasta i całego obszaru metropolitalnego, któremu przewodniczył, i który powstał z jego inicjatywy. Gorąco promował współpracę przedsiębiorców ze szkołami zawodowymi, zachęcając nas do ich materialnego wspierania i aktywnego udziału w pracach programowych gdańskich szkół. Uważał za konieczne funkcjonowanie organizacji przedsiębiorców i samorządu gospodarczego. Dzięki prezydentowi nasze środowisko gospodarcze podejmowało szereg akcji społecznych, jak np. finansowanie przez gdańskie firmy budowy kilkunastu boisk przyszłych w ramach programu towarzyszącego Euro 2012. Podziwialiśmy go za wy czucie, odwagę, determinację i konsekwencję. Miał rozległą wiedzę w wielu dziedzinach. Systematycznie omawialiśmy przedsięwzięcia, które chcieliśmy wspólnie realizować. Epoka Pawła Adamowicza to okres niezwykle dynamicznego rozwoju miasta. Paweł Adamowicz będzie zapamiętany jako jeden z najwybitniejszych prezydentów (burmistrzów) miasta w ponadtysiącletniej historii Gdańska. © ©

Bo znak wisiał za nisko...

Tomasz Rusek
opinie@prasa.gda.pl



Ruch drogowy

W wiosce pod Gorzowem kierowcy tracili prawo jazdy przez nieprawidłowo ustawiony znak. Błąd udowodnił jeden z ukaranych przez policję. Po jego interwencji oznakowanie poprawiono. A co z wlepionymi mandata mi i odebranymi dokumentami?

Pan Adam (nazwisko do wiadomości redakcji) nie czaruje, że jest niewinny, i wcale się nie wybiela. Tak, tego pechowego dnia - w grudniu - jechał zbyt szybko. Skręcił z ulicy Walczaka w prawo, na Wawrów, potem wcisnął gaz i na liczniku miał ponad 90 km/h. Przed nim jechały jeszcze inne auta, więc nie zauważył, że kawałek dalej stoi radiowóz.

- To teren zabudowany, więc liczyłem się z mandatem. Jechałem za szybko ponad 40 km i kara się należy. Jednak byłem totalnie zaskoczony, gdy się okazało, że stracę też prawo jazdy. A to dlatego że pod znakiem teren zabudowany wisiało jeszcze ograniczenie do 40 km/h. Czyli przekroczyłem prędkość o ponad 50 km/h - wspomina.

Jako porządny obywatel mandat przyjął bez szemrania. Kierowcy nie dawała jednak spokoju jedna sprawa: dlaczego nie zauważył znaku z ograniczeniem prędkości? Bo nie widział go naprawdę, a nie tylko na czas tłumaczenia się mundurowym.

Wrócił na miejsce i szybko zrozumiał, co było powodem. Znak z „czterdziestką” wisiał bardzo nisko.

- To była w zasadzie „choinka” znaków. Najpierw nazwa „Wawrów”, pod nią „teren zabudowany”, a na samym dole do cze piono jeszcze to nieszczęsne ograniczenie. Jak wspominałem, jechałem za autami. Zwyczajnie zasłoniły mi najniższy znak - dodaje.

Wydało mu się dziwne, że znak może być zawieszony w ten sposób. Postanowił to sprawdzić i okazało się, że... nie może. Zgodnie z przepisami musi być wyżej. Mówi o tym rozporządzenie ministra infrastruktury z 3 lipca 2003 r. w sprawie szczególnych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach.

W tym wypadku znak powinien się zaczynać na wysokości 2 metrów od poziomu jezdni. A na jakiej był? Żeby nie „strze-



Nie miałem szansy zobaczyć znaku ograniczenia do 40 km/h - zapewnia Czytelnik. Był zbyt nisko

lać” i nie gdybać, pan Adam wziął poziomice i centymetr. Okazało się, że znak ograniczenia prędkości zaczynał się na 64 centymetrze.

Czy mandaty wlepiane na podstawie tego znaku były słuszne? Zamiast odpowiedzi podkomisarz Grzegorz Jaroszewicz z Wydziału Prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie pisze, że „kontrolę drogową w Wawrowie są odpowiedzialni na liczne zgłoszenia mieszkańców dotyczące przekraczania prędkości przez kierowców. Informacje te są przekazywane przede wszystkim za pomocą Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa i okazują się jak najbardziej zasadne. Bywały przypadki, w których kierowcy w tym miejscu przekraczali prędkość o kilkadziesiąt kilometrów. W ocenie policji na wskazanym odcinku drogi obowiązuje ograniczenie prędkości do 40 km/h”.

Dodaje też, że podczas kontroli drogowej kierowca jest informowany o przyczynie nałożenia mandatu karnego i jego wysokości.

„Każdy ma prawo nie zgodzić się z decyzją funkcjonariusza, o czym jest informowany. Wniosek trafia wówczas do sądu, który prawomocnie rozstrzygnie sprawę. Zgoda z decyzją policjanta jest równoznaczna z przyjęciem nałożonej grzywny i powoduje zakończenie postępowania mandatowego” - pociągaliśmy jeszcze w piśmie od podkom. Jaroszewicza.

Pana Adama takie wyjaśnienia nie przekonały i osobiście skontaktował się z gorzowską drogówką.

- Odbyłem bardzo miłą i rzeczową rozmowę z panem policjantem. Wymieniliśmy się uwagami. Obiecał, że przyjrzy się sprawie. I chyba miałem trochę racji, bo oznakowanie zostało zmienione! - poinformował nas.

I faktycznie: rozebrano „choinkę” ze znaków i wszystkie rozdzielono. Najpierw stoi tablica z napisem „Wawrów”, a dalej in-

formacja z obszarem zabudowanym i ograniczeniem prędkości do 40 km/h. Są wysoko - nie da się przegapić. Zmiany łatwo dostrzec gołym okiem.

Kto wymienił oznakowanie? Już wiemy: urzędnicy z gorzowskiego starostwa, bo temu urzędowi podlega droga powiatowa na Wawrów.

Rzecznik starostwa Wiesław Suchogórski przekazał nam, że ustawienie oznakowania zostało wykonane przez pracowników Wydziału Dróg Powiatowych, który przyznaje, że „na skutek błędu pracowników zostało zamontowane poniżej normatywnej wysokości”.

- Ponieważ sprawa została ujawniona w ostatnim czasie, trwa proces wyjaśniania i ustalenia osób odpowiedzialnych za powstały błąd - zapewnił rzecznik.

W piśmie Wiesław Suchogórski dodał jeszcze, że „niezależnie od wysokości usytuowania znaku, kierowcy są zobligowani do ich przestrzegania”.

Czy faktycznie? - Niekoniecznie - komentuje gorzowski radca prawny Krzysztof Grzesiowski.

WIĘCEJ

WYNIKI KONTROLI BYŁY FATALNE

Najwyższa Izba Kontroli problem oznakowania dróg w Polsce badała w 2014 r. Wnioski?

- oznakowanie było niezgodne z zatwierdzoną organizacją ruchu;
- w wielu miejscach nadmiar znaków utrudniał ich percepcję;
- w innych miejscach brakowało wymaganych organizacji ruchu znaków;
- 70 proc. robót drogowych było niewłaściwie oznakowanych;
- na drogach pozostawały znaki po skończonych remontach, wprowadzające w błąd kierowców;

Zastrzega, że wszystko zależy od ważnych szczegółów. Przecież przestrzegać można znaku, który ma się szansę zauważyć, prawda? Stąd właśnie wytyczne ministerstwa co do sposobu ich montowania. Owszem, czasami znak może się obsunąć, zostać zamalowany, uszkodzony - wtedy dla kierowcy jest jasne, że to obowiązujący przepis. Jednak w przypadku znaku, o którym mowa, nie doszło do przypadkowego uszkodzenia czy osunięcia. On został nieprawidłowo zamontowany.

- Dlatego na miejscu tego kierowcy i innych, którzy stracili tam prawo jazdy, poważnie rozważyłbym szukanie sprawiedliwości w sądzie - komentuje K. Grzesiowski.

Najpewniej właśnie taką ścieżkę wybierze pan Adam. Nie jest konfliktowy, potrafi się przyznać do błędu, jednak w tej historii czuje się pokrzywdzony.

- Nie miałem szansy zauważyć tego znaku. I tu nawet nie chodzi o te 400 zł mandatu i prawo jazdy, które dostanę dopiero na koniec marca. Chodzi o zasady - dodaje. © ©

- znaki pionowe były nieczytelne, zniszczone, uszkodzone, miały niewłaściwą barwę tablic;
- znaki poziome były słabo widoczne lub wręcz nieczytelne na blisko 30 proc. skontrolowanych dróg;
- znaki umieszczano na nieodpowiedniej wysokości, na niewłaściwych konstrukcjach, np. na słupach tracji elektrycznej, przydrożnych zabudowach, drzewach, a także w nieprzepisowej, niebezpiecznie bliskiej odległości od krawędzi jezdni;
- pomiędzy rozmieszczonymi znakami nie zachowywano przepisowej odległości;
- znaki były niewidoczne, zasłaniały je przydrożne reklamy oraz drzewa i krzewy...

Testament – sposób mocny i wygodny

Raz sporządzony testament trudno jest potem obalić

Ważne dla spadkobierców

W przypadku, gdy spadkodawca nie zamierza zdawać się na przepisy prawa spadkowego, a szczególnie wtedy, gdy chce podzielić swój majątek inaczej niż stanowią reguły ustawowego dziedziczenia, ma do dyspozycji wygodny sposób przekazania swojej woli – testament.

Własnoręczny zapis testamentowy, opatrzone podpisem i datą, a jeszcze lepiej testament sporządzony w obecności notariusza, znakomicie ułatwia sądowe przeprowadzenie spadku. Powinny o tym pamiętać wszystkie osoby myślące z troską o swoich spadkobiercach – jeśli chcą im zaoszczędzić niepotrzebnej mitręgi, a być może sporów i kłopotów, niech zawczasu sporządzą testament, w którym jasno i jednoznacznie wyrażą swoją wolę. Tym bardziej że tak wyrażona wola jest potem trudna do podważenia.

Podstawowe reguły

Zacznijmy od podstawowych reguł, co do formy testamentu. Nie są one zbyt szczegółowe – wystarczy, że swoją ostatnią wolę napiszemy odręcznym pismem na kartce papieru, składając pod tekstem swój podpis oraz zamieszczając datę (nie ma znaczenia, w którym dokładnie miejscu). Testament musi być napisany w całości pismem odręcznym – napisanie go choćby w drobnej części pismem maszynowym czy komputerowym sprawi, że zostanie on uznany za nieważny.

Jeśli testator (autor testamentu) po sporządzeniu testamentu chce dokonać w nim poprawek, skreślić bądź dopisać postanowienia, również i te zmiany należy opatrzyć podpisem oraz datą. Lepiej jednak napisać wtedy testament od nowa, a stary zniszczyć.

Testamenty zwykły i notarialny

Powyższe uwagi dotyczą najbardziej popularnego testamentu tzw. zwykłego. Oprócz niego istnieje testament notarialny, który ma formę aktu notarialnego, sporządzonego przez notariusza w kancelarii notarialnej. Tutaj, oczywiście,



Własnoręczny zapis testamentowy, opatrzone podpisem i datą, a jeszcze lepiej testament sporządzony w obecności notariusza, znakomicie ułatwia sądowe przeprowadzenie spadku

konieczny jest tylko własnoręczny podpis testatora.

Każdy domyśli się, że testament notarialny jest „mocniejszy” od zwykłego. Wynika to z faktu, że sąd ma wtedy do czynienia z dokumentem urzędowym o wysokim stopniu domniemania autentyczności i zgodności z prawdą.

Podważenie takiego testamentu jest trudniejsze niż w przypadku testamentu zwykłego. Istotną przewagą tej formy testamentu jest też możliwość zawarcia w nim zapisu windykacyjnego, o czym w dalszej części artykułu.

Zmiana testamentu

Pamiętajmy, że dopóki żyjemy, zawsze możemy zmienić nasz testament. Jest to szczególnie dokument, gdyż rodzi skutki prawne dopiero w chwili śmierci testatora. Wcześniej, dopóki testator żyje, jego zapisana w testamencie ostatnia wola nie nakłada na niego żadnych obowiązków ani w żadnym stopniu go nie wiąże.

Oznacza to m.in., że w każdej chwili można napisać nowy testament. Jeśli będzie widniała na nim późniejsza data, to właśnie on będzie wzięty przez

sąd pod uwagę, a nie te wcześniejsze. Dotyczy to zarówno testamentu zwykłego, jak i notarialnego, choć ten ostatni wiąże się z opłatą i nie opłaca się go zmieniać zbyt często.

Kilka testamentów

Czy można sporządzić kilka testamentów? Okazuje się, że polskie prawo dopuszcza taką możliwość. W takiej sytuacji ważna jest ich treść – czy uzupełniają się, czy pozostają w sprzeczności ze sobą. W pierwszym przypadku nic nie stoi na przeszkodzie, żeby oba testamenty były jednakowo ważne i tak samo skuteczne. W drugim przypadku sąd powinien ustalić, który z testamentów został później sporządzony. Odwołaniu ulegają wtedy postanowienia wcześniejszego testamentu, sprzeczne z postanowieniami późniejszego.

Testament negatywny

W polskim prawie spadkowym istnieje także możliwość sporządzenia tzw. testamentu negatywnego. Rozumie się przez to testament, w którym spadkodawca wskazuje, iż nie życzy sobie, aby określona osoba została jego spadkobiercą, wyłą-

czając ją w ten sposób z dziedziczenia ustawowego. Takie wyłączenie nie oznacza jednak pozbawienia prawa do zachowku i tym właśnie różni się od wydziedziczenia, które – o ile zostało uwzględnione przez sąd – pozbawia zarówno prawa do spadku, jak i do zachowku.

Dziedziczenie na podstawie testamentu oraz ustawy

Dość często zdarzają się sytuacje, gdy postanowienia testamentu nie obejmują całości majątku spadkodawcy. Może to dotyczyć zarówno konkretnych przedmiotów, jak i określenia udziału w masie spadkowej. Nie uwzględniona w testamencie część spadku podlega wtedy regułom dziedziczenia ustawowego.

Żałujemy przykładowo, że spadkodawca, który był wdowcem, miał jedno dziecko. W testamencie, który pozostawił, figuruje jednak tylko brat zmarłego. Został on obdarowany większością masy spadkowej w wysokości dwóch trzecich majątku. Co pozostaje dziecku? Pozostaje mu dziedziczenie ustawowe pozostałego majątku (jednej trzeciej) oraz... domaga-

WARTO WIEDZIEĆ

UZNANIE ZA NIEGODNEGO

W niektórych przypadkach spadkobierca może zostać całkowicie odsunięty od spadku, choć spadkodawca nie zostawił testamentu bądź nie zawarł w nim zapisu o wydziedziczeniu. Potrzebny jest do tego wyrok sądowy, uznający spadkodawcę za niegodnego, na podstawie art. 928 Kodeksu cywilnego. Spadkobierca może zostać uznany przed sądem za niegodnego, jeśli:

1. dopuścił się on umyślnie ciężkiego przestępstwa wobec spadkodawcy,
2. podstępem albo groźbą skłonił go do sporządzenia lub odwołania testamentu,
3. ukrył, zniszczył lub podrobił testament, albo świadomie skorzystał z testamentu sfałszowanego.

nie się rekompensaty. Przy czym rekompensata ta powinna być równa różnicy pomiędzy wysokością zachowku a wartością przypadającą mu ustawowej części spadku. Pamiętajmy, że brat w ogóle nie dziedziczy z mocy ustawy, uświadomimy sobie, że dziecku (o ile jest pełnoletnie) należałoby się zachówek w wysokości połowy z całości majątku! A zatem może się ono domagać rekompensaty w wysokości różnicy pomiędzy 1/2 a 1/3 spadku, czyli 1/6 schedy po zmarłym.

Testament windykacyjny

Istnieje możliwość zawarcia w testamencie notarialnym postanowienia spadkodawcy, iż dana osoba nabędzie określony przedmiot z chwilą otwarcia spadku, bez żadnej prawnej mitręgi. Jest to tzw. zapis windykacyjny. Jeśli przedmiot zapisu będzie dom lub samochód, przypadnie on spadkobiercy natychmiast po śmierci spadkodawcy.

Zanim wprowadzono zapis windykacyjny do polskiego prawa spadkowego, nie było możliwe bezpośrednie zapisanie jakiegoś przedmiotu materialnego; zapis zwykły przewi-

duje jedynie podanie udziału w spadku, zaś dopiero sąd może zamienić ten udział w konkretne dobro.

Wydziedziczenie

Wspomnieliśmy już o testamentowym wyłączeniu z dziedziczenia. Powtórzmy, że wyłączenie z dziedziczenia nie pozbawia prawa do zachowku. Natomiast wydziedziczenie to nic innego, jak wyrażne (zapisane wprost w testamencie) pozbawienie osoby uprawnionej do zachowku przysługującego jej prawa do dziedziczenia i zachowku jednocześnie. Jeśli więc spadkodawca jednoznacznie wydziedziczy w testamencie żonę i córkę, a sąd to potwierdzi, nie dostaną z majątku męża i ojca ani grosza.

Zrozumiałe, że tak drastyczne dla osób najbliższych skutki muszą być obwarowane licznymi zastrzeżeniami. Wydziedziczenie jest więc szczegółowo uregulowane w art. 1008 Kodeksu cywilnego. Zgodnie z tym artykułem, spadkodawca może w testamencie wydziedziczyć, czyli pozbawić osoby najbliższe zachowku, jeżeli:

1. wbrew woli spadkodawcy postępują uparczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego;
2. dopuściły się względem spadkodawcy, albo jednej z najbliższych mu osób, umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności, albo rażącej obrazy czci;
3. uparczywie nie spełniają względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych.

Przyczyny wymienione w pkt. 1 i 3 muszą mieć charakter uporczywy. Zdarzenia o charakterze jednorazowym, czy też stany krótkotrwałe, nie uzasadniają wydziedziczenia. Nie wystarczy na przykład jedna sprzeczka, choćby nawet ostra. Podstawą do pozbawienia zachowku mogą być natomiast częste awantury wywołane przez potencjalnego spadkobiercę na przestrzeni długiego okresu czasu.

Aby wydziedziczenie było skuteczne, spadkodawca powinien wyraźnie wskazać w testamencie przynajmniej jedną z trzech przyczyn z art. 1008 K.c., najlepiej wraz z jej szczegółowym uzasadnieniem.

Andrzej Gębarowski



FOT.123RF

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Bardzo niska emerytura Beaty Tyszkiewicz

Aktorka Beata Tyszkiewicz otrzymuje 1300 zł emerytury. Takie są stawki dla aktorów. – Emeryturę mam niską, ale mówiąc o tym, nie biadoliłam, bo ludzie mają niższe. Ja zawsze sobie radziłam. Piszę sobie następną książkę, dwie właściwie – przyznała Tyszkiewicz. Z powodu problemów zdrowotnych aktorka musiała zrezygnować z niektórych obowiązków zawodowych, m. in. z funkcji jurora w programie „Taniec z gwiazdami”. (TYM)



FOT. SYLVIA DĄBROWA

SHOW-BIZNES



FOT. ANDRZEJ BANAS

Radwańska zatańczy w parze z Terrazzino

Zgodnie z podejrzeniami partnerem Agnieszki Radwańskiej w 9. edycji programu „Taniec z Gwiazdami” został Stefano Terrazzino. Radwańska za każdy występ w programie może zarobić 20 tys. zł, ale nie zamierza wziąć tych pieniędzy. Była tenisistka zapowiedziała, że wpływy z programu chce przeznaczyć na cele charytatywne. (TYM)

Bohosiewicz śmiała się podczas swojego ślubu

Aktorka Maja Bohosiewicz wyszła za mąż za Tomasza Kwaśniewskiego. Teraz pochwaliła się tele dyskiem z wesela. Podczas składania przysięgi małżeńskiej nie wytrzymała ze śmiechu. Aktorka mówiła: „Uroczyscie oświadczam, że wstępuję w związek małżeński z... Tomaszem Łukaszem Kwaśniewskim (śmiech). To żeby nie na odwrót, bo to będzie inny”. (TYM)

CELEBRYCI



FOT. JUSTYNA ŻYŁA/ISTAGRAM

Justyna Żyła otrzymała dom warty milion złotych

Justyna Żyła w listopadzie 2018 roku rozwiodła się ze skoczkiem narciarskim Piotrem Żyłą. Oboje spierali się o to, kto przejmie ich dom w Wiśle-Kopydle. Celebrytka uważała, że dom należy się jej, bo został wybudowany na ziemi, którą dostała od rodziców. Skoczek chciał, by ekszona spłaciła wkład finansowy, jaki włożył w budowę domu. Ostatecznie nieruchomości została Justyna Żyła. (TYM)

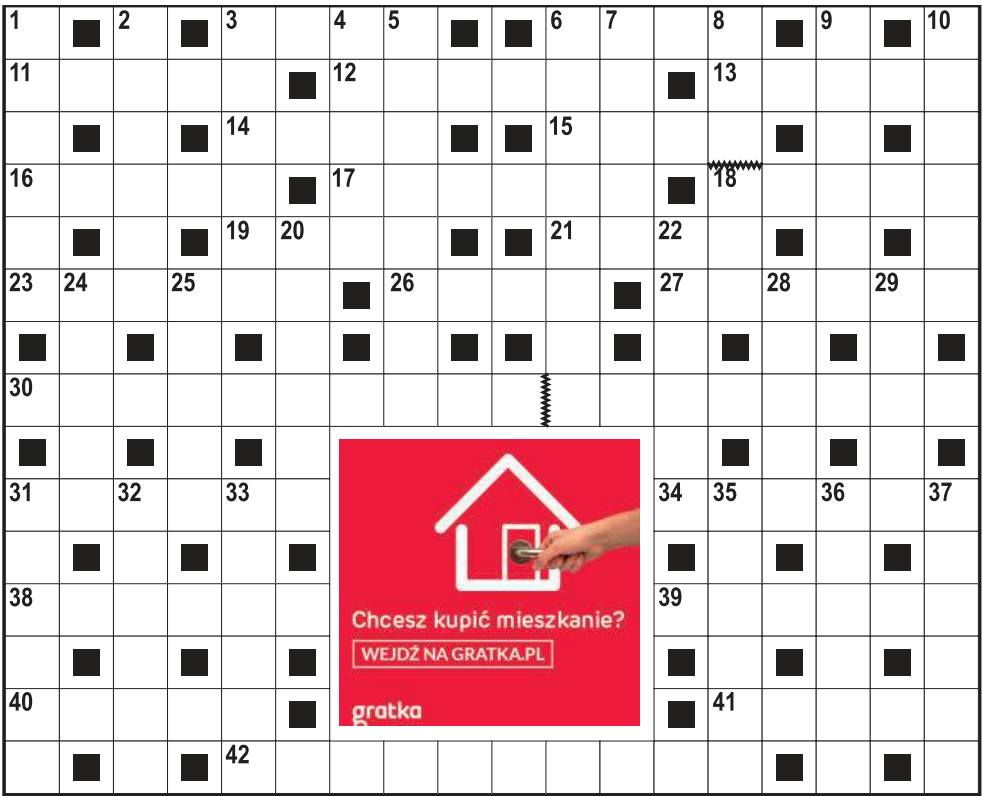
Krzyżówka nr 22

Poziomo:

- 3) gaz niezbędny do życia,
- 6) spisak zbrojny,
- 11) Jerzy, aktor z „Seksmisji”,
- 12) rzeka zasilająca inną rzekę,
- 13) z porucznika na majora,
- 14) przyspieszenie biegu przed metą,
- 15) Cd wśród pierwiastków,
- 16) budynek gospodarski na nrzędzia,
- 17) znawca tematów religijnych,
- 18) klub Ryszarda Ochódzkiego z filmu „Miś”,
- 19) hartowana w hucie,
- 21) cukrowa na patyku,
- 23) Mickey, aktor z filmu „Zapaśnik”,
- 26) futerał na kolię,
- 27) kościelna kazalnica,
- 30) zagrała w filmie „Krajobraz po bitwie”,
- 31) drążek dla linoskoczka,
- 34) błona fotograficzna,
- 38) młody żołnierz,
- 39) ostra przyprawa do mięsa,
- 40) święta księga islamu,
- 41) człowiek odbiegający od normalności,
- 42) w kącie stała w wierszu Jana Brzechwy.

Pionowo:

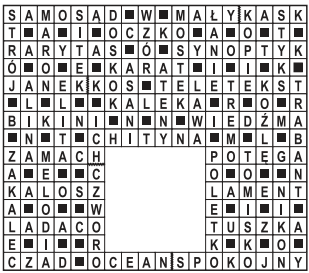
- 1) urzędnik sądu bez nominacji
- 2) łamiągówka liczbowa rodem z Japonii,
- 3) odgłos łamanej gałęzi,
- 4) Geppert lub Górniak na estradzie,
- 5) krótki utwór muzyczny,



- 6) bicz rzemienny,
- 7) zastrzeżenie na marginesie,
- 8) afrykański bęben,
- 9) ... Karol, wierny giermek Don Kichota,
- 10) akt prawny wychodzący z sejmiku,
- 20) tkanina na dzinsy jak stan w USA,
- 22) ryba gotowa do godów,
- 24) odmiana pszenicy,

- 25) 3 minuty walki w ringu,
- 28) stawiane choremu na plecach,
- 29) urzędowe polecenie,
- 31) Cezary z „Przedwiośnia” Żeromskiego,
- 32) ze stetoskopem na piersiach,
- 33) subtelna różnica,
- 35) reprezentowana przez SLD,
- 36) żal po stracie,
- 37) największy stan w USA.

Rozwiązanie nr 21



REPERTUARY

Kina

Gdańsk

Helios Alf

Gdańsk, ul. Kołobrzeska 41c

Twarz - kultura dostępna - 13, 18, **Arktyka** - 16, 20, 18, 45, 21, **Mia i biały lew** - 10, 45, 15, 15, 17, 30, **Asteriks i Obeliks: Tajemnica magicznego wywaru 2D dubbing** - 10, 30, 12, 45, 17, 15, **Chłopiec z burzy** - 11, 20, 14, **Diablo. Wycięg o wszystko** - 19, 45, 22, 10, **Dom, który zbudował Jack** - 20, **Glass** - 11, 40, 20, 45, **Maria, królowa Szkotów** - 15, 19, 30, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3** - 11, 13, 30, 15, 45, 18, 20, 15, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3** - 10, 12, 15, 14, 30, 16, 45, 19, 21, 15, **Opsie, który wrócił do domu** - 11, 30, 13, 50, 16, 10, 18, 30, **Ralph Demolka w internecie 2D dubbing** - 11, 50, 14, 20, 17, **Underdog - 1** - 14, 40, 19, 15, 21, 50.

Cinema 3D

Gdańsk, Galeria Morena, ul. Schuberta 102a

Arktyka 2D napisy - 12, 15, 14, 30, 18, 15, **Asteriks i Obeliks: Tajemnica magicznego wywaru 2D dubbing** - 10, 12, 30, 16, 45, **Chłopiec z burzy** - 9, 30, 13, 15, **Diablo. Wycięg o wszystko** - 13, 20, 30, 21, 45, **Glass** - 13, 30, 20, 15, **Green Book** - 19, **Kartoteka 64** - 21, 45, **Mia i biały lew** - 10, 15, 12, 15, 30, 17, 45, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3** - 10, 14, 45, 18, 45, 19, 45, 20, 45, **Opsie, który wrócił do domu** - 10, 15, 18, **Ralph Demolka w internecie 2D dubbing** - 10, 30, 17, 15, **Underdog** - 15, 15, 20, **Zabawa zabawa** - 16, 15, **Zimna wojna** - 17.

Metropolis

Gdańsk, Galeria Metropolis 2, ul. Jana Kilińskiego 4

Mia i biały lew - 11, 10, 13, 30, 15, 45, 18, **Twarc - kultura dostępna** - 13, 18, **Asteriks i Obeliks: Tajemnica magicznego wywaru** - 10, 14, 30, 17, **Chłopiec z burzy** - 12, 15, 16, 45, **Diablo. Wycięg o wszystko** - 19, 15, 21, 40, **Glass** - 11, 30, 21, **Maria, królowa Szkotów** - 14, 50, 20, 15, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3 2D oryginal** - 11, 50, 14, 16, 15, 18, 30, 20, 45, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3 2D oryginal** - 10, 30, 15, 17, 15, 19, 30, 21, 50, **Opsie, który wrócił do domu** - 10, 12, 30, 16, 30, 18, 45, **Ralph Demolka w internecie 2D dubbing** - 11, 40, 14, 10, **Underdog 2D oryginal** - 14, 20, 19, 21, 30.

Multikino

Gdańsk, Aleja Zwycięstwa 14

Aquaman 2D napisy - 1 - 12, 05, 20, 35, **Arktyka** - 14, 55, 20, **Bohemian Rhapsody 2D napisy** - 17, 10, 20, 05, **Diablo. Wycięg o wszystko** - 20, 15, **Glass** - 15, 15, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3** - 11, 45, 12, 45, 13, 55, 14, 55, 16, 05, 16, 30, 17, 05, 18, 15, 18, 40, 19, 15, 20, 20, 25, **Mój piękny syn** - 12, 40, **Narodiny gwiazdy** - 15, 20, 18, 10, 21, **Underdog** - 15, 05, 17, 40, 20, 15, **Zabawa zabawa** - 20, 50, **Asteriks i Obeliks: Tajemnica magicznego wywaru** - 10, 05, 10, 55, 12, 55, **Chłopiec z burzy** - 10, 13, 05, **Mia i biały lew** - 13, 30, 15, 45, 18, **Opsie, który wrócił do domu** - 10, 30, 11, 40, 13, 55, 16, 10, 18, 25, **Ralph Demolka w internecie 3D dubbing** - 10, 05, 11, 12, 35, 15, 05, 17, 35.

Kino Żak

Gdańsk, Aleja Grunwaldzka 195/197

Maria, królowa Szkotów - 16, 18, 15, **Aga** - 20, 30.

Kino Kameralne Cafe

Gdańsk, ul. Lektykarska 4

Eter - 16, 15, **Heavy Trip** - 18, 45, **Człowiek bez pamięci** - 20, 45.

Sopot

Multikino

Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63

Arktyka - 12, 15, 18, 10, **Mia i biały lew** - 10, 45, 13, 15, 15, **Bohemian Rhapsody** - 13, 30, 18, 25, 21, 15, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3** - 12, 14, 10, 16, 20, 17, 30, 18, 30, 20, 40, **Narodiny gwiazdy** - 16, 45, 19, 35, **Underdog** - 15, 25, 19, 40, **Zabawa zabawa** - 17, 10, 20, 25, **Zimna wojna** - 16, 20, 20, 25, **Asteriks i Obeliks: Tajemnica magicznego wywaru** - 11, 15, **Chłopiec z burzy** - 10, 14, 30, **Opsie, który wrócił do domu** - 11, 35, 13, 50, 16.

Gdynia

Helios

Gdynia, Centrum Riviera, ul. Kazimierza Górskiego 2

Twarc - kultura dostępna - 13, 18, **Opsie, który wrócił do domu** - (10, 20, 11, 30 GR), 15, 45, 18, **Mia i biały lew** - 12, 30, 14, 45, 17, **Arktyka** - 14, 15, 19, 21, 15, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3** - 14, 10, 16, 20, 18, 30, 20, 45, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3** - 10, 20, 12, 19, 15, 21, 30, **Maria, królowa Szkotów** - 15, 20, **Underdog** - 16, 30, 19, 30, 22, **Diablo. Wycięg o wszystko** - 13, 15, 20, 15, **Glass** - 11, 30, **Chłopiec z burzy** - 15, 15, **Asteriks i Obeliks: Tajemnica magicznego wywaru** - 10, 17, 30, **Ralph Demolka w internecie 3D dubbing** - 10, 10, 12, 45.

Gdynskie Centrum Filmowe

Gdynia, Plac Grunwaldzki 2

SALA WARSZAWA: Mia i biały lew - 9, 45, **Bohemian Rhapsody** - 11, 45, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3** - 14, 15, **Pokaz filmu niemego: Z wycieczki Stowarzyszenia Weteranów do Polski** - 18, **SALA GOPLANA: Chłopiec z burzy** - 10, **Zabawa zabawa** - 12, **Mirai** - 14, **Zimna wojna** - 16, **Maria, królowa Szkotów** - 18, **Anioł** - 20, 30, **SALA MORSKIE OKO: Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3** - 11, 20, 40, **Maria, królowa Szkotów** - 13, **Fahrenheit 11/9** - 15, 40, **Arktyka** - 18, 40.

Rumia

Multikino

Galeria Rumia, Jana III Sobieskiego 14A

Diablo. Wycięg o wszystko - 20, 05, **Glass** - 19, 30, **Miszmaz, czyli Kogiel Mogiel 3** - 14, 55, 15, 17, 10, 19, 20, 19, 50, 21, 30, 22, **Underdog** - 17, 05, 19, 40, **Asteriks i Obeliks: Tajemnica magicznego wywaru** - 12, 55, **Chłopiec z burzy** - 10, **Mia i biały lew** - 15, 17, 15, **Opsie, który wrócił do domu** - 9, 45, 12, 15, 15, 30, 17, 40, **Ralph Demolka w internecie 2D dubbing** - (10 szkoły), 14, 16, 30.

Teatry

Teatr Wybrzeże

Duża Scena Gdańsk

Tajemnicza Irma Vep - 19,

Scena Kameralna Sopot

Pełniaszczenia - 19,

Teatr Miejski w Gdyni

Dzień Świra - 19,

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu: Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu: Dariusz Świąder
Członek zarządu: Paweł Fajfara
Członek zarządu: Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bochenński

Dyrektor marketingu

Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskappress.pl

Dyrektor zarządzający biura reklamy

Maciej Kossowski

maciej.kossowski@polskappress.pl

Dyrektor kolportażu

Karol Wlazło karol.wlazlo@polskappress.pl

Agencja AIP

kontakt@aip24.pl

Rzecznik prasowy

Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskappress.pl

BMW serii 7. Niemiecka luksusowa limuzyna po liftingu



Nowe BMW serii 7 po liftingu oferowane jest w dwóch wariantach karoserii. Długość zewnętrzna wynosi teraz 5120 i 5260 mm, czyli zwiększyła się o 22 mm

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Mariusz Michalak

Seria 7 przeszła głęboki lifting. Zmienił się nie tylko wygląd auta, a do wyboru są teraz nowe opcje napędu.

Nowe BMW serii 7 oferowane jest w dwóch wariantach karoserii. Wersja przedłużona ma większy o 14 cm rozstaw osi i oferuje więcej miejsca na tylnych siedzeniach. Długość zewnętrzna tych luksusowych limuzyn wynosi teraz 5120 i 5260 mm, czyli zwiększyła się o 22 mm. Szerokość samochodu 1902 mm oraz wysokość 1467 mm (wersja przedłużona: + 479 mm) pozostały bez zmian. Zdecydowano się na nową pokrywę silnika, a dominującym elementem nowej stylistyki przodu jest atrapa chłodnicy BMW z jednolitym obramowaniem, której po-

wierzchnia została zwiększona o około 40 proc. W połączeniu z bardziej płaskimi reflektorami tworzy nowy znak rozpoznawczy luksusowych modeli BMW. Oprócz standardowych diodowych reflektorów adaptacyjnych, oferowane są światła laserowe BMW o zasięgu do 560 m. Nowy pas tylny nawiązuje do stylistyki osłon wlotów powietrza z przodu. Zintegrowane końcówki rur wydechowych mają szersze obramowania. Trójwymiarowo uformowane lampy tylne nowego BMW serii 7, są teraz niższe.

We wnętrzu opcjonalnie dostępna jest ekskluzywna skóra Nappa. Nowa standardowa kierownica skórzana ma zmodyfikowany układ przycisków wielofunkcyjnych. Oferowana również w standardzie niecka do bezprzewodowego ładowania kompatybilnych telefonów komórkowych znajduje się teraz bezpośrednio przed uchwytami na napoje. Najnowsza wersja tabletu BMW Touch Command ma zmodernizowany osprzęt

i oprogramowanie systemu operacyjnego BMW 7.0. Opcjonalny system rozrywki z tyłu obejmuje teraz dwa dotykowe ekrany Full HD o przekątnej 10 cali ze stacją Blu-ray.

Oferta silników w odświeżonym BMW serii 7 to zarówno jednostki benzynowe i wysokoprężne sześć-, ośmio- i dwunastocylindrowe oraz całkowicie nowy napęd hybrydowy plug-in. Topowa jednostka to silnik V12 o pojemności 6,6 l i mocy 585 KM w BMW M760Li xDrive, którego emisję spalin optymalizuje teraz filtr cząstek stałych do silników

Wariant hybrydowy plug-in posiada 6-cylindrowy, rzędowy silnik benzynowy, a w trybie Sport kierowca ma do dyspozycji łączną moc wynoszącą 394 KM

benzynowych. BMW 750i xDrive oraz BMW 750Li xDrive wyposażone są w nowy silnik V8 o pojemności 4,4 l i mocy zwiększonej o 80 KM - do 530 KM. Modele hybrydowe plug-in mają 6-cylindrowy rzędowy silnik benzynowy i ulepszony akumulator wysokonapięciowy. Dzięki temu w trybie Sport kierowca ma do dyspozycji łączną moc 394 KM. Ofertę silników nowego BMW serii 7 uzupełniają trzy 6-cylindrowe rzędowe silniki wysokoprężne o pojemności 3,0 l wyposażone nawet w cztery turbosprężarki. Najwyższe osiągi w modelu z silnikiem wysokoprężnym segmentu samochodów luksusowych zapewnia jednostka dysponująca mocą 400 KM w BMW 750d xDrive.

Wszystkie warianty nowego BMW serii 7 są wyposażone w adaptacyjny układ jezdny z regulowanymi elektronicznie amortyzatorami i zawieszeniem pneumatycznym obu osi z automatyczną regulacją poziomu zawieszenia. Opcjonalnie dostępny

jest także zintegrowany aktywny układ kierowniczy i oferowany we wszystkich wariantach z wyjątkiem hybryd plug-in - układ jezdny Executive Drive Pro.

Na pokładzie znajdziemy m.in.: asystenta kierowania i prowadzenia po pasie ruchu z asystentem jazdy w korku oraz asystentem utrzymania pasa ruchu z aktywną ochroną przed kolizją boczną, asystenta omijania, ostrzeganie przed ruchem poprzecznym, drogą z pierwszeństwem przejazdu i jazdą pod prąd oraz aktywny regulator prędkości z funkcją Stop & Go. Pomoc przy parkowaniu i manewrowaniu zapewnia standardowy asystent parkowania. Obejmuje teraz również asystenta cofania, który prowadzi samochód na biegu wstecznym na dystansie do 50 metrów dokładnie po tej samej linii, jaka została uprzednio pokonana na wprost. W skład systemu operacyjnego wchodzi również inteligentny asystent osobisty BMW, który wspiera kierowcę w obsłudze auta.

PREMIERY

Nissan IMs Concept



Nissan IMs to podwyższony sportowy sedan, wykorzystujący nadwozie, płytę podłogową i technologię napędu opracowane w ramach wizji inteligentnej mobilności Nissana. Silniki elektryczne dostarczają 483 KM mocy oraz moment obrotowy wynoszący 800 Nm. W Nissanie IMs zastosowano napęd na cztery koła i pneumatyczne zawieszenie, które dostosowuje się do warunków jazdy. W trybie jazdy autonomicznej pojazd prowadzi się sam.

Ile kosztuje Skoda Kodiaq RS?



Auto posiada najmocniejszy silnik wysokoprężny w historii marki o mocy 240 KM. Siedmiostopniowa przekładnia automatyczna DSG przenosi napęd na cztery koła. W standardzie znajdziemy m.in.: adaptacyjne zawieszenie DCC, wirtualny kokpit z dodatkowym trybem Sport oraz 20-calowe obręcze kół ze stopów metali lekkich. Ceny Skody Kodiaq RS zaczynają się od 193 550 zł.

Ford Mondeo kombi w wersji Hybrid



Napęd hybrydowy zapewnia moc maksymalną 187 KM i wykorzystuje silnik elektryczny do wspomagania pracującego w cyklu Atkinsona, opracowanego dla tego zespołu napędowego, 2-litrowego silnika benzynowego. Nadal dostępny jest 1,5-litrowy silnik benzynowy EcoBoost o mocy 165 KM. Nadwozie Mondeo Hybrid kombi oferuje przestrzeń o pojemności 403 litrów, która po złożeniu tylnych siedzeń może wzrosnąć do 1508 litrów. Klienci mają teraz więcej opcji dodatkowego wyposażenia swojego pojazdu. Dostępne są nowe 17- i 18-calowe felgi z lekkich stopów oraz ulepszony tempomat.

W SKRÓCIE

Na drogach

Policja nagra przebieg kontroli drogowej

Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Elblągu pełnią służbę wyposażeni w kamery na mundurach. Wprowadzone kamery jednoznacznie pozwolą wyjaśnić sytuacje sporne, z jakimi mogą się spotkać policjanci podczas interwencji. Kamery przymocowane są do mundurów za pomocą bardzo silnych magnesów. Urządzenie nie będzie pracowało non stop podczas służby policjanta, a jedynie w czasie interwencji, gdy funkcjonariusz go włączy. Wszyscy funkcjonariusze, którzy otrzymali kamery jako indywidualne wyposażenie, przeszli szkolenie.

Rynek

Te modele Volvo sprzedają się najlepiej



Najchętniej wybieranym modelem szwedzkiego producenta w ubiegłym roku był model XC60 (4346 rejestracji, co stanowi 42 proc. sprzedaży Volvo w Polsce). Na drugim miejscu znalazł się model XC40 (1253 rejestracje), tuż przed XC90 (1237 rejestracji). Czwarte miejsce należy do Volvo V40/V40 Cross Country z wynikiem 1104 rejestracje. Za nim uplasowały się modele typu kombi: V60/V60 Cross Country (778 rejestracji), V90/V90 Cross Country (707 rejestracji), wyprzedzając flagową limuzynę S90 (699 rejestracji). Modele S60 i S60 Cross Country znalazły 322 właścicieli.

Ciekawostki

Nowa Toyota Supra sprzedana na aukcji za 2,1 miliona dolarów

Pierwszy egzemplarz debiutującej w tym roku Toyoty GR Supry nowej generacji został sprzedany na aukcji charytatywnej za 2,1 miliona dolarów. To blisko 8 milionów złotych. Toyota przeznaczyła środki ze sprzedaży pierwszej Supry na wsparcie American Heart Association, najstarszej amerykańskiej organizacji charytatywnej, zajmującej się walką z chorobami serca i zawałami, a także Fundacji Boba Woodruffa, wspierającej ratowników, którzy ucierpieli podczas akcji ratunkowej po zamachach na World Trade Center. Auto napędza trzy-litrowy silnik o mocy 340 KM. W Polsce Toyota zebrała 43 zamówienia na nową Suprę w ciągu pierwszych 3 dni.

Kontrowersyjna propozycja zmian

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Mariusz Michalak

Pomimo protestów w ostatnich dniach został skierowany do pierwszego czytania kontrowersyjny projekt ustawy o świadczeniu usług w zakresie dochodzenia roszczeń odszkodowawczych wynikających z czynu niedozwolonego.

Ustawa ta ma uregulować zasady działania kancelarii odszkodowawczych reprezentujących klientów w zakresie szkód osobowych spowodowanych wypadkami, głównie komunikacyjnymi. 26 października 2018 roku, w ostatniej chwili przed przesłaniem projektu do Sejmu, z inicjatywy senatora Grzegorza Biereckiego (PiS), zmieniono m. in. zapis art. 9, który otrzymał brzmienie: „Nie można przenieść wierzycielności z tytułu czynów niedozwolonych na doradcę lub osobę trzecią”. Sformułowanie „lub osobę trzecią” oznacza ni mniej, ni więcej, tylko pełny zakaz cesji jakiegokolwiek wierzycielności przez ubezpieczonych.

Dotyczy on także możliwości cesji takich wierzycielności przez klienta na warsztaty likwidujące szkody komunikacyjne bezgotówkową metodą serwisową. Efektem powyższego zapisu będzie praktyczne pozbawienie klientów należnych im praw w do-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Po zmianach osoba zainteresowana będzie musiała sama toczyć spory sądowe z ubezpieczycielem o zaniżone odszkodowanie

chodzeniu swoich roszczeń wobec zakładów ubezpieczeniowych.

Do tej pory obroną praw klientów w zakresie powszechnej praktyki zaniżania wartości odszkodowania zajmowały się głównie serwisy naprawcze, wykonujące usługę naprawy pojazdu. Po wprowadzeniu opisanej wyżej zmiany, osoba zainteresowana będzie musiała samodzielnie toczyć spory sądowe z ubezpieczycielem o ewentualne zaniżenie odszkodowania. Jako, że kwoty zaniżenia zwykle wyno-

są po kilkaset złotych od jednej naprawy, oczywistym jest, że zdecydowana większość klientów nie będzie w stanie dochodzić tak niskich roszczeń na drodze sądowej.

Przedstawiciele branży motoryzacyjnej zrzeszeni w Ogólnopolskiej Motoryzacyjnej Radzie Technicznej w skład której wchodzi: Polska Izba Motoryzacji, Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego, Związek Dealerów Samochodów i Związek Rzemiosła Polskiego, przekazali ponownie do klubów poseł-

skich i członków Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka propozycje zmian w projekcie ustawy i wyrażają nadzieję, że zapisy godzące w interesy ubezpieczonych i polskich przedsiębiorców, nie są celowe, a wynikają jedynie z błędów legislacyjnych i w procesie prac sejmowych uda się je poprawić.

Przypomnijmy. Każdy kierowca, którego samochód został uszkodzony w wyniku kolizji lub wypadku musi zdecydować, czy woli otrzymać od towarzystwa ubezpiecze-

niowego pieniądze, czy zlikwidować szkodę bezgotówkowo. Jeśli decydujemy się na pieniądze, to sprawa jest dość oczywista. Na podstawie sporządzonej wyceny otrzymujemy na wskazane konto bankowe kwotę, którą możemy dowolnie dysponować. Likwidacja szkody w formie bezgotówkowej odbywa się natomiast w sytuacji, gdy klient upoważni np. warsztat naprawczy do prowadzenia likwidacji szkody i odbioru odszkodowania. Odszkodowanie trafia na konto warsztatu.

Ubezpieczenie OC. Co z cenami?

Mariusz Michalak

Po dwóch latach podwyżek polis OC dla właścicieli samochodów, miniony rok przyniósł stabilizację cen. Co przyniosą najbliższe miesiące?

Według grudniowych danych Polskiej Izby Ubezpieczeń (za III kwartały 2018 r.), średnia składka z rocznej umowy OC posiadaczy pojazdów mechanicznych wyniosła 568,7 zł - to zaledwie o 0,1 proc. mniej niż rok wcześniej. Trend wzrostowy segmentu obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych nieco osłabł, ale jest nadal widoczny i we wspomnianym okresie wyniósł ok. 3 proc. w porównaniu rok do roku.

Ceny na rynku wprawdzie ustabilizowały się, ale wciąż tak samo mocno widoczny jest inny trend ostatnich lat - różnice w OC dla jednego klienta.

Główną motywacją do zakupu obowiązkowego ubezpieczenia OC w danym towarzystwie ubezpieczeniowym wciąż pozostaje atrakcyjna cena. Jak prognozują eksperci z multiagencji Superpolisa Ubezpieczenia, w 2019 roku będziemy najprawdopodobniej obserwować, jak ubezpieczyciele używają jej w walce o klientów. Będą to jednak ro-

bili na wyższym poziomie cenowym, niż przed okresem podwyżek. Co to oznacza dla właścicieli pojazdów? Raczej nie należy w najbliższym czasie spodziewać się powrotu do sytuacji sprzed paru lat, czyli tzw. wojny cenowej, która polegała na przedstawianiu klientom ofert na granicy rentowności lub niekiedy nawet poniżej niej.



FOT. PIXABAY.COM

Główną motywacją klientów do zakupu OC w danym towarzystwie ubezpieczeniowym wciąż pozostaje cena

Drobne

Biuro Ogłoszeń

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11,
58/3003 217

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone
kupię zaniedbane wypadkowe.
Najlepiej płacimy, całe pomorskie
514-514-610

AUTO Kupię Dojazd. Gotówka.
W każdym stanie. 518-503-404

Chcesz kupić samochód?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka

KUPIĘ każde auto, wszystkie marki
667-147-460.

SKUP Toyot i Mercedesów 668480004

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE- KUPIĘ

KUPIĘ każdego mercedesa 667147460.

MOTOCYKLE- SPRZEDAM

MOTOCYKL Kawasaki VN 800
lub zamiana na auto 12 tyś. zł
Tel.519451016

MOTOCYKLE- KUPIĘ

KUPIĘ motocykle stare oraz części
519451016

CZĘŚCI I AKCESORIA- SPRZEDAM

FELGI stalowe, bdb, 4szt./100zł, r.16,
Peugeot lub Citroen 666 878 207

MOTO- INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl,
min. 40-letni. Może być niekompletny
lub uszkodzony, 609-499-555.

Nowy Ford Focus ST Line 1.5 EcoBlue – czyli bestseller w sportowej wersji

Najnowsza, czwarta generacja popularnego Focusa jest już w sprzedaży od kilku miesięcy

Pomorze

Radosław Talarek

Ford sprzedał niemal 7 milionów Focusów w Europie i ponad 16 milionów na całym świecie, odkąd model pierwszej generacji wjechał do salony sprzedaży w 1998 roku.

Czwarta generacja bardzo szybko zdążyła zjednać sobie miłośników motoryzacji w naszym kraju i na wszystkich światowych rynkach. Dla mnie osobiście najnowszy model to troszkę taki powrót do korzeni Focusa, do pierwszej generacji.

Stylistyka bestsellera Forda robi wrażenie. A już zwłaszcza jeśli występuje, jak testowy model, w wersji ST-Line. Agresywny przód, długa maska, boczne przetłoczenia i muskularny tył.

Istotne zmiany także we wnętrzu

Zniknęło bezpowrotnie morze taniego plastiku i pojawiły się miłe, miękkie materiały. Projekt wnętrza to po części klasa naszych czasów z ekranem systemu multimedialnego na szczycie, z drugiej strony dzięki takim detalom jak kształt zegarów, czy lewarek zmiany biegów w formie pokręteł - to wnętrze jest jedyne w swoim rodzaju. Fordowskie. Pokrętki zmiany biegów to moim zdaniem w tej klasie z pewnością wyróżnik, ale też... element premium w aucie dla szerszego grona odbiorców.

Rozwiązanie to oprócz tego pozwoliło wygospodarować więcej przestrzeni choćby

W dobie smartfonów nie mogło oczywiście zabraknąć na pokładzie ładowarki indukcyjnej. Cieszy również głosowe sterowanie funkcjami telefonu oraz nawigacją. - również nieczęsty element w tej klasie aut.

Miłym akcentem jest także pozostawienie sterowania temperaturą za pomocą klasycznych pokręteł - prosto i intuicyjnie, bez potrzeby przebijania się przez menu na dotykowym ekranie. Tak samo jest z regulacją głośności, choć tutaj mamy też sterowanie z kierownicy. Trzeba oddać sprawiedliwość, że spora w tym zasługa wersji wyposażenia ST-Line.

Osobiście jestem też fanem ciemnej podsufitki - w wersji ST-Line właśnie taką znajdziemy. Tak - bogactwo wyposażenia z zakresu technologii oraz bezpieczeństwa jazdy rozpieszcza.

Zresztą już samo zajęcie miejsca za kierownicą Focusa to przyjemność - fotele są wygodne, dobrze trzymające na boki ze sporym zakresem regulacji. Przestrzeń w drugim rzędzie: także bez zarzutu.

Bagażnik to również mocny punkt auta. Standardowo o niezłej pojemności, a po złożeniu oparcia płaska powierzchnia załadunkowa - tak powinno być.

Warto również zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz - automatycznie wysuwane osłony rantów drzwi po ich otwarciu. Dzięki temu chronimy drzwi naszego auta przed ewentualnym uderzeniem o inny pojazd na parkingu. Praktyczne.

Silnik i skrzynia biegów - zgrany duet

Pod maską testowego hatchbacka pracował 1,5 litrowy turbodiesel EcoBlue o mocy 120 KM. Moc niby nie imponująca, ale zestawiona z górą 300 Niutonometrów momentu obrotowego sprawia, że na pewno nie nazwiemy Focusa zawałdą. Napęd przenosiła 8-biegowa automatyczna skrzynia biegów z możliwością ręcznego sterowania. To sprawny, zgrany duet.

Silnik na zimno nie daje zapomnieć o rodzaju paliwa, ale za to gdy się już nagrzeje, jego brzmienie staje się bardzo przyjemne, nawet lekko spor-



Własności jezdne Focusa zawsze zachwycały, podobnie jest także w modelu nowej generacji



W wersji ST-Line dostrzegamy ostrzejszy styl tylnego dyfuzora i większy spojler dachowy



We wnętrzu mamy lepsze materiały wykończeniowe i precyzyjne dopasowanie elementów

towe. Osiągi, jakie zapewnia on Focusowi, są bardzo dobre. Czy to szybki start spod świateł, czy wyprzedzanie na drodze za miastem - bez względu na sytuację, parę mu nie brakuje, a skrzynia błyskawicznie odczytuje intencje kierowcy dobierając odpowiedni bieg. Tryb manualny - podobnie jak w większości konstrukcji jest to coś, co użyjemy bardzo sporadycznie.

Optymalne zawieszenie

Za napędem nadaje zawieszenie i układ kierowniczy. Zresztą z tych elementów znana i ceniona była każda generacja Focusa.

Nowy model pod tym względem nie zawodzi. Nawet na drogach o wybitnie złej nawierzchni prowadzi się pewnie i zapewnia całkiem sporo komfortu, jak na raczej twardo zestrojone auto.

Również szybkie zmiany obciążenia na łukach nie sprawiają problemu, a układ kierowniczy jest bardzo precyzyjny i zapewnia - moim zdaniem - jedną z lepszych w klasie informację zwrotną.

W manewrowaniu autem pomaga dobra widoczność: zarówno ta w lusterkach, jak i przez tylną szybę. Ten ostatni kierunek obserwacji jest wspierany przez czujniki oraz kamerę. Ma ona funkcję przybliżenia - bardzo przydatną.

Miłe jest także to, że obecność wielu systemów wspomagających nie rozprasza kierowcy, a one swym działaniem nie wywołują niepotrzebnego zamieszania. Focus to takie auto, które czujemy od razu i możemy na nim polegać - zupełnie jak na dobrym przyjacielu.

Podsumowanie

Nowy Focus to z pewnością mocny gracz w segmencie. Doskonałe właściwości jezdne, z których był znany od zawsze, zostały wsparte technologią z zakresu komfortu znaną z wyższych segmentów.

Do tego wyeliminowano to, co mogło drażnić we wcześniejszych generacjach: materiały wykończeniowe i niezbyt duży bagażnik.

W swojej najnowszej odsłonie Focus po prostu wyznacza kierunek rozwoju klasy. I dorzuca na koniec całkiem dobrą cenę!

© ©

"Chcemy, by Focus był produktem, w którym klienci się zakochują i pozostają zakochani"

Amko Leenarts, dyrektor ds. designu, Ford of Europe

na uchwyty na kubki. Samych schowków na pokładzie jest pod dostatkiem: przed pasażerem, na dole konsoli centralnej, między fotelami w podłokietniku i jeszcze kieszenie w drzwiach.

Kolejnym miłym zaskoczeniem dla kierowcy jest wyświetlacz HUD - także rzadko spotykany element w tej klasie.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłacić kartą kredytową

Przez internet: www.ogloszenia.gratka.pl

W Biurze Ogłoszeń

Biuro Ogłoszeń:

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, 58/3003 217

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

JEDNOPOKOJOWE

Kupię każde mieszk. 729447556

KUPIĘ mieszkanie za gotówkę. Tel: 58 351 30 01

INNE

KUPIĘ mieszkanie zadłużone/ do remontu tel. 735 914 015

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

TRZYPOKOJOWE

MIESZKANIE 3-pokojowe umeblowane. Starówka ul. Długa Gdańsk.Wynajmę. Tel. 600 260 061

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

JEDNOPOKOJOWE

ZAMIENIĘ mieszkanie w Centrum Elku pow.32 m² na mieszkanie w Trójmieście Tel. 58/5201446

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ kamienicę w Trójmieście do remontu tel. 530 750 330

GARAŻE

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis. Raty. www.konstal-garaze.pl, 55/621-23-38, 58/588-36-02, 512-853-323

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

FILATELISTYKA - kupno. 607 687 697

MATERIAŁY BUDOWLANE

OKNA i drzwi na wymiar: pcv,alu, drewno firmy DRUTEX. Okno 1465 x 1435R+RU, cena 365 zł netto. Tel. 509-023-749

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

Absolutnie bez BIK i KR.D. Z zajęciem komorniczym do 2000zł. Dojeżdżamy do klienta. Tel. 537-277-836

BEZ BIK, bez zdolności 510-781-038

CHWILÓWKI 732888018

DYSKRETNA pożyczka 511-044-117

KREDYT 50000 zł rata 549. 730809809

POŻYCZKA z dowozem 511-030-295

POŻYCZKA- gotówka do ręki w 10 minut 67-349-05-05

USŁUGI PRAWNE

ODZYSK długów 788027406

Praca

ZATRUDNIĘ

KASJER oraz pracownik działu lady, Gdańsk ul. Świętokrzyska. Stawka 14,70 zł/godz. brutto. Tel. 507931275

MONTERÓW izolacji, blacharzy, spawaczy.Praca kraj, zagranica. Zatrudnię Tel. 600 260 061

NIEMCY murarze, cieśle, spawacze, elektrycy i malarze 730 011 300

OPERATORA koparki do pracy w charakterze mechanika zatrudnię. tel. 605 212 663

OPERATORA koparki Komatsu PW 200 zatrudnię. tel. 58 341 16 27

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

Panie do prasowania zatrudni firma odzieżowa Tel. 58 343 10 49 ; produkcja@taranko.com

Panie do przyuczenia, zatrudni zakład produkcyjny w Gdyni- Chyloni tel. 602-660-650

PRACA dla Opiekunów seniorów w Polsce z zamieszkaniem u podopiecznego. Wymagane doświadczenie w opiece. Promedica24; Tel. 514 780 922

PRACA OD ZARAZ szukam osób zdecydowanych do roznoszenia gazet w godz. porannych z BRZEŻNA i NOWEGO PORTU (studenci, emeryci, renciści). Kontakt pod n-rem tel. 501 022 898

PRACOWNIKÓW do dozoru z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności, 58 554-39-76; 724-997-997; kadry_security@wp.pl

Zdrowie

GINEKOLOGIA

1/0H A-Z Farm ginekolog 515 401 755

10H A do Z Ginekolog 501-385-552

GINEKOLOG, 600-625-317 nadzěrka, wkładki, recepty

GINEKOLOG. Farmakologiczne, bezpieczne przywracanie miesiączki, 518-602-303

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD łodówki, zmywarki, pralki, 302 0006,554 22 02, 664 48 35, 501103397

DOMOFONY, ALARMY, ANTENY TV, MONTAŻ, SERWIS TEL. 601-64-54-52

POGOTOWIE telewizyjne, 58/629-02-33

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dachy kominy, 517 744 487

A do Z malowanie, remonty mieszkań, klatek schodowych, biur 500-225-620

A do Z, malowanie, fachowo, emeryci zniżki. 500-225-620

A-Z remonty, dachy, 572-579-469

A-Z Układanie glazury, terakoty tel. 500-225-620

A-Z wykończenia wnętrz, kompleksowe remonty łazienek, Gdańsk 514-341-861

A-Z, malowanie, remonty, 519694894

ADAPTACJE, remonty, kafelkowanie, malowanie, łazienki, tel. 889-486-208

BALUSTRADY, kraty, drzwi piwniczne- stalowe, zamki, daszki,ogrodzenia bramy, furtki, naprawa, inne 501414144

CYKLINIARSKIE 500-716-280 ukł. paneli

CYKLINIARSKIE 602-784-208 ukł. paneli

CYKLINOWANIE bezpył 502-302-147

CYKLINOWANIE bezpyłowe 504641458

DRZWI, 501-101-114 Montaż, Zamki!

HYDRAULIKA, tanio, solidnie, tel. 513-661-997

KAFELKI,MALOW, szpachło 512494574

KAFELKOWANIE, kompleksowe wykończenia kuchni, łazienek oraz większych obiektów budowlanych. tel. 880-715-777

KAFELKOWANIE, łazienki, malowanie, szpachlowanie, solidnie remonty, 512-288-755

Okna,drzwi, rolety, żaluzje. Montaż. Tanio, 58 556-65-01 Stolmar

REMONTY Aranżacje wnętrz, kafelkowanie, hydraulika, Tel 503-119-018

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

INSTALACYJNE

A do Z Awarie elektr.remont 504372096

KOMPUTEROWE

A-Z Laptopy, Komputery SERWIS Tanio, Dojazd gratis, 505-558-579

PORZĄDKOWE

Czyszczenie Karcherem Solidnie 503-574-166; 58-685-98-99

STOLARSKIE

BIUROWE, kuchnie, szafy, 600-926-745

INNE

DETEKTYW- licencja,601 692 992

Turystyka

OBOZY I KOLONIE

ORGANIZUJESZ kolonie - obóz sportowy. Jastrzębia Góra "Hutnik" - tel. 512 092 317, www.hutnik.net

Różne

Garaże blaszane, konkurencyjne ceny, 59\833-45-36, 660-385-917, 605-286-058

STARE książki- skup 881-934-948

REKLAMA

008791252

Nekrologi i kondolencje

przyjmowane są z dnia na dzień do godz. 16.00*

* na piątek przyjmowane są do czwartku do godz. 15.00

e-mail: nekrologi@prasa.gda.pl

- w Biurze Ogłoszeń Polska Press

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, tel. 58 / 30 03 250; pon.-pt. 8.30-16.30

Telefony pozostałych Biur Ogłoszeń w stopce redakcyjnej.
- w zakładach pogrzebowych współpracujących z Polska Press
- w Koncesjonowanych Biurach Ogłoszeń

Na wszystkie pytania dotyczące nekrologów i kondolencji odpowiemy pod nr. tel. 58 / 30 03 211 od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-16.30.

 nekrologi.net

Każdy nekrolog w specjalnym serwisie internetowym www.nekrologi.net

REKLAMA

018805730

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 lutego 2019 r. odszedł do wieczności najukochańszy Mąż, Tatuś, Dziadek i Pradziadek



Jerzy Wolf

lekarz otolaryngolog
lat 86

Msza święta żałobna z wystawieniem ciała w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sopocie odprawiona zostanie dnia 11 lutego 2019 r. o godz. 12.30. Pogrzeb odbędzie się bezpośrednio po mszy świętej na Cmentarzu Katolickim w Sopocie.

Pograżona w smutku
Rodzina

WAŻNE TELEFONY

 ZAKŁADY POGRZEBOWE

- Usługi Pogrzebowe Cmentarz Komunalny Sopot własna chłodnia, całodobowo, 58 551 03 50, 609 060 965
- OBOL 24h, bezgotówkowo, Sopot, Chrobrego 34 obol.com.pl, 58 551 32 45

Jeżeli chcesz zamieścić ogłoszenie w tej rubryce zadzwoń ☎ 502-499-019

REKLAMA

008884618

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 lutego 2019 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie



Józef Świokło

urodzony w 1950 roku

Msza święta, w intencji Zmarłego, odprawiona zostanie 8 lutego 2019 r., o godzinie 11.00 w kościele pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej w Gdańsku-Nowym Porcie, ul. ks. Mariana Góreckiego 18. Pogrzeb na Cmentarzu Łostowickim o godz. 12.30.

Pograżona w smutku
Rodzina

eprasa.pl d24256dc7c

008886674

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Profesora Zwyczajnego
Doktora Habilitowanego

Bronisława Rudowicza



Wyrazy żalu i współczucia
Rodzinie i Bliskim

składają wdzięczni seminarzyści

Krystyna Szafraniec, Andrzej Stępniaak i Jan Szurek

008887244

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 5 lutego 2019 r.
odeszła od nas w wieku 89 lat
nasza kochana
Mama, Babcia, Prababcia i Praprababcia

ś†p

Janina Paś

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w sobotę, 9 lutego 2019 r. o godz. 10.00
w kościele pw. św. Antoniego w Gdańsku -Brzeźnie.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.00
na cmentarzu Krakowiec.

Pogrążona w smutku
Rodzina

008887044

3 lutego 2019 r. zmarła

ś†p

Ewa Niemiec



Msza św. odprawiona zostanie 7 lutego o godz. 10:00
w kościele św. Ojca Pio przy ul. Przemyskiej 21
w Gdańsku (Ujeścisko).
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11:30
na cmentarzu Łostowickim.

O czym zawiadamia
pogrążona w smutku
Rodzina

008885941

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 30 stycznia 2019 r. zmarł
nasz ukochany Mąż i Tatuś

ś†p

Henryk Libiszewski

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
dnia 11 lutego 2019 r. o godzinie 12.00
w kaplicy cmentarnej na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni.
Pogrzeb odbędzie się po mszy świętej
na Cmentarzu Witomińskim.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Zamiast kwiatów prosimy o wsparcie
Hospicjum im. św. Wawrzyńca w Gdyni.
Wolontariusz będzie obecny podczas pogrzebu.

008887650

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

kapitana

Aleksandra Pawelca

kombatanta II wojny światowej,
żołnierza Lądowej Obrony Wybrzeża,
który we wrześniu 1939 r. walczył w szeregach
1 Morskiego Pułku Strzelców w Wejherowie.
Laureata Medalu
„Za Zasługi dla Powiatu Wejherowskiego”,
Honorowego Obywatela Gminy Wejherowo.
Brał udział w uroczystościach patriotycznych
organizowanych na terenie powiatu wejherowskiego
oraz spotkaniach z młodzieżą,
przekazując wiedzę historyczną i wartości patriotyczne.

Niech spoczywa w pokoju.

Rodzinie i Bliskim
najszczerze wyrazy współczucia

składają:

Przewodniczący Rady Powiatu Wejherowskiego
Józef Reszke
wraz z Radnymi

Starosta Wejherowski
Gabriela Lisius
wraz z Zarządem Powiatu
i współpracownikami

008887075

Naszemu Koledze

Jarosławowi Literskiemu
oraz całej Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd i Współpracownicy
K.P.P.U. UNIBUD w Wielkim Klinczu



008887486

Z wielkim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Roberta Wińskiego



Pan Robert zostanie w naszej pamięci
jako człowiek otwarty,
uczynny, pełen życiowego optymizmu.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Całemu Zespołowi Bankowości Korporacyjnej
Santander Bank Polska w Gdańsku
życzymy wiele siły,
aby znieść brak Przełożonego – Przyjaciela.

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
„WUŻ” Port and Maritime Services Ltd Sp. z o.o.

008887579



Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy

ś†P

Panią Doktor

Iwonę Piotrowską-Trybę

Dziękujemy za długoletnią opiekę medyczną
nad pracownikami Instytutu Maszyn Przepływowych PAN.

Bliskim Zmarłej

składamy
serdeczne wyrazy współczucia

Dyrektor i pracownicy
Instytutu Maszyn Przepływowych
im. Roberta Szewalskiego
Polskiej Akademii Nauk

008887863

Drogiemu Przyjacielowi

Ryszardowi Niemcowi

szczerze wyrazy żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Żony Ewy



składają Danuta i Bronisław Hrycko

008887334

Pogrążeni w smutku zawiadamiamy,
że w wieku 84 lat odszedł
ukochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś†P

Henryk Struczyński

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w piątek,
8 lutego 2019 r. o godzinie 11.00
w kościele pw. św. Mikołaja w Gniewie.
Po Mszy św. nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzina

008886785

Pani

Urszuli Czerwińskiej

oraz
Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd i pracownicy
Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Gdyni

Niebezpieczne piękno na deskach

Michał Skiba
@Skibowy



Narciarstwo alpejskie

Lindsey Vonn mogła w tragiczny sposób skończyć swój ostatni udział w MŚ. Amerykanka miała sporo szczęścia. Cały jej życiorys to test na własnej wytrzymałości. Z piękną narciarką nigdy nie było nudno.

W powietrzu zahaczyła o płachtę, momentalnie ją obróciła i głową w dół wpadła w siatki bezpieczeństwa. Często to są siatki bezpieczeństwa tylko z nazwy. Gdy bezwładnie leci się z prędkością stu kilometrów na godzinę, to zawsze trzeba liczyć na mały cud. Tak było we wtorkowym supergigancie w szwedzkim Are. Lindesy Vonn zaliczyła spektakularny upadek, ale na szczęście skończyło się na strachu i pewnie paru siniakach. Amerykanka po kilku minutach, o własnych siłach, wstała i zjechała do mety tras supergiganta, a po zawodach z uśmiechem na twarzy rozdawała autografy. Nie tak wyobrażała sobie pożegnanie z mistrzostwami świata.

- Wszystkie zaczęłyśmy pisać, bo to wyglądało okropnie. Ale to cała Lindsey. Ona bierze wszystko albo nic. Dlatego wygrała tyle zawodów, tyle medali mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich - powiedziała po zawodach Nicole Schmidhofer, austriacka narciarka.

- Gdy zapowiadałam, że chcę stworzyć w Are wspomnienia na całe życie, to nie miałam na myśli takich wydarzeń. Czuję się, jakby potrafił mnie pojazd z co najmniej osiemnastoma kołami. Całe szczęście, że mam tylko podbite oko, obolałe zębra i stłuczony kark. Całe szczęście, że miałam na sobie swoje ulubione odzienie, które jest niczym poduszka powietrzna. Moje kolana uszły bez szwanku. To jest najważniejsze - powiedziała na konferencji prasowej po wyścigu Lindsey Vonn.

Złoty medal w konkurencji supergigant zdobyła jej dużo młodsza rodaczka Mikaela

Vonn to trzykrotna medalistka olimpijska, w tym złota z Vancouver. Cztery razy wygrywała klasyfikację generalną Pucharu Świata

Schiffrin, która od dawna jest uważana za następczynię Vonn.

- Mikaela wciąż się uczy, jest świadoma tego, co ma robić, ale często narciarstwo alpejskie jest dyscypliną, w której traciś kontrolę. Bo wszystko dynamicznie się zmienia. By sobie z tym poradzić, trzeba dojrzeć. Mogę szczerze wyznać, że straciłem wiele wyścigów z powodu własnych błędów. Nie potrafiłem kontrolować wszystkiego wokół. Mikaela jest inna, ona nie popełnia zbyt dużo błędów, nie traci na nich zbyt wiele pod-



FOT. AP/EASTNEWS

Vonn w Are nie powiedziała ostatniego słowa. Amerykanka marzy o ósmym medalu w MŚ

czas wyścigów. W mistrzostwach świata wiele wywalczy, przynajmniej trzy medale - powiedział przed startem imprezy Bode Miller, wybitny amerykański zjazdowiec, obecnie ekspert Eurosportu. Można powiedzieć, że 33 proc. przewidywań już się sprawdziło.

Mimo że Schiffrin wyrasta na absolutną gwiazdę narciarstwa alpejskiego, to jeszcze nie ma tak medialnej mocy przebić jak Miller czy Vonn. Bode jeździł spektakularnie, ale to Vonn wygrywała więcej niż ja-

kałowiek kobieta. Aż 82 razy zwyciężała w Pucharze Świata. Więcej wygranych (86) ma tylko legendarny Szwed Ingemar Stenmark. Lindsey tego rekordu już nie dogoni.

Zasamą Vonn za to też trudno było nadążyć. Lubiła i lubi rolę celebrytki. Były robione sesje, bywanie na czerwonym dywanie, wystąpiła na prestiżowej gali rozdania nagród Emmy. Na zawsze hitem będzie historia, gdy umówiła się na randkę z... licealistą, którego poznała podczas odwiedzin w jednej z jej akade-

mii w Kolorado. To nie była zwykła randka, a szkolny bal. I tak oto w 2011 r. małżeństwo Lindsey z Thomasem Vonnem się rozpadło. Niemal od razu uciekła w ramiona „swojego wieloletniego przyjaciela” Tigera Woodsa. Uzależniony od seksu i innych uciech golfista ponoć pomógł narciarce pokonać depresję. Po trzech latach para się rozstała. Podobno słynny golfista znowu zaczął szaleć, zapominając o wierności. O Lindsey Vonn zawsze było głośno, miała mnóstwo fanów i adoratorów, to spr-

wiało, że sponsorzy kleili się do niej. Atrakcyjna i urocza blondynka, która zawsze miała pazur. I to taki odrastający, Vonn nie zamierza się poddać również teraz - po wypadku w Are. - Nie skreślajcie mnie. Mam jeszcze jedną szansę. Kolejny raz spróbuję dać z siebie maksimum możliwości. Tylko to, że zostałam powalona na sam dół, nie odbiera mi szans na cud. To nie znaczy, że nie wrócę - zapowiada Vonn, która w piątek zechce pojechać w kombinacji (zjazd i slalom), a w niedzielę w zjeździe. Vonn wie, jak to zrobić. W Are, w 2007 r., zdobyła dwa srebra - w supergigancie i właśnie w zjeździe. To będzie dla niej ostatnia niedziela...

Lindsey Vonn musiała wiedzieć: dość. „To moje ciało krzyczy, dosyć” - napisała na Instagramie. Przez wszystkie lata stała się bywalczynią gabinetów lekarskich. Prawe kolano, lewe również, złamana kość ramienna prawej ręki. Wtedy tak uszkodziła nerwy, że przez jakiś czas miała problem z poruszaniem palcami.

- Zawsze chciałam zostać pamiętana jako ktoś więcej niż narciarka alpejska. Pokazałam wszystkim zawodniczkom w poprzednich latach i tym, które są liderkami nowej generacji, że niemożliwe nie istnieje - powiedziała po wtorkowym wypadku Lindsey Vonn. ©

Mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim w szwedzkim Are rozpoczęły się 4 lutego i potrwać dwa tygodnie. Transmisje w Eurosporcie i Eurosporcie Player.

Kolega Piątka, talent z Rosji, wychowanek Realu. Kto robi furorę w ekstraklasie?

Piłka nożna

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

Już w piątek do gry wraca Lotto Ekstraklasa. Kilka drużyn zimą dokonało ciekawych wzmocnień. Którzy z nowych na naszych stadionach zawodników mogą błyskawicznie stać się gwiazdami ligi?

Największe wrażenie, przynajmniej na papierze, robią zimowe wzmocnienia Legii. Stołeczny klub wiosną ma do odrobienia trzy punkty do liderującej Lechii. Pomóc mają w tym zawodnicy sprowadzeni dzięki kontaktom trenera Ricardo Sa Pinto.

Materiałem na nową gwiazdę ekstraklasy jest z pewnością Iuri Medeiros. 24-letni skrzydłowy grający też na pozycji napastnika zaliczył kilkadziesiąt występów dla młodzieżowych reprezentacji Portugalii. Z kadrą U-21 był nawet wicemistrzem Europy. W Sportingu, którego jest wy-

chowankiem, się nie przebił (11 meczów), doświadczenie zyskiwał jednak na wypożyczeniach. Ostatni rok spędził w Genoi. Wiosną 2018 miał tam niepełną, jesienią zagrał jednak tylko 170 minut. Branżowy Transfermarkt wycenił go na, bagatela, 4,5 mln euro. Do Warszawy trafił na zasadzie wypożyczenia do końca roku, które może zostać przedłużone o kolejny rok. Gdyby Legia chciała go zatrzymać na dłużej, będzie musiała zapłacić Sportingowi rekordowe jak na polskie warunki 6 mln euro.

Furorę w Polsce może zrobić też kolejny rodak Sa Pinto, 27-letni Salvador Agra. On również grał w portugalskich młodzieżówkach, wystąpił też na igrzyskach w Rio de Janeiro jako zawodnik podstawowego składu. Poza ojczyznę grał we Włoszech (Siena) i Hiszpanii (Betis, Granada, Cadiz). Filigranowy (166 cm wzrostu) skrzydłowy szybko wkomponował się do drużyny i podczas zimowych



FOT. MATEUSZ KOSTRZEWA/LEGIA.COM

Iuri Medeiros jesienią był klubowym kolegą Krzysztofa Piątka, a wiosną zagra w Legii

zgrupowań wywalczył sobie miejsce w składzie Legii.

Atak wzmocnił też Lech. Do końca sezonu barwy Kolejorza reprezentował będzie Timur Żamaletdinow. To 21-letni napastnik z Rosji. Na tyle utalentowany, że ma na koncie 41 me-

czów w CSKA Moskwa (z czego siedem w Lidze Mistrzów). Większość z nich to jednak wejścia z ławki rezerwowych. Młodzieżowy reprezentant Rosji ma w Poznaniu nabrać doświadczenia. Kolejorz zagwarantował sobie też opcję pierwokupu zawodnika za ok. 600 tys. euro.

Broni w walce o europejskie puchary nie składa Jagiellonia. Wiosną bramki dla drużyny z Białegostoku ma zdobywać piłkarski obieżyświat. Do tej pory ośmiokrotnie reprezentant kraju grał w 12 klubach, w tym takich firmach jak Getafe, Sporting Gijon, FC Brugge, Celtic i Sampdoria. Poza ostatnią z tych drużyn, wszędzie strzelał gole. Jesienią stracił jednak miejsce w składzie Vidi i rozwiązał kontrakt z węgierską drużyną.

Z kolei Wisła Płock może pochwalić się transferem wychowanka Realu Madryt. Co prawda Angel Garcia Cabeza zatrzymał się na trzeciej drużynie Królew-

skich i opuścił klub. 39 występów na zapleczu La Liga (głównie w barwach Realu, ale tego z Valladolid) zwiastuje jednak, że w Polsce może wybijać się ponad przeciętność. Szybko zyskał zresztą zaufanie Kibu Vicensy. Żaden z wiślaków nie grał w zimowych sparingach więcej niż on.

Wielu Hiszpanów nie powstydziłoby się techniki, jaką dysponuje nabytek Cracovii Sergiu Hanca. 26-letni skrzydłowy z Rumunii (cztery mecze w reprezentacji) jesienią był podstawowym zawodnikiem Dinama Bukareszt. Pełnił nawet funkcję kapitana drużyny. Podczas ostatniego meczu rundy kibice obrażali jednak jego żonę, a Hanca uznał, że więcej w Dinamie nie zagra. Klub poszedł mu na rękę i sprzedał go za zaledwie 60 tys. euro (Transfermarkt wycenił Rumuna na 750 tys). Pasy mogą więc zrobić na nim złoty interes.

Po drugiej stronie Błoni kibice liczą na Vukana Savicevicia. 25-letni reprezentant Czarnogóry

(grał też w serbskich młodzieżówkach) to wychowanek Crvene Zvezdy Belgrad, w której zadebiutował w wieku 18 lat. W 2015 r. środkowy pomocnik przeniósł się do Slovana Bratysława, gdzie radził sobie całkiem nieźle. Nie chciał jednak przedłużyć wygasającego z końcem sezonu kontraktu i trafił do Wisły za zaledwie 50 tys. euro.

Ciekawie wyglądają też wzmocnienia walczącego o utrzymanie Górnika. Nową jakość w drugiej linii mogą dać zabranom Giannis Mystakidis i Walerian Gwilia. 24-letni skrzydłowy z Grecji zagrał 64 mecze dla PAOK-u Saloniki (11 goli i dziewięć asyst) oraz sześć w Panathinaikosie. Występował m.in. w Lidze Europy i młodzieżówkach swojego kraju. Gruzin jest jego rówieśnikiem, regularnie gra w reprezentacji A, jesienią zaliczył też 15 spotkań w barwach szwajcarskiego FC Luzern. Obaj zostali wypożyczeni do końca sezonu. ©

Jestem gotowy na każdą piłkę

Paweł Stankiewicz
p.stankiewicz@prasa.gda.pl



Rozmowa

Flavio Paixao, kapitan Lechii Gdańsk, mówi o zbliżającej się rundzie wiosennej i celach biało-zielonych.

W meczu sparingowym z Suwon w Turcji strzeliłeś kapitalnego gola z połowy boiska. To nie pierwsza taka Twoja próba?

Bramkarz był wysunięty 10-15 metrów przed linię, a ja cały czas go obserwowałem. To jest inteligencja, która pracuje w każdej sekundzie na boisku. Miałem jedną sekundę na podjęcie decyzji, bum i bramka, która zostanie w mojej historii. Cały czas próbuję, niezależnie w jakim meczu. Jestem przygotowany na każdą piłkę, a potem wychodzi magia i inteligencja.

Wiosną dalej będziesz chciał strzelać gole, ale możesz więcej grać na skrzydle niż w ataku.



Flavio Paixao uważa, że najważniejsza jest drużyna

Dla mnie najważniejsza jest drużyna, a ta spisuje się bardzo dobrze. Trener zdecyduje o ustawieniu i taktyce. Jestem przygotowany do gry na każdej pozycji. Jestem szczęśliwy, mam super motywację i każdego dnia jestem głodny sukcesu. To jest właśnie moja ambicja.

Strzeliłeś dwa gole z Suwonem, czyli jesteś gotowy do walki o koronę króla strzelców Lotto Ekstraklasy?

(śmiesz). Nie, nie, to nie jest ważne. Liczy się przede wszystkim drużyna, mamy pierwsze miejsce w tabeli i to jest moment historyczny dla

klubu. Mamy ambicję, motywację i marzenia, a w sobotę bardzo ważny mecz. Dopiero później można patrzeć na osiągnięcia indywidualne. Jeśli zaczynasz od myślenia głównie o sobie, to będzie katastrofa. Najważniejsza jest drużyna, tak jak było przez ostatnich sześć, siedem miesięcy. Mamy za sobą świetną pierwszą rundę. Teraz każdy mecz jest bardzo ważny, przed nami spotkanie z Pogonią i musimy zagrać na sto procent.

To jakie są Twoje marzenia?

W czwartek idę na trening i daję z siebie wszystko. Moim największym celem i ambicją jest myślenie tylko o najbliższym dniu. Jak pracujesz dziś na sto procent, to jutro na pewno będzie dobrze.

W ostatnim sparingu strzeliłeś gola z karnego, tak jak Artur Sobiech. To kto będzie strzelał karne w lidze?

Na zgrupowaniu nie jest ważne, kto strzela karnego. Czy to ja, Artur, Filip Mladenović, to nie ma znaczenia. Ważne, żeby zdobyć

gola. Jestem pierwszy do karnych, ale najważniejsza jest głowa. Artur to też bardzo dobry piłkarz. Dla mnie i całej drużyny obóz w Turcji był świetny, jesteśmy bardzo dobrze przygotowani fizycznie, taktycznie i technicznie.

Brak transferów, to problem czy jesteście właśnie bardziej zgrani?

To pytanie do trenera. Ja jestem piłkarzem. Od kilku miesięcy pracujemy w tym składzie i jesteśmy na pierwszym miejscu w tabeli. Trener decyduje, czy potrzebuje zawodnika na daną pozycję, a potem walczymy o miejsce w składzie.

Mateusz Żukowski był chyba największym wygranym zgrupowania w Turcji. On już może pomóc drużynie?

Gratulacje dla Mateusza, który - moim zdaniem - ma przed sobą drogę do sukcesu. Ma bardzo dobrą kondycję, a potem musi uczyć się taktyki z trenerem i dołożyć trochę inteligencji. Jest dobry technicznie, a taktyki się można nauczyć. On ma przecież 17

lat. Cały czas powtarzam, że gra w sparingach w Turcji i w ekstraklasie, to zupełnie coś innego. Ekstraklasa jest dziesięć razy trudniejsza. Jest inne podejście, inni piłkarze, boiska, agresywność w grze. Mateusz potrzebuje grania, a każdy dzień będzie dla niego nauką. Musi mieć marzenia, a potem nastawić głowę na jeden cel.

Pod nieobecność Wolskiego, Haraslina i być może Lipskiego możesz zagrać z Pogonią na „10” albo na dwóch napastników?

Nie wiem. Do meczu jest sporo czasu. Mogę grać na „10”, chociażby w Poznaniu z Lechem był super mecz. To był najlepszy mecz taktycznie całej drużyny. Nie ważne kto gra, ważne żeby drużyna wygrywała, a my jesteśmy gotowi, żeby wyjść na boisko. Trener decyduje, kto gra i na jakiej pozycji.

Przed wyjazdem do Turcji podjęliście z drużyną decyzję, że nie będziecie rozmawiać z mediami...

Nie wracamy już do tego tematu. ©©

Na przekór odpuszczającym

Bieganie

Józef Pieczyński
sport@prasa.gda.pl

W niedzielę w gdańskiej części Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego będzie można sprawdzić się na w biegu na 5 km. To zawody z cyklu City Trail z Nationale-Nederlanden.

Cykl City Trail jest obecny w Trójmieście od 2012 roku. Na edycję składa się sześć biegów - ten niedzielny będzie już piątym w sezonie (pierwsze zawody zostały rozegrane w październiku, kolejne w listopadzie, grudniu i styczniu). Trasa niedzielnego biegu poprowadzona jest ścieżkami Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego w okolicach Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku i jest urozmaicona oraz bardzo malownicza.

Warto podkreślić, że w zawodach nie ma limitu czasu na pokonanie 5 km. Meta jest zamykana w momencie przekroczenia jej przez ostatniego zawodnika, a więc każdy, nawet zupełnie początkujący biegacz, może sprawdzić w tych zawodach. Natomiast dla osób, które biegają systematycznie lub trenują w klubach, City Trail to okazja do śledzenia postępów.



Bieganie zimą dobrze przygotowuje do sezonu

- Zauważam ogromny wpływ regularnego startowania w przełajowej „piątce” na moją formę. Jest to dla mnie w czasie przygotowań do wiosennych startów bardzo mocny akcent, którego największymi korzyściami jest nabieranie szybkości i przełamywanie kolejnych barier w głowie. Czuję, że to właśnie przełaje wzmacniają mnie najbardziej, nie tylko pod względem fizycznym, ale właśnie psychicznym, co potem przynosi ogromne korzyści podczas biegów ulicznych -

mówi Emilia Liputa, jedna ze stałych uczestniczek City Trail.

W trwającej edycji dwa zwycięstwa zgromadził Łukasz Kujawski, ale żeby mógł liczyć się w klasyfikacji generalnej musi wystartować w niedzielnym biegu, bowiem warunkiem koniecznym jest udział w czterech imprezach, a Łukasz zgromadził dotąd tylko dwa starty. Wśród zawodników, którzy najpewniej będą walczyć o czołowe lokaty należy wymienić m.in. Filipa Janowskiego, Marcina Miszewskiego, Roberta Sadowskiego i Michała Czapińskiego. Wśród kobiet dwa razy w trwającej edycji triumfowały Ewelina Paprocka oraz Magdalena Dias i najpewniej między tymi zawodniczkami rozegra się walka o zwycięstwo w „generalce”.

Początek niedzielnego biegu jest zaplanowany na godz. 11 (skraj ulicy Jeleniej). Biuro zawodów będzie działać od godz. 8.30. W ramach imprezy odbędą się także zawody dla dzieci i młodzieży - City Trail Junior - na dystansach od 300 m do 2 km. Rozpoczną się one o godz. 9.30. Opłaty startowe wynoszą: w biegu na 5 km - 30 złotych (w dniu imprezy) oraz 5 zł w biegach dla dzieci. Ostatni w edycji 2018/2019 bieg jest zaplanowany na 10 marca w Gdyni. ©©

IX LO w Gdańsku ma siłownię i nie zawaha się z niej korzystać



Szkolna siłownia to dobry pomysł na podtrzymanie kondycji fizycznej młodzieży i dorosłych

Gdańsk

Adam Mauks
adam.mauks@polskapress.pl

O tym jak mądrze wykorzystać czas i przestrzeń pokazali nauczyciele i uczniowie IX LO w Gdańsku. Wspólnie zorganizowali szkolną siłownię.

Na pomysł zorganizowania potrzebnego sprzętu i otwarcia siłowni w miejscu dawnej szatni wygaszanego już gimnazjum wpadli nauczyciele wychowania fizycznego wraz z uczniami

IX Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Wilka-Krzyżanowskiego w Gdańsku. Od samego pomysłu do jego realizacji droga zazwyczaj jest długa. Takie przedsięwzięcie wymagało wsparcia wielu, przychylnych pomysłowi, osób.

W gdańskiej szkole podkreślają, że pomysł możliwy był do zrealizowania, przede wszystkim, dzięki ogromnemu wkładowi pracy rodziców młodzieży z „Dziewiątki”.

W remoncie dawnych pomieszczeń i adaptacji ich do

wych potrzeb pomagali też uczniowie i grono pedagogiczne. Środki finansowe na siłownię szkoła uzyskała od Urzędu Miasta Gdańska oraz firm prywatnych i sponsorów. Siłownia ma służyć przede wszystkim uczniom. W ramach podnoszenia sprawności fizycznej dorosłych w szkole organizowane są zajęcia dla rodziców i nauczycieli. W otwarciu uczestniczyli gdańscy radni: Emilia Łodzińska i Andrzej Kowalczyk, a także rodzice i dyrektorzy współpracujących z IX LO szkół.